

BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Absolwent

Nr 7, TORUŃ, MARZEC, 2002 r.



W numerze:

- Z życia Uczelni
- Inauguracja Wydziału Teologicznego
- Jakość do kontroli
- Jesienne „Powroty 2001”
- Losy absolwentów UMK
- Ze wspomnień



Fot. Piotr Kurek



Jesienne „Powroty 2001”



Fot. M. Justyńska, P. Kurek

„Dzisiejsza inauguracja roku akademickiego przypada w pierwszym roku nowego wieku i nowego tysiąclecia – mówił rektor prof. Jan Kopcewicz podczas uroczystości w dniu 1 X 2001 r. – Fakt ten, jak również sama uroczystość inauguracji nowego roku skłaniają do myśli nad rolą i przyszłością uniwersytetu w niezwykle dynamicznie rozwijającym się świecie. Na naszych oczach odbywa się rewolucja informatyczna, obserwujemy ogromny postęp w naukach matematyczno-przyrodniczo-technicznych i ogólny szybki rozwój cywilizacyjny. Z drugiej strony jednak, nad naszą cywilizacją zawisły ciemne chmury. Tragiczne, na niespotykaną dotąd skalę ataki terrorystyczne, które wstrząsnęły całym światem, nakazują najwyższą ostrożność i troskę o przyszłość. Wiek XX był wiekiem burzliwym i obfitującym w wielkie dramaty. Dwie wielkie wojny światowe, narodziny i upadki systemów totalitarnych”.

Inauguracja 2001/2002

Inaugurację 57 roku akademickiego w wypełnionej po brzegi Auli na Bielanach rektor prof. J. Kopcewicz rozpoczął od powitania licznie przybyłych gości, w tym przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz samorządowych, delegacji kilku ościennych miast, parlamentarzystów oraz rektorów m.in. uczelni z Bydgoszczy, Lublina, Warszawy i Zielonej Góry.

W tradycyjnym przemówieniu, rozpoczynającym uroczystość, Rektor przedstawił dorobek UMK w ostatnim okresie: „W XXI wiek Uniwersytet Mikołaja Kopernika wchodzi z prawie 31.000 studentów i 2900 pracownikami, w tym ponad 1300 nauczycielami akademickimi. Nasza najwyżej kwalifikowana kadra to ponad 400 profesorów, docentów i doktorów habilitowanych. Wśród nich jest 168 profesorów tytularnych i 151 doktorów habilitowanych na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Cieszymy się, że możemy liczyć również na naszych starszych kolegów, którzy po przejściu na emeryturę obecni są nadal w życiu naukowym i dydaktycznym Uniwersytetu.

Bardzo istotny jest wzrost liczby najwyższych kwalifikowanych kadr. W ostatnim roku akademickim na naszej Uczelni miały miejsce 21 habilitacje i 82 doktoraty, 10 pracownikom UMK nadano tytuły naukowe profesora. Łącznie od chwili powstania, na naszej Uczelni nadano 1990 osobom stopień doktora, a 529 otrzymało stopień doktora habilitowanego.[...]

Podstawowym zadaniem Uniwersytetu – kontynuował mówca – jest kształcenie studentów. Każdego roku żegnamy naszych absolwentów i witamy nowych studentów. W mijającym roku akademickim mury naszej Uczelni opuściło prawie 6 tysięcy absolwentów, a na pierwszy rok w roku 2001/2002 przyjęliśmy ponad 11 tys. młodych ludzi. Tak więc w rozpoczynającym się roku akademickim na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika na 33 kierunkach i 88 specjalnościach studiować będzie ponad 31 tys. studentów i słuchaczy. Pragnę w tym miejscu szczególnie serdecznie

powitać w społeczności akademickiej naszego Uniwersytetu nowy – jedenasty już wydział: **TEOLOGICZNY**. Tym samym nawijamy do ducha i struktury Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, którego jesteśmy spadkobiercą”.

W dalszej części wystąpienia JM Rektor przedstawił zamierzenia na przyszłość, podkreślił również złożone okoliczności funkcjonowania naszej Uczelni w trudnej sytuacji finansowej państwa.

Następnie – tradycyjnie już – odbyło się ślubowanie uczniów rozpoczynających naukę w Gimnazjum Akademickim, przeprowadzono też immatrykulację przedstawicieli nowo przyjętych studentów UMK. JM Rektor wręczył również kilku pracownikom naszej Uczelni Nagrody Ministra Edukacji Narodowej.

Jak zwykle w czasie uroczystości inauguracyjnej nagrodzono najlepszego absolwenta, najlepszego studenta oraz najlepszego studenta-sportowca, kilkunastu studentom wręczono stypendia Ministra Edukacji Narodowej na rok akademicki 2001/2002.

W dalszej części uroczystości z przemówieniami okolicznościowymi wystąpili: wicemarszałek Sejmu Kujawsko-Pomorskiego Wojciech Kubiak, prezydent Torunia Wojciech Grochowski, najlepszy absolwent UMK mgr Marek Sobczyk oraz przewodniczący Samorządu Studenckiego Robert Musiałkiewicz.

Na zakończenie wykład inauguracyjny pt. „Funkcje prawa karnego w państwie demokratycznym” wygłosił prof. Andrzej Marek z Wydziału Prawa i Administracji.

Po zakończeniu spotkania w Auli, barwny korowód przeszedł w pobliże gmachu Wydziału Chemii, gdzie został odsłonięty pomnik prof. Ludwika Kolankowskiego, organizatora i pierwszego rektora UMK. Symbolicznego odsłonięcia dokonał JM Rektor w towarzystwie prof. Andrzeja Tomczaka, ucznia L. Kolankowskiego. Autorką pomnika jest Monika Smuczynska, studentka III r. rzeźby.

(kos)

Uchwała Senatu UMK z 18 IX 2001 r.

Z niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o największym w historii świata akcie terrorystycznym, który dotknął Waszyngton i Nowy Jork w dniu 11 września 2001 roku. Rozmiar i skala tej tragedii jest olbrzymia. Ten dzień na zawsze zapisze się jako jeden z najbardziej tragicznych w dziejach ludzkości.

Wierzmy, że sprawcy tego barbarzyńskiego aktu terroru przeciw niewinnym i bezbronnym ludziom zostaną wykryci i sprawiedliwie ukarani.

W imieniu całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika potępiamy ten bestialski akt naruszenia ludzkiej wolności, bezpieczeństwa i godności, zagrażający ludziom wolnego świata i całej cywilizacji. W pełni solidaryzujemy się z narodem amerykańskim w tych trudnych i bolesnych chwilach. Wszystkim osobom, których rodziny i bliscy zostali dotknięci tragedią, przekazujemy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

W numerze:

Nowi doktorzy honorowi	4
Inauguracja Wydziału Teologicznego	4
Nowe budynki dla UMK	5
Jubileusze, jubileusze	5
<i>Jakość do kontroli</i>	
Rozmowa z prof. Andrzejem Jamiołkowskim	6-7
Fizyka światowa	7
Współpraca UMK z przemysłem	7
<i>Naszym zadaniem będzie służba</i>	
Rozmowa z ks. prof. Jerzym Bagrowiczem	8-9
Wodowanie	9
<i>Polskie ślady</i>	
Rozmowa z prof. Andrzejem Kolą	10
Budowanie społeczeństwa informacyjnego	11
Statuetki rozdane	11
Czego studenci oczekują od Uniwersytetu?	12
<i>Kusząca atmosfera</i>	
Rozmowa z mgr. Markiem Sobczykiem ..	13
Jesienne „Powroty 2001”	14
50 lat archiwistyki na UMK	15-16
Spotykajmy się!	16
Idol, mitoman czy kochanek historii?	17
<i>Dopóki żyjemy, jest nadzieja</i>	
Rozmowa z o. Jackiem Dembkiem	18-19
Ochrona środowiska i ... krzyżówki	19
<i>Władze Stowarzyszenia</i>	
Absolwentów UMK	20
<i>Z życia Stowarzyszenia</i>	
Absolwentów UMK	21
Pół wieku później	22-23
Nieznany prof. K. Górski	24
„Babcia”	24
Absolwentkie melancholie	25
<i>Członkowie Stowarzyszenia</i>	
Absolwentów UMK	26

Na okładce:
„Powroty 2001”
Fot. P. Kurek

Stowarzyszenie Absolwentów UMK

ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń,
tel. (056)61-14-757, fax 61-14-756
e-mail:
absolwent@cc.uni.torun.pl

Biuro Stowarzyszenia
czynne: wtorek, środa, czwartek
w godz. 10-15

Numer konta: BG S.A.
O/TORUŃ, NR 11601612-5829-132

Poczet doktorów honoris causa UMK wzbogacił się o dwóch uczonych. Podczas niedawnych uroczystości z okazji Święta Uczelni (19 II) tytuły te otrzymali prof. Andrzej Hryniewicz oraz prof. Stanisław Sudol.

Nowi doktorzy honorowi

Prof. A. Hryniewicz jest wybitnym polskim uczonym i światowej sławy fizykiem, członkiem PAN i PAU. Urodzony w Wilnie (29 V 1925 r.) był przez rok –1945/46– studentem fizyki na UMK, po czym przeniósł się na UJ, gdzie ukończył studia i przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej. Był też dyrektorem Instytutu Fizyki UJ, jednocześnie od 1955 r. związał się z Instytutem Fizyki Jądrowej w Krakowie, który współorganizował i którym przez wiele lat kierował.

Prof. S. Sudol należy do uznanych autorytetów w kraju i za granicą w dziedzinie ekonomiki przedsiębiorstwa oraz organizacji zarządzania. Urodził się w dawnym województwie łwowskim (6 I 1928 r.), studiował (a potem uzyskiwał stopnie naukowe) w uczelniach ekonomicznych Katowic, Poznania i Warszawy. Od 1970 r. związał się z UMK, gdzie pełnił wiele funkcji organizacyjnych, był m. in. pierwszym dziekanem (przez dwie kadencje) Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Inauguracja Wydziału Teologicznego

Z udziałem licznej gromady gości, władz, pracowników i studentów naszej Uczelni 23 XI 2001 r. w Auli na Bielanach odbyła się uroczysta inauguracja Wydziału Teologicznego. Wzięli w niej udział przedstawiciele Kościoła, wśród nich kardynał Z. Grocholewski, prefekt Watykańskiej Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, bp. prof. S. Wielgus, przewodniczący Rady Naukowej Episkopatu Polski, oraz biskupi i arcybiskupi z okolicznych diecezji. Przybyli też rektorzy kilku uczelni i dziekani wielu wydziałów teologicznych, a także przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich oraz parlamentarzysty.

Dziekan ks. prof. J. Bagrowicz przedstawił krótko historię zabiegów o utworzenie Wydziału,

scharakteryzował środowisko teologiczne Torunia i Włocławka, które stanowią oparcie dla nowego Wydziału, oraz zarysował jego misję (szerzej na ten temat w rozmowie na 8 stronie „Absolwenta”). Podziękował również tym wszystkim, którzy przyczynili się do utworzenia Wydziału Teologicznego na UMK. Znaczenie Wydziału Teologicznego dla UMK i dla kultury narodowej podkreślali liczni mówcy, m. in. kard. Z. Grocholewski, bp S. Wielgus, rektor prof. J. Kopcewicz i bp dr A. Suski, Wielki Kanclerz Wydziału.

Uroczystość zakończyła immatrykulacja studentów I roku.

(kos)

Nagrody i honory

Paryska Fundacja Napoleona nagrodziła książkę dr. Andrzeja Nieuważnego (Instytut Historii i Archiwistyki) „My z Napoleonem”, opublikowaną przez Wydawnictwo Dolnośląskie we Wrocławiu w znanej serii „A to Polska właśnie”. Praca toruńskiego historyka została wyróżniona jako pierwsza w kategorii książek obcych poświęconych I lub II Cesarstwu. Wręczenie nagrody odbyło się w Paryżu w listopadzie 2001 r.

* * *

Wizerunek prof. Aleksandra Wolszczana (Centrum Astronomii) na tle radioteleskopu w Piwnicach i popiersia Mikołaja Kopernika zdobi jeden z 16 znaczków z serii **Polskie Milenium**. Seria ta przedstawia znaczące postaci i wydarzenia z historii Polski. Autorem zdjęcia słynnego astronoma jest toruński fotografik Wojtek Szabelski.

Pożegnania

W ostatnich miesiącach Uczelnia poniosła ogromne straty. Z jej grona odeszło wiele osób, które budowały autorytet UMK w różnych obszarach nauki, w działalności dydaktycznej i organizacyjnej. W drugiej połowie ubiegłego roku pożegnaliśmy m. in. historyka prof. Krystynę Zielińską-Melkowską (1935-2001), ekonomistę prof. Zbigniewa Cieślińskiego (1930-2001), konserwatora zabytków prof. Marię Roznerską (1934-2001), kierownika Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej. Natomiast w pierwszych tygodniach bieżącego roku zmarli: zoolog prof. Henryk Szarski (1912-2002), rektor UMK w latach 1956-1959, ekolog prof. Melityna Gromadska (1917-2002), wieloletni dziekan Wydziału BiNoZ (1958-1969), oraz biochemik prof. Piotr Masłowski (1919-2002).

KRASP w Castel Gandolfo

To spotkanie planowane było już w poprzednim roku, doszło jednak do niego 30 VIII 2001 r. Papież Jan Paweł II przyjął na audiencji prywatnej w Castel Gandolfo rektorów reprezentujących Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Była to swoista rewizyta przedstawicieli naszych środowisk akademickich za spotkanie Ojca Świętego z reprezentantami polskiego świata nauki 7 VI 1999 r. w Auli UMK.

Spotkanie w Castel Gandolfo otworzył przewodniczący KRASP-u prof. Jerzy Woźnicki, który powitał Ojca Świętego, a następnie przedstawił krótko stan nauki w Polsce. W odpowiedzi Jan Paweł II odniósł się do kilku ważnych problemów współczesności, nie tylko w dziedzinie nauki. Przede wszystkim mówił o odpowiedzialności nauki, co stanowiło niewątpliwie nawiązanie do refleksji wypowiedzianych przed dwoma laty w Toruniu. Apelowal o umiar i rozwagę, zwłaszcza przy eksperymentach badawczych skierowanych na człowieka, którego nie można sprowadzać wyłącznie do wymiaru biologicznego.

Innym przedmiotem rozważań Ojca Świętego była tak żywo dziś dyskutowana globalizacja. Papież wskazał na pozytywne i negatywne aspekty tego procesu, przy czym zdawał się jednak uznawać jego nieodwołalność.

W drugiej części prawie dwugodzinnej audiencji Jan Paweł II rozmawiał kolejno z poszczególnymi rektorami i towarzyszącymi im osobami. Rektor prof. Jan Kopcewicz w towarzystwie żony wręczył Ojcu Świętemu wydawnictwo „Fides et ratio”, zawierające materiały ze spotkania Papieża z polskimi uczonymi w Auli UMK 7 VI 1999 r. Dziękując za dar, Jan Paweł II nawiązał do swojej toruńskiej wizyty.

Wieczorem polscy rektorzy wzięli udział w wieczornej premierze filmu „Quo vadis” w watykańskiej Auli Pawła VI.

(bej)

Powrót uniwersyteckiej fundacji

Reaktywowała działalność Fundacja „Amicus Universitatis Nicolai Copernici”, która obecnie ma zajmować się m. in. organizowaniem szkoleń, transferem opracowanych na UMK technologii oraz pozyskiwaniem donacji dla UMK od instytucji i osób prywatnych. Nowy zarząd tworzą: prezes – mgr Henryk Tomaszewski (Centrum Promocji i Rozwoju UMK); wiceprezes – dr hab. Krzysztof Mikulski, prof. UMK; sekretarz – dr hab. Bożena Gronowska, prof. UMK; członkowie Zarządu: prof. dr hab. Józef Szudy, dr Marek Zarębski. Fundację powołali do życia w 1989 r. trzej fundatorzy: prof. Jan Kopcewicz, dr Stanisław Rakowicz i mgr Artur Kujawa. Do chwili obecnej działalność Fundacji była uśpiona, z wyjątkiem zarządzania funduszem stypendialnym powstałym z darowizny państwa Szyszkowskich, przeznaczonym na stypendia dla młodych doktorów prawa.

JESIENNE „POWROTY 2002”

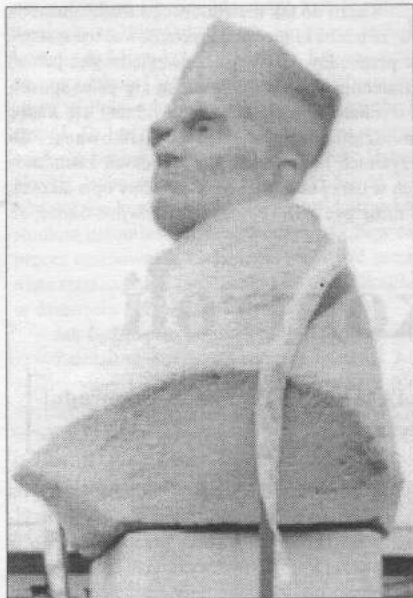
Kolejny, VIII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK – Jesienne „Powroty 2002” – odbędzie się 7-8 września 2002 r. W ramach „Powrotów” zjadą się absolwenci geografii UMK z lat 1948-1976, spotkają się też m. in. chemicy z rocznika 1952.

Szczegółowe informacje dotyczące warunków uczestnictwa w VIII Zjeździe oraz karty uczestnictwa zostaną rozesłane w najbliższych tygodniach.

Biuro Organizacyjne Zjazdu: Stowarzyszenie Absolwentów UMK, 87-100 Toruń, ul. Gagarina 5, tel. (0-56)61-14-757, fax: (0-56)61-14-756

Pierwszy rektor na pomniku

Po zakończeniu uroczystości inauguracji roku akademickiego 2001/2002, na skwerze przed gmachem Wydziału Chemii na Bielanach został odsłonięty pomnik pierwszego rektora UMK prof. Ludwika Kolankowskiego. Autorką białego monumetu jest Monika Smuczynska, studentka III roku rzeźby z pracowni prof. Józefa Szczypki.



Fot. A. Skowroński

Nagrody, nagrody ...

Przyznane zostały nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki i ochrony środowiska za rok 2000. Konkurs ogłosiła Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, Rada Toruńska.

Pierwsze miejsce otrzymali twórcy metody kompostowania osadów miejskiej oczyszczalni ścieków. Metodę opracował zespół, w którego skład wchodził trzech pracowników Wydziału Chemii UMK: prof. **Bogusław Buszewski**, dr **Andrzej Chmarzyński** i dr **Lech Szablewski**, a także: **Kazimierz Nowacki**, **Henryk Pawluk**, **Paweł Piotrowiak** oraz **Jacek Rybiński**.

* * *

Prof. **Zbigniew Karpus**, kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych, otrzymał cenną nagrodę „Przeglądu Wschodniego”.

* * *

Za pracę *Warsztat malarski Mistrza Ołtarza ze Strzegomia (1486/87)* dr **Justyna Olszewska-Swietlik** (Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa) otrzymała nagrodę Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przyznaną za najlepsze prace naukowe, projektowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa. Nagrodzona praca powstała jako rozprawa doktorska pod kierunkiem prof. Józefa Flika.

W ostatnich tygodniach ubiegłego roku odbyło się kilka uroczystości związanych z jubileuszami urodzin profesorów naszej Uczelni. Były księgi pamiątkowe, medale, a zwłaszcza życzenia dalszej owocnej pracy badawczej.

Jubileusze, jubileusze...

Liczne grono współpracowników i przyjaciół zebrało się 9 XI 2001 r. w sali posiedzeń Rady Wydziału Prawa i Administracji z okazji 70-lecia urodzin prof. **Stanisława Salmonowicza**, kierownika Katedry Historii Prawa Niemieckiego w Polsce, wybitnego historyka oraz znawcy dziejów państwa i prawa. Jubilat otrzymał m. in. księgę pamiątkową pt. „Historia Integra” oraz medal okolicznościowy macierzystego wydziału. Uroczystościom jubileuszowym towarzyszyła wystawa imponującego wręcz dorobku naukowego Profesora.

Z okazji 80-lecia urodzin prof. **Jadwigi Wilkoń-Michalskiej** 1 XII 2001 r. odbyło się uroczyste

posiedzenie Oddziału Toruńskiego Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Mówiono m. in. o różnych aspektach problematyki ekologicznej, natomiast prof. A. Barcikowski przedstawił działalność Jubilatki na rzecz ochrony przyrody. Niewątpliwą atrakcją uroczystości była wystawa kukielek autorstwa prof. Wilkoń-Michalskiej, których używano pod-czas spotkań towarzyskich w latach 50. Łalki te przedstawiały znane wtedy postacie Wydziału BiNoZ.

Na Wydziale Filologicznym odbyła się 3 XII 2001 r. uroczystość z okazji wręczenia księgi pamiątkowej prof. **Karolowi Sauerlandowi**, kierownikowi Katedry Filologii Germańskiej.

Za wyróżniające osiągnięcia naukowe w minionym roku akademickim Minister Edukacji Narodowej przyznał pracownikom UMK 2 nagrody indywidualne i 4 nagrody zespołowe.

Nagrody Ministra

Wyróżnienia indywidualne otrzymali: dr hab. **Krzysztof Mikulski**, prof. UMK (Wydział Nauk Historycznych) za rozprawę habilitacyjną pt. „Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku” oraz prof. dr hab. **Włodzimierz Tyburski** (Wydział Humanistyczny) za książkę pt. „Myśl etyczna w Polsce od XVI do XIX wieku”.

Nagrody zespołowe otrzymali: (1) Zespół w składzie: prof. dr hab. Jan Łopuski (UMK), prof. dr hab. **Janusz Gilas** (UMK), prof. dr hab. **Mirosław Nesterowicz** (UMK), dr hab. **Maria Dragun-Gertner**, prof. UMK; dr hab. **Wojciech Adamczak**, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, oraz dr hab. **Mirosław Koziński**, prof. Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, za trzatomowy system „Prawa morskigo”; (2) Zespół z Biblioteki Uniwersyteckiej za pracę pt. „Deutsch-polnische Beziehungen in Geschichte und Gegenwart” w składzie: prof. dr hab. **Janusz Tondel**, prof. UMK; dr **Andreas**

Lawaty (Instytut Niemiecko-Polski w Darmstadt), **Wiesław Mincer**, dr **Henryk Baranowski**, **Anna Domańska**, dr **Waldemar Grzybowski**, mgr **Jan Kottowski**, dr **Krzysztof Krzemień-Ojak**, mgr **Kamila Maj** oraz mgr **Danuta Poldewska**; (3) Zespół z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej za cykl 4 prac zawierających oryginalny wkład do teorii stanów rezonansowych atomowych jonów ujemnych wodoru, w składzie: dr **Mirosław Bylicki** oraz prof. dr hab. **Cleanthes A. Nicolaides** (Grecja); (4) Zespół z Wydziału Matematyki i Informatyki za przeprowadzenie na terenie Polski dziewięciu edycji Międzynarodowego Konkursu „Kangur Matematyczny”, w składzie: mgr **Zbigniew Bobiński**, dr **Paweł Jarek**, dr **Mirosław Uscki**, prof. dr hab. **Brunon Kamiński**, dr **Mieczysław Mentzen**, dr **Adela Świętek**, mgr **Maria Ciszewska** oraz mgr **Piotr Nodzyński**.

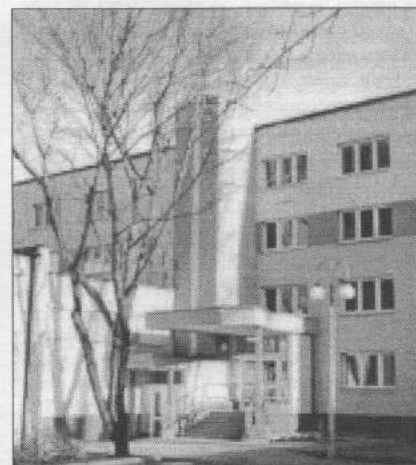
Nowe budynki dla UMK

Systematycznie poprawiają się warunki lokalowe kierunków humanistycznych naszej Uczelni. W ubiegłym roku UMK zakupił dwa budynki w różnych częściach miasta. W czerwcu został nabyty dawny biurowiec wraz z parkingiem i portiernią – mieszczące się na terenie zakładów „Merinotex” przy Szosie Bydgoskiej. Powierzchnia biurowca wynosi 3500 m², zaś portierni – 250 m². Niebawem rozpocznie się adaptacja pomieszczeń, zaś we wrześniu wprowadzi się tam Instytut Archeologii i Etnologii, który pokryje koszty remontu. Warto zauważyć, że w sąsiedztwie znajduje się budynek użytkowany przez Wydział Sztuk Pięknych – niegdyś klub „Przaśniczka” należący do „Merinotexu”.

Pod koniec ub. r. Uczelnia kupiła od Regionalnej Kasy Chorych budynek przy ul. Batorego (na zdjęciu). Jest to duży, ładny obiekt o powierzchni 3300 m², znajdujący się w bardzo dobrym stanie technicznym. Dlatego od połowy lutego br. przeniosły się tam w całości Katedra Politologii oraz Katedra Stosunków Międzynarodowych wraz z zakładami naukowymi i studentami. Do nowych pomieszczeń wprowadziło się około 1000 studentów i ponad 20 pracowników nauki. Dzięki tej przeprowadzce rozgęściło się trochę na Wydziale

Humanistycznym w „Harmonijce”, skąd wyszła politologia, zaś pomieszczenia po stosunkach międzynarodowych – w budynku przy ul. Mickiewicza 121 – objął Wydział Teologiczny.

(zast.)



Fot. W. Streich

– Od 1 stycznia br. w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce istnieje nowy organ – Państwowa Komisja Akredytacyjna. Jakie są jej główne zadania?

– Być może zdanie, które wypowiem, zabrzmi bardzo oficjalnie, ale to sformułowanie jest ważne: Komisja jest ustawowym organem systemu szkolnictwa wyższego, działającym na rzecz jakości kształcenia. Słowo „ustawowy” ma znaczenie zupełnie kluczowe. Oznacza, że w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce pojawia się po raz pierwszy ciało, które ma ustawowe uprawnienia do prowadzenia kontroli jakości kształcenia. Ustawa formułuje bardziej szczegółowo główne zakresy działań Komisji. Pierwszy z nich obejmuje opracowywanie opinii na temat tworzenia nowych uczelni, przyznawania istniejącej

natomiast szkoły niepubliczne działały praktycznie poza kontrolą. Tylko wtedy gdy chciały uzyskać jakieś nowe uprawnienia, musiały się zaprezentować. Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą minister – poprzez Komisję – może kontrolować każdą szkołę niepubliczną.

– Jakie będą relacje między PKA a Radą Główną Szkolnictwa Wyższego?

– Rada Główna jest ciałem powołanym do ustalenia standardów, np. określania minimum programowego, i innych wytycznych dotyczących szkolnictwa wyższego, natomiast Państwowa Komisja Akredytacyjna jest organem wykonawczym, sprawdzającym np., czy te minima są przestrzegane. Oczywiście sprawdza również wiele innych spraw, jak choćby warunki, w jakich odbywa się kształcenie, czy skład kadry nauczającej. Doskonale znacie przecież, Panowie, problemy kadrowe, które występowały w niejednej uczelni, np. pojawiały się zapowiedzi, że grupa wybitnych profesorów uruchamia nową szkołę, a potem okazywało się, że zupełnie kto inny prowadzi tam zajęcia.

Rezygnując jednocześnie z przeprowadzania powtórnych analiz.

– W najbliższym okresie jakość kształcenia w poszczególnych uczelniach kontrolowana będzie głównie na wniosek Państwowej Komisji Akredytacyjnej, ale czy nadejdzie taki czas, że same szkoły będą zwracać się do PKA z prośbą o ocenę swojej pracy dydaktycznej, bo taka ocena ułatwi np. uzyskanie środków z funduszy publicznych?

– To bardzo ważne pytanie! W moim przekonaniu, w najbliższych dwóch – trzech latach musi nastąpić całkowita zmiana sposobu rozdziału środków publicznych pomiędzy państwowe uczelnie. Dlaczego? Algorytm – stosowany do tej pory – doprowadził do tak niewłaściwego rozdziału środków, że trzeba koniecznie przebudować ten system. Jak przebudować? Właśnie uwzględniając jakość kształcenia. Dotąd uwzględnia się ją w sposób niesłychanie powierzchowny: odnosi się kadrę samodzielną, czy wysoko kwalifikowaną, do wszystkich nauczycieli akademickich zatrudnionych w danej uczelni. To jest zgrubny opis jakości, on musi być dużo bardziej precyzyjny. Sądzę, że



Prof. dr hab. A. Jamiolkowski, kierownik Zakładu Fizyki Matematycznej i Statystycznej Instytutu Fizyki oraz redaktor naczelny znanego międzynarodowego czasopisma naukowego „Reports on Mathematical Physics”, był w latach 1986-1993 prorektorem ds. nauki i współpracy z zagranicą UMK, a w latach 1993-1999 rektorem naszej Uczelni. Od 1999 r. pełni obowiązki wiceprzewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, zaś od 1 I 2002 r. jest przewodniczącym Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

już uczelni uprawnien do prowadzenia studiów na określonym kierunku i poziomie kształcenia oraz tworzenia przez szkołę wyższą filii lub wydziału zamiejscowego. Nie dotyczy to jednak uczelni autonomicznych.

Druga grupa zagadnień, niesłuchanie ważnych, często umyka w rozmowach i dyskusjach na temat PKA. Chodzi mianowicie o ocenę jakości kształcenia w uczelniach już istniejących, o analizę kształcenia nauczycieli i analizę warunków, w jakich odbywają się studia.

– Czy w kompetencji Komisji są wszystkie uczelnie – publiczne i niepubliczne?

– Tak, działalność Komisji obejmuje wszystkie uczelnie działające na podstawie ustawy z 12 IX 1990 r. oraz ustawy z 26 VI 1997 r., czyli praktycznie całe szkolnictwo wyższe – około 350 szkół, z wyjątkiem wojskowych i policyjnych. I tu tkwi istota rzeczy, bo do tej pory minister edukacji mógł kontrolować szkoły publiczne,

Jakość do kontroli

[Rozmowa z prof. dr. hab. ANDRZEJEM JAMIOŁKOWSKIM, przewodniczącym Państwowej Komisji Akredytacyjnej]

– Od kilku lat działają w Polsce społeczne środowiskowe komisje akredytacyjne, np. uniwersytecka. Jaki będzie stosunek PKA do tych ciał i podejmowanych przez nie decyzji dotyczących oceny jakości kształcenia?

– Podkreślałem, że określenie „jest organem ustawowym” ma znaczenie kluczowe. Otóż z punktu widzenia formalno-prawnego tylko opinie i uchwały Państwowej Komisji Akredytacyjnej mają moc prawną. Działające do tej pory środowiskowe komisje akredytacyjne są ciałami, które powstały ze spontanicznych potrzeb środowiska. Nie mają jednak uprawnień do nakazania komukolwiek, aby poddał się sprawdzeniu, działają bowiem na zasadzie całkowitej dobrowolności udziału w procedurach akredytacji. W rzeczywistości komisje te wyróżniają najlepszych, natomiast głównym zadaniem PKA nie jest wskazywanie najlepszych, ale działanie na rzecz zgodności poziomu kształcenia danej szkoły z posiadanymi przez nią uprawnieniami, tak aby dyplomy wydawane przez polskie uczelnie były akceptowane w skali międzynarodowej. Dlatego sprawdzanie jakości kształcenia przez PKA będzie miało charakter obligatoryjny, nie zaś dobrowolny.

Komisje środowiskowe wykonują dobrą pracę, informując otoczenie i osoby zainteresowane poszczególnymi szkołami o tym, które z nich reprezentują najwyższy poziom, nie mogą jednak w sensie prawnym wpływać na jakiegokolwiek decyzje podejmowane przez ministra.

– Jaki walor mają zatem certyfikaty jakości kształcenia, wydane dotychczas przez komisje środowiskowe?

– W sensie prawnym – przypomnę – certyfikaty te nie mogą być używane jako dokumenty, które w jakimkolwiek sensie miałyby wpływać na funkcjonowanie szkoły, np. poprzez zwiększenie wysokości dotacji z MEN. Państwowa Komisja Akredytacyjna po zapoznaniu się z procedurami akredytacyjnymi poszczególnych komisji społecznych może uznać ich wyniki za wystarczające i nadać przyznanym certyfikatom walor prawny.

gdy już będziemy dysponowali bogatą wiedzą na temat jakości kształcenia w poszczególnych uczelniach, gdy kontrole zostaną przeprowadzone w bardzo dużej liczbie szkół wyższych, można będzie ich wyniki uwzględnić przy rozdziale środków. Myślę głównie o szkołach państwowych, bo do nich będą przecież trafiały te fundusze.

– Wspominał Pan Rektor, że Państwowa Komisja Akredytacyjna nie jest polskim odkryciem, podobne ciała istnieją bowiem już od wielu lat w różnych krajach. Jak one tam działają?

– Tymi sprawami interesuję się od bardzo dawna. Pierwszy system akredytacyjny obserwowałem na terenie Stanów Zjednoczonych, gdzie na zaproszenie rządu amerykańskiego wizytowałem ponad 30 uczelni. Jako jeden z ważnych elementów funkcjonowania tamtego systemu pokazano nam właśnie komisje akredytacyjne. Ich historia była inna niż w Polsce, powstawały one bowiem przed wieloletni jako komisje środowiskowe, następnie poprzez swoje działanie zyskały taką renomę, że władze stanowe i federalne uznały ich oceny za całkowicie wiarygodne. Obecnie w Stanach Zjednoczonych, aby ubiegać się o środki publiczne, trzeba najpierw poddać się akredytacji właśnie w tych komisjach. Dotyczy to zarówno uczelni stanowych, jak i prywatnych.

Podobne zespoły akredytacyjne działają w wielu krajach Europy, odbywają się spotkania ich przedstawicieli. Ich istnienie jest warunkiem międzynarodowej akceptacji dyplomów uczelni z danego kraju. Powstanie Państwowej Komisji Akredytacyjnej w Polsce trzeba traktować jako warunek niezbędny akceptacji dyplomów naszych szkół wyższych np. w krajach Unii Europejskiej.

– Proponujemy, aby zająć się nieco bliżej samą Komisją. Według ustawy, w skład PKA może wchodzić od 50 do 70 osób, powołanych przez ministra spośród kandydatów zgłoszonych przez szkoły wyższe, stowarzyszenia naukowe i inne gremia. Ilu faktycznie członków będzie liczyła Komisja?

– Rozmawiamy w absolutnie newralgicznym momencie, tzn. w chwili gdy ta Komisja dopiero powstaje. Jej sposób działania ustali się pod koniec pierwszej dekady stycznia, wtedy też zostanie uchwalony jej statut, który w dużej mierze rozstrzygnie, jakie będą zasady jej działania. W każdym razie można przyjąć, że oprócz członków Komisji, na początku 65, musi się pojawić wyodrębniona grupa ekspertów, którzy będą służyli Komisji jako recenzenci określonych spraw. Dlaczego tak musi być? W Polsce mamy ponad 100 kierunków studiów, nie wszystkie zatem będą reprezentowane w Komisji. Dlatego potrzebni będą eksperci. Odpowiednia ich lista zostanie wcześniej przygotowana. Chodzi o to, żeby były to osoby z niezbędnym doświadczeniem, stosujące te same kryteria do oceny kolejnych spraw. Łącznie zatem na rzecz jakości kształcenia w szkolnictwie wyższym w Polsce będzie działał kilkusetosobowy zespół. To będzie zdecydowanie większa grupa osób niż bezpośrednio wynika z ustawy. Ustawa określa jedynie liczbę członków od 50 do 70 i podział na konkretne 10 zespołów kierunków studiów, natomiast jest rzeczą oczywistą, że w cały proces opiniowania i oceniania musi być wciągnięta szersza grupa osób. Praca będzie się skupiała w dziesięciu zespołach kierunków studiów.

– Jak będzie przebiegała procedura oceniania?

– Zależać to będzie od rodzaju zadania. Jeśli analizowany będzie wniosek jakiejś grupy osób dotyczący np. utworzenia uczelni lub wniosek już istniejącej szkoły o rozszerzenie zakresu jej działania, swoją opinię Komisja ukształtuje na podstawie dostarczonej dokumentacji i ewentualnych wizytacji. W ten sposób można będzie na miejscu poznać warunki, w jakich ma działać szkoła lub jej filia bądź nowy kierunek studiów.

Drugi zakres działań ustali sama Komisja. Na każdy rok kalendarzowy zostanie przygotowana lista uczelni i kierunków studiów, które będą przez nas sprawdzane. Wytypowane szkoły otrzymają wcześniej zawiadomienie, następnie przygotują autoprezentację przewidzianego do oceny zakresu spraw. Dopiero potem pojawi się tam zespół oceniający. Będzie on kilkusetosobowy, w jego składzie znajdą się również eksperci, ale przewodniczącym będzie zawsze jeden z członków Komisji – po to, by były zachowane te same standardy oceny.

– Czy jest przewidziana procedura odwoławcza?

– Oczywiście. Zespół oceniający w ciągu dwóch tygodni po pobycie w danej uczelni opracuje raport, który trafi najpierw do ocenianej uczelni. W ten sposób będzie mogła ustosunkować się do tego dokumentu. Dopiero wtedy opinia zespołu oceniającego wraz z ewentualnym odwołaniem czy komentarzem wizytowanej uczelni trafi na posiedzenie Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej, czyli do tego gremium, które składa się z przewodniczącego, sekretarza i dziesięciu przewodniczących poszczególnych zespołów kierunków studiów. Ostateczna uchwała na temat jakości kształcenia w danej uczelni będzie podejmowana przez Prezydium Komisji. Od tej uchwały oceniana uczelnia również będzie mogła się odwołać. Jeśli takie odwołanie nastąpi, wówczas odbędzie się spotkanie Prezydium z całym zespołem oceniającym i powtórna dyskusja na temat podniesionych w raporcie i odwołaniu kwestii.

– Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Jan Belkot i Wojciech Streich

Fot. W. Streich

„Głos Uczelni” 2002, nr 1

Międzyuczelniane Laboratorium z siedzibą w Toruniu

Instytut Fizyki UMK stał się siedzibą Krajowego Laboratorium Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej (FAMO). Ta międzyuczelniana jednostka badawcza stworzy możliwości prowadzenia w Polsce badań na poziomie światowym w zakresie fizyki atomowej, molekularnej i optycznej oraz w dziedzinach pokrewnych.

Fizyka światowa

Inicjatywa utworzenia Laboratorium zrodziła się podczas środowiskowej dyskusji, zainicjowanej przy okazji dorocznych spotkań organizowanych przez Sekcję Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej (FAMO) Komitetu Fizyki PAN. Uznano, że skomasowanie bazy aparaturowej w jednym ośrodku umożliwi szybkie podejmowanie i realizację najbardziej aktualnych w skali światowej tematów badawczych. Obecnie z powodu braków w wyposażeniu większa część badań doświadczalnych prowadzona jest za granicą. Zadaniem Laboratorium będzie także wdrażanie i upowszechnianie najnowszych technik fotonicznych, rozwijanie badań interdyscyplinarnych, ukierunkowanych na zastosowania FAMO i fotoniki w innych dziedzinach nauki i techniki, a także integracja polskiego środowiska fizyków atomowych, molekularnych i optycznych oraz wzmacnianie jego udziału w europejskiej współpracy naukowej. Miejsce usytuowania Laboratorium wybrano w tajnym głosowaniu ogólnopolskiej grupy inicjatywnej.

Listę priorytetowych kierunków badań ustali Rada Naukowa, powołana już przez Rektora UMK. Na zasadach konkursu Rada przyznawać będzie prawo do korzystania z Laboratorium przez określony czas grupom badawczym z całej Polski. Aby jak najbardziej wyeliminować możliwość konfliktu interesów, wnioski mają być recenzowane za granicą.

Radę Naukową tworzą: przewodniczący Sekcji FAMO Komitetu Fizyki PAN, dyrektor Laboratorium oraz przedstawiciele różnych ośrodków naukowych i akademickich w Polsce. Przewodniczącym został prof. dr hab. Wojciech Gawlik z IF UJ, wiceprzewodniczącym – prof. dr hab. Kazimierz Rzażewski z CFT PAN, a na stanowisko dyrektora zaproponowano prof. dr hab. Stanisława Chwirota z IF UMK.

Instytut Fizyki przygotował już odpowiednie pomieszczenia (300 m²), a KBN przyznał grant inwestycyjny w wysokości 6 mln zł na podstawowe wyposażenie Laboratorium w aparaturę naukowo-badawczą. W ramach programu MILAB prace remontowe i adaptacyjne wesprze również Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, która wybrała wniosek dotyczący Laboratorium FAMO jako jeden z 15 na 120 złożonych.

Z myślą o pozyskiwaniu środków na finansowanie badań, Laboratorium przystąpi do ogłoszonego przez KBN konkursu na projekt zamawiany „Nowoczesne metody fizyki zimnej materii i inżynierii kwantowej”. Laboratorium ubiegać się też będzie o nadanie statusu Centrum Doskonałości oraz o włączenie się do europejskich programów badawczych.

(kin)

„Głos Uczelni” 2001, nr 5

Współpraca UMK z przemysłem

Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej przyjął na ten rok akademicki 500 studentów, z czego ok. 260 na kierunek fizyka techniczna. Świadczy to o słuszności podjętych decyzji powołania tego kierunku, bo – jak się okazało – jest zapotrzebowanie na studia prawie inżynierskie na uniwersytecie.

Powołanie tego kierunku ma jeszcze inny walor. Otóż wywołuje on zainteresowanie ze strony przemysłu. Zanim jeszcze rozpoczęły się zajęcia dydaktyczne, podpisane zostały dwie umowy o współpracy. Sygnatariuszką pierwszej jest toruńska firma BIOGAZ Inwestors, spółka eksploatująca z miejskiego wysypiska śmieci metan w celu jego przerobu na energię ciepłą i elektryczną według nowoczesnej duńskiej technologii. BIOGAZ ma ambicje opanowania technologii pozyskiwania energii z innych niekonwencjonalnych, a czystych ekologicznie źródeł, jak np. energia geotermiczna (pompy ciepłe), energia słoneczna (kolektory słoneczne, baterie słoneczne). Chce to zrobić, wspomagając się pracami badawczymi przeprowadzonymi przez Instytut Fizyki naszego Uniwersytetu. Planuje się wykonanie kilku prac magisterskich, może nawet doktorskich, a także włączenie się do współpracy z innymi ośrodkami w ramach europejskich programów badawczo-wdrożeniowych.

Drugie z podpisanych w ostatnim okresie poro-

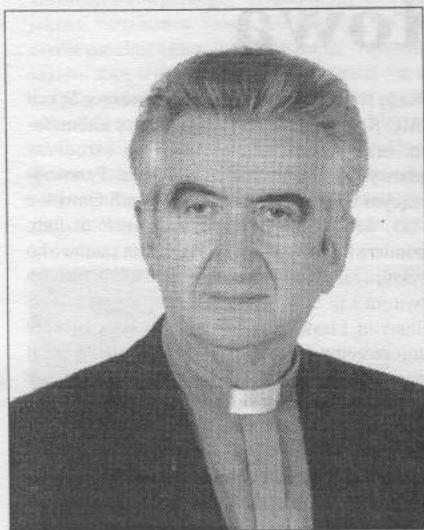
zumień to umowa z warszawską firmą Kauko-Metex, której stuprocentowymi właścicielami są Finowie. W ramach umowy firma ta dostarcza nieodpłatnie do pracowni automatyki przemiennej częstotliwości – dla celów dydaktycznych, tj. na potrzeby studentów, jak i w celu przeszkolenia klientów, którzy ten przyrząd zakupią.

Dwie jaskółki wprowadzić jeszcze wiosny nie czynią, ale dobrze, że poczynione zostały pierwsze od dłuższego czasu kroki w kierunku współpracy Uczelni z przemysłem. Obie strony mogą tylko na tym zyskać, a za oceanem działania tego typu doprowadziły do znakomych rezultatów i wszyscy już wiedzą, że średnio każdy dolar włożony we wdrożenie wynalazku zaowocuje drugim dolarem w ciągu dwóch lat. Nieliczne są galezie przemysłu, które dają taką efektywność. Idźmy zatem w kierunku innowacji, wykorzystując naszą polską myśl techniczną.

Henryk Tomaszewski
Centrum Promocji i Rozwoju UMK

– W wystąpieniu inauguracyjnym mówił Ksiądz Dziekan o różnych korzeniach Wydziału Teologicznego UMK. Do jakich tradycji chciałby Wydział nawiązać?

– Można tu mówić o kilku nurtach tradycji. Po pierwsze, nasz Wydział wpisuje się w tradycje uniwersyteckich wydziałów teologicznych w ogóle. Wydziały teologiczne są przecież tak stare jak uniwersytety i właśnie tam przez wieki



wypracowały swoją misję i swoją rolę. Różne były dzieje tych wydziałów, niektóre z nich bardziej skupiały się na dydaktyce, inne gromadziły wielkich uczonych, wydawały mężów tej miary co św. Albert Wielki, św. Tomasz czy współcześnie K. Rahner, K. Wojtyła czy J. Ratzinger. To jest ta ważna i wielka tradycja wydziałów teologicznych. Po drugie, tradycję tę tworzą też polskie wydziały teologiczne. Szczególnie ważne jest tutaj nawiązanie do dorobku Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, choćby z tego tytułu, że pewne dziedzictwo przeniesione zostało do Torunia przez założycieli UMK. Wydział ten rozwijał wszystkie najistotniejsze dyscypliny teologiczne, na dobrym poziomie, o ile mnie pamięć nie myli, stały tam studia nad antykiem chrześcijańskim, studia teologii dogmatycznej, szczególnie teologii prawosławnej. Widać wyraźnie, że przedwojenne wydziały teologiczne w Polsce nie koncentrowały się tylko i wyłącznie na refleksji naukowej nad własnym dziedzictwem, ale były szeroko otwarte na kulturę i na chrześcijaństwo w ogóle.

Chciałbym również podkreślić, że nasz Wydział powstał na bazie dwóch środowisk teologicznych, toruńskiego i wrocławskiego, zakorzenionych głęboko w dziejach Kościoła na Kujawach i Pomorzu Nadwiślańskim. O tych tradycjach także nie możemy zapominać.

– A dorobek współczesny teologii akademickiej?

– Nasz Wydział, jedenasty w Polsce, ma również prawo nawiązywać do tradycji, którą wytworzyły powojenne wydziały teologiczne. Jestem absolwentem Wydziału Teologicznego KUL-u, pracowałem jako profesor przez kilka lat na podobnym wydziale Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, znam więc to, co można by nazwać obliczem tych wydziałów. Nie chcemy zatem iść jakąś zupełnie inną, odrębną drogą. Trzeba też pamiętać, że konstytucja apostolska Jana Pawła II, „Sapientia Christiana”, to dokument określający struktury wydziałów teologicznych i w tym zakresie

wydziały te są do siebie podobne. Zależnie jednak od środowiska i potrzeb każdy z tych wydziałów wypracowuje jakąś własną specyfikę, np. istniejący od ośmiu lat Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, dzięki swojemu założycielowi, biskupowi Nosolowi, zaczyna rozwijać studia ekumeniczne.

– We wspomnianym przemówieniu inauguracyjnym Ksiądz Dziekan nawiązał do misji Wydziału. Czy można już sprecyzować ją dokładniej?

– Teologia jest nauką o Bogu, jest refleksją naukową nad Objawieniem, nad życiem Kościoła, ale również studium nad współczesną kulturą i próbą przełożenia tego, co daje Objawienie, na język i sposób myślenia człowieka współczesnego. Teologia jest więc nie tylko nauką o Bogu, ale także nauką o człowieku, ponieważ właściwie każde słowo o Bogu jest jednocześnie słowem o człowieku. Dlatego też można określić teologię jako służbę człowiekowi, wskazanie mu celu jego życia i perspektyw, jakie zakreśla Ewangelia Jezusa Chrystusa. Dlatego główna misja teologii na UMK będzie

ści osób. Dodam, że podjął u nas zajęcia wybitny biblista z Rzymu – ks. dr hab. Zbigniew Kiernikowski, rektor Instytutu Polskiego.

– Jak zatem Ksiądz Dziekan oceniłby sytuację kadrową Wydziału?

– Wydaje się, że mamy dobrą kadre; z Uniwersytetu Kardynała S. Wyszyńskiego w Warszawie przeszło do nas kilka osób z bardzo dużym dorobkiem naukowym. Mamy obecnie jednego profesora tytularnego, ale trzy wnioski o tytuły profesorskie są bliskie realizacji. Z kolei kilku naszych doktorów jest bardzo zaawansowanych w procesie przygotowania rozpraw habilitacyjnych. Ufam, że w przyszłym roku parę habilitacji zostanie ukończonych i kadra samodzielnych pracowników się zwiększy. Ale już dzisiaj kadra naukowa Wydziału gwarantuje dobry poziom nauczania.

– Wydział posiada obecnie 12 zakładów. Czy jest to już docelowa struktura organizacyjna?

Naszym zadaniem będzie służba

Rozmowa z ks. prof. dr. hab. JERZYM BAGROWICZEM, dziekanem Wydziału Teologicznego UMK

zgodna z tym, co składa się na misję teologii w ogóle.

Na naszej Uczelni teologia chce być tym środowiskiem, które otwiera na wymiar transcendentny rzeczywistości. Nie trzeba chyba przekonywać, jak bardzo studium teologii chrześcijańskiej przyczynia się do głębszego zrozumienia polskiej i europejskiej kultury. Pamiętajmy też, że teologia jest refleksją nad współczesnością Kościoła, a przecież inne nauki zajmują się również religijnością i życiem Kościoła. I tu teologia będzie mogła służyć pomocą, w formie czy to konsultacji, czy też dostarczając narzędzi do takiej refleksji. Jak powiedziałem podczas inauguracji, chcemy być razem z innymi wydziałami w refleksji nad różnymi aspektami rzeczywistości, w trosce o rozwój kultury, w trosce o służbę Ojczyźnie i służbę studentom.

– Wprowadzie pierwszą, historyczną inaugurację odbyła się kilka dni temu, to jednak Wydział pracuje zgodnie z kalendarzem akademickim od października. Z jakim potencjałem kadrowym i naukowym rozpoczęcie działalności?

– Pewnie jesteśmy jedynym uniwersyteckim wydziałem teologicznym, który rozpoczął pracę zgodnie z wymogami statutu, tzn. w pełni ukształtowany. Inne wydziały powstawały stopniowo – aż do uzyskania pełnego wymiaru. My wystartowaliśmy, posiadając dwunastu samodzielnych pracowników naukowych na pierwszym etapie. Udało się nam również pozyskać dwóch ważnych wykładowców na drugi etat. Pierwszy z nich to ksiądz prof. Waldemar Chrostowski, wybitny uczony i publicysta, prorektor Uniwersytetu Kardynała S. Wyszyńskiego w Warszawie. Objął on pełny etat zajęć z egzegezy i teologii biblijnej. Drugi to ksiądz dr hab. Janusz Gręźlikowski, prawnik z Wydziału Prawa Kanonicznego tej samej warszawskiej uczelni. Zatrudniamy też 17 doktorów na stanowiskach adiunktów i kilku na tzw. grantach, kilkanaście osób prowadzi zajęcia zlecone. Mamy w sumie 31 etatów, ale z Wydziałem związanych jest ponad czterdzie-

– Wydział będzie się nadal rozwijać. Np. nie ma jeszcze Zakładu Teologii Pastoralnej, bo nie mamy pracownika z habilitacją z tego zakresu, brakuje też Zakładu Homiletyki, czyli kaznodziejstwa, ponieważ pracownicy z tej specjalności kończą dopiero habilitacje. Myślimy także o Zakładzie Teologii Kultury, jeśli uda nam się pozyskać samodzielnego pracownika z dziedziny. Nie jest to jeszcze struktura zamknięta.

– Z jaką liczbą studentów i ofertą dydaktyczną rozpoczął Wydział pierwszy rok działalności?

– Aktualnie kształci się na naszym Wydziale 277 studentów oraz 75 słuchaczy studiów podyplomowych dla teologów. Na pierwszy rok przyjęliśmy 141 osób, natomiast alumni seminarium toruńskiego i wrocławskiego studiują na różnych latach – od pierwszego do piątego. Ci ostatni magisterium uzyskują po piątym roku, a rok szósty studiów, przygotowujący do pracy kapłańskiej, odbędą w seminarium.

Obecnie prowadzimy studia o specjalizacji kapłańskiej dla kleryków seminarium i studia pastoralno-katechetyczne dla świeckich, którzy chcą w przyszłości pracować albo w nauczaniu religii, albo w innych dziełach Kościoła, np. charytatywnych. Niektóre wydziały teologiczne w Polsce prowadzą też inne specjalności, np. przygotowują do duszpasterstwa rodzin.

– Czy u nas są również plany poszerzenia listy oferowanych specjalności i form studiów?

– W przyszłym roku otwieramy studia zaoczne. O nowych specjalnościach pomyślimy wtedy, kiedy Wydział ugruntuje się kadrowo i będziemy mogli zapewnić dydaktykę na odpowiednim poziomie. Chcielibyśmy np. rozbudować specjalizację teologiczną i kształcić wysoko kwalifikowanych specjalistów od teorii i praktyki nauczania religijnego i katechezy – nie tylko księży, ale i świeckich. Musimy mieć bowiem ofertę konkurencyjną wobec innych wydziałów teologicznych.

Łódź dla hydrobiologów

Zakład Hydrobiologii Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska Wydziału BiNoZ cieszy się nowym nabytkiem – nowoczesną łodzią badawczą, która spełnia europejskie wymogi dla tego typu jednostek. Formalne wodowanie odbyło się 29 VI 2001 r. w obecności rektora prof. Jana Kopcewicza, dziekana prof. Andrzeja Tretyna, dyrektora Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska prof. Wojciecha Donderskiego, kierownika Zakładu Hydrobiologii i Stacji Badawczej w Ilawie prof. Andrzeja Gizińskiego oraz pracowników Stacji Limnologicznej i Zakładu Hydrobiologii.

Alina Dauksza-Wiśniewska

WODOWANIE

Łódź otrzymała imię „Prof. J. Mikulski”. Prof. Józef Mikulski, dwukrotny dziekan Wydziału BiNoZ, w latach 1965-1972 prorektor UMK, postrzegany jest jako jeden z największych polskich ekologów. Już w latach 30. odbył wiele staży zagranicznych. Owocem pobytu na Uniwersytecie w Illinois w USA była m. in. jedna z pierwszych książek poświęconych ekologii zwierząt. Po podjęciu pracy w 1947 r. na UMK, pochodzący z Krakowa prof. J. Mikulski stworzył w Toruniu pierwszą w Europie Katedrę Ochrony Przyrody i Ekologii. Jego idea była połączenie teorii ekologicznych z praktyką ochrony przyrody. Z inicjatywy profesora podjęto pierwsze w północnej Polsce kompleksowe badania hydrobiologiczne. Był też inicjatorem utworzenia Stacji Limnologicznej w Ilawie (1959) jako jednostki wydziałowej; obecnie jest ona integralną częścią Zakładu Hydrobiologii Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska. Stacja, położona nad Jeziorakiem (najdłuższe jezioro w Polsce – 27 km), stanowi główną bazę terenową dla badań nad ekologią i ochroną wód, prowadzonych przez pracowników naukowych i studentów nie tylko Zakładu, ale i całego Wydziału. Odbywają się tu także zajęcia typu „Edukacja ekologiczna”, sympozja, obozy i kursy dla młodzieży szkół średnich.

Dotychczas prowadzenie badań na wodzie umożliwiał zakupiony w 1968 r. kuter „Gieysztor”. Niestety, od paru lat był on w zasadzie eksploatowany nielegalnie, z naruszeniem przepisów o

ochronie wód. W tej sytuacji obecny kierownik Zakładu Hydrobiologii i Stacji w Ilawie podjął decyzję o zakupie nowej i nowoczesnej łodzi badawczej, a środki na jej zakup pozyskano z KBN. Koszt nowej łodzi, zbudowanej przez toruńskiego szkutnika, wyniósł 220 tys. zł. Niemala to suma, ale nie można prowadzić nowoczesnych badań oraz zajęć dydaktycznych w zakresie ekologii i ochrony wód bez odpowiedniego sprzętu pływającego.

Na pokładzie jednorazowo może przebywać 12 osób; burtę dostosowano do poboru prób. Długość łodzi wynosi 8 m, ciężar 1300 kg, prędkość do 20 węzłów (37 km/godz.). Na pokładzie zamontowano nowoczesną aparaturę, która w krajach europejskich jest już standardem na tego typu małych jednostkach badawczych: GPS umożliwiający prawidłową lokalizację i monitoring prób oraz echosonde, która nie tylko rejestruje ukształtowanie dna zbiornika, ale również przepływające ryby.

Podczas pierwszego rejsu pracownicy Zakładu Hydrobiologii zademonstrowali praktyczne zastosowanie bardzo kosztownej (powyżej 200 tys. zł) aparatury pomiarowej najwyższej klasy, zakupionej z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Mamy nadzieję, że tak jak starszy „Gieysztor”, tak i nowa łódź będzie przez wiele lat służyć pracownikom i studentom naszego Wydziału.

„Głos Uczelni” 2001, nr 7-8

⇒ – Czy są plany poszerzenia studiów teologicznych, np. o teologię ewangelicką czy prawo-sławną?

– Najprawdopodobniej od przyszłego roku będziemy mieli już profesora ewangelickiego. Jest to młody, wybitny uczony, który zgodził się przyjeżdżać do nas z Warszawy i wprowadzać naszych studentów w podstawy teologii ewangelickiej. Jest tym bardziej istotne, że w Toruniu są silne tradycje ewangelickie

– Jakież są perspektywy współpracy naukowej z innymi wydziałami?

– Już w tym roku realizujemy wspólne, międzywydziałowe konferencje naukowe. Myślę przede wszystkim o wydziałach tzw. humanistycznych, które z natury rzeczy są bliższe teologii. Dzisiaj nie można jednak pomijać współpracy z wydziałami nauk ścisłych, które często poprzez podstawowe pytania, jakie stawiają w swoich poszukiwaniach naukowych, są również bardzo bliskie teologii. Teologia zresztą nie może odcinać się od doświadczeń i osiągnięć nauk przyrodniczych.

– Najważniejsze plany na przyszłość?

– Wszczynamy postępowanie o uzyskanie prawa nadawania stopnia doktora teologii, gromadzimy niezbędną dokumentację i chcemy ją w styczniu przesłać do Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych. Liczymy też na rozwiązanie sytuacji lokalowej.

– Właśnie, rozmawiamy w Dziekanacie, który znajduje się w pomieszczeniach Akademickiej Przychodni Lekarskiej...

– Ufamy, że już wkrótce i Dziekanat i Wydział uzyskają nową, samodzielną siedzibę. Jesteśmy wdzięczni władzom Uniwersytetu, rektorowi i dyrekcji administracyjnej, za zrozumienie, z jakim podchodzą do naszych trudności. My też staramy się odpowiedzieć zrozumieniem sytuacji Uczelni.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jan Belkot

„Głos Uczelni” 2001, nr 12

W podziemiach Wydziału Humanistycznego (Collegium Minus) 19 X 2001 r. oficjalnie zainaugurowało działalność Archiwum Socjologii Polskiej. Dla środowiska polskich socjologów było to wydarzenie skłaniające do wspomnień.

Wędrowni socjologów w szafie

Otwarcie Archiwum jest zwieńczeniem wieloletnich starań prof. Włodzimierza Winclawskiego z Instytutu Socjologii UMK, dzięki któremu na miejsce usytuowania zbiorów wybrano UMK. Zbiorów, które w sporej części zostały zgromadzone przez samego profesora i przez lata stanowiły jego kolekcję prywatną. Zasoby Archiwum, mimo że jeszcze skromne, zaskoczyły różnorodnością. Można tam znaleźć zarówno listy dokumentujące powstawanie pierwszego polskiego instytutu socjologii, jak i znaczki pocztowe z najbardziej znaczącymi postaciami polskiej socjologii (m.in. Florian Znaniecki za 9000 zł) oraz serię kasiet magnetofonowych z zapisem obrad konferencji w Zakopanem w 1967 r. Osobne miejsce przeznaczono dla spuścizny po prof. Józefie Chałasińskim, którą na rzecz Archiwum przekazała jego żona Krystyna. 14 tomów diariusza prof. Chałasińskiego z lat 1950-79, z których kilka można było obejrzeć podczas otwarcia, prof. Winclawski uważa zresztą za najcenniejsze obecnie zbiory Archiwum. Jednak najwięcej emocji wśród zebranych (głównie uczestników odbywającej się w tym czasie w Toruniu konferencji „Socjologia w szkołach wyższych”) wzbudził imponujący zbiór teczek zawierających biogramy polskich socjologów. Uporządkowane alfabetycznie arkusze zawierają zarówno sylwetki uczonych zmarłych, jak i tych wciąż żyjących. Jak zażartował prof. Winclawski: *W Polsce śmieją się, że Winclawski sumiennie przekłada teckę z jednej grupy do drugiej. Nigdy odwrotnie.* Nie jest tajemnicą, że ta wyjątkowa kolekcja stanowi podstawę opracowywanego słownika biograficznego socjologów polskich. Prof. Winclawski wyraził nadzieję, że już wkrótce Archiwum zostanie skomputeryzowane, co znacznie ułatwi pracę nad biogramami uczonych, a osobom z zewnątrz dostęp do zasobów.

Warto dodać, że podczas uroczystości otwarcia Archiwum wzbogaciło się o kolejne zbiory. Prof. Andrzej Kojder, prezes Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, przekazał znaczną część swojej korespondencji z prof. Adamem Podgóreckim (łącznie 99 listów).

A.R.

„Głos Uczelni” 2001, nr 11

Archiwum Jana Kotta dla UMK

W Santa Monica na Florydzie 22 XII zmarł prof. Jan Kott, wybitny polski historyk literatury i krytyk literacki, autor studiów o Szekspirze, które przyniosły mu międzynarodową renomę. W testamentie prof. Kott zapisał całe swoje literackie, naukowe i prywatne archiwum dla Archiwum Emigracji Biblioteki UMK. Jak podkreśla dr M.A. Supruniuk, kierownik Archiwum Emigracji, decyzyja ta stanowiła dla niego pewne zaskoczenie i jakkolwiek nie zna szczegółowo archiwaliów prof. Kotta, to jest przekonany, że znajduje się tam wiele cennych materiałów, które w najbliższych tygodniach powinny trafić partiami do Torunia.

– Przez trzy tygodnie prowadził Pan badania rekonesansowe na terenie miejsca pochówku ofiar represji stalinowskich w Bykowni pod Kijowem. Czy leżą tam również szczątki Polaków?

– Bykownia jest największym chyba miejscem spoczynku ofiar represji z okresu stalinowskiego na terenie byłego Związku Radzieckiego. Szacuje się, że leży tam od kilkunastu do stu tysięcy osób, głównie z lat 1937 i 1938, a także 1940-41. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa od dawna zabiegała o pozwolenie Ukrainy na zbadanie śladów ofiar obywateli polskich z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej.

pierwszego dnia ich metody pracy, to zaproponowałem wykład na temat metodyki polskiej i po tym wykładzie całkowicie przejęliśmy inicjatywę.

– Na czym polegały metody tamtych ekspertów?

– Oni stosują niekonwencjonalne metody badań, np. przy pomocy różdżki, czego na gruncie polskiej archeologii nie praktykuje się. Przeprowadziliśmy więc szkolenie, a pod koniec pobytu zarówno jedni, jak i drudzy prosili nas o nasze wiertła.

– Czy były to pierwsze badania prowadzone na tym terenie?

ro na 2 dni przed naszym przyjazdem, w związku z czym był on – podobnie zresztą jak i jego koledzy – całkowicie nieprzygotowany merytorycznie. Korzystać mógł jedynie ze swojej pamięci.

– Jakie są wyniki badań?

– Przewierciliśmy w jednym miejscu około 20 arów i zlokalizowaliśmy ponad 30 grobów. Rozkopaliśmy osiem, ale żaden z nich nie był grobem polskim. Tylko w jednej mogile szczątki leżały w układzie anatomicznym. Były to ofiary represji z roku 1937 i 1938. Przeszliśmy więc na inny kwartał, przewierciliśmy około 5 arów, zlokalizowaliśmy kolejne groby, ale przez jeden nie mogliśmy się przewiercić – w duże wiertła wchodziła skóra dobrej jakości, a więc coś, czego nie było w innych mogiłach. Rozkopaliśmy grób okazało się, że jest to jama o wymiarach ok. 2,5 x 2,5 m, wypełniona przedmiotami polskimi. Było tam ponad 70 par butów oficerów polskich, żołnierzy szeregowych, a także kilkanaście par butów damskich. Wspomniany wyżej prokurator przypomniał sobie, że we Lwowie aresztowano także żony polskich oficerów, które również zamordowano. Wśród innych przedmiotów było wiele poloników, np. plakietka z mistrzostw strzeleckich z 1934 r., czarne sukno z guzikami ozdobionymi orzełkiem i napisem PKP, dokumenty, szczoteczki do zębów, portmonetka z wytłaczanym napisem „Miejsce Piastowe”, monety polskie. Wszystko wskazywało jednoznacznie na to, że są to przedmioty najpierw odebrane Polakom, a potem zakopane, żeby nie zostały ślady. Łącznie zlokalizowaliśmy 41 grobów.

– Badania sondażowe potwierdzają więc, że w zbiorowych mogiłach ofiar NKWD znajdują się szczątki polskich oficerów. Czy będzie Pan kontynuował badania?

– Opracowujemy program szczegółowych badań archeologiczno-ekshumacyjnych, które mają być prowadzone w Bykowni w następnym roku. Ale stoją one pod znakiem zapytania ze względu na polskie przepisy, a konkretnie – ustawę o zamówieniach publicznych. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa może być zwolniona z obowiązku organizowania przetargów, ale zwolnienia tego nie można rozszerzyć na instytucję, której Rada zleca wykonanie badań, czyli w tym wypadku na UMK. To powoduje ogromne komplikacje. Dam przykład – do prowadzenia badań potrzebujemy miejscowej siły roboczej, ale przepisy nie pozwalają zabrać z Polski pieniędzy na zapłatę wynajętym Ukraińcom. Postanowiliśmy więc, że damy zlecenie firmie Energopol, która jest obecna na Ukrainie, i pieniądze te przekażemy jej, a ona zapłaci na miejscu robotnikom. Okazuje się jednak, że na tego rodzaju zlecenia obecnie trzeba ogłaszać przetarg! I jak tu ogłosić w Polsce przetarg na coś, co ma się odbywać na terenie Ukrainy? Podobne problemy mieliśmy z wynajęciem pomieszczeń, w których składować trzeba wykopane przedmioty. O mały włos nie wyjechałobyśmy na tę Ukrainę.

– Kto tworzył ekipę polską?

– 10 osób, w tym kilku archeologów i dr Andrzej Florkowski, antropolog z UMK. Poza tym czterech topografów wojskowych, którzy wcześniej wykonywali mapy m.in. w Katyniu, Charkowie i na Cmentarzu Orłąt Lwowskich.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Kinga Nemere-Czachowska

Polskie ślady

Rozmowa z dr. hab. ANDRZEJEM KOLĄ, prof. UMK, archeologiem, kierownikiem badań rekonesansowych w Bykowni pod Kijowem

Wiemy, że w marcu 1940 r. Beria wydał rozkaz likwidacji ponad 22 tys. Polaków. 15,5 tys. z nich było więzionych w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie, natomiast ponad 7 tys. przetrzymywano w zaanektowanych przez ZSRR miastach polskich na terenie zachodniej Ukrainy i Białorusi. Po przeprowadzonych ekshumacjach wiemy już na pewno, że tych pierwszych zamordowano w Miednoje, Katyniu i Charkowie – tam mamy już cmentarze. Ale gdzie pochowano pozostałych – nie wiadomo. Ukraińska lista katyńska obejmuje 3,5 tys. osób. Pewne przesłanki mówiły o tym, że Polaków wywożono do Kijowa – i tam ślad się urywał. Być może, ich zwłoki ukryto właśnie w Bykowni.

– Jak doszło do tego, że strona ukraińska w końcu zezwoliła na badania?

– Przez długi czas Ukraina nie podejmowała decyzji o rozpoczęciu badań w Bykowni. Dopiero w tym roku na Ukrainie powstała Komisja ds. Upamiętnienia Ofiar Represji Politycznych i Ofiar Wojny – odpowiednik naszej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Komisja zgodziła się na przyjazd polskich ekspertów, którzy wraz z ukraińskimi kolegami mieli zlokalizować groby masowe, rozpoczynając tym samym program badań tego miejsca pochówku. Rada Pamięci przygotowała ten program zlecenia nam. Ukraińcy zaprosili też eksperta z Rosji, który zajmuje się badaniem cmentarzysk ofiar łagrów z rejonu budowy Kanału Białomorskiego. Spotkały się więc trzy grupy eksperckie, ale jak zobaczyłem



Prof. A. Kola (z mapą) w Bykowni

– Wcześniej przeprowadzano już w Bykowni ekshumacje – pierwszą w 1971 r., drugą – w 1987 r., a trzecią – w 1989 r. Zawsze wychodziły jakieś ślady polskie, ale o tym nie wolno było mówić. Teraz wiemy, że po pierwszej ekshumacji nawieziono na teren wykopu kilka tysięcy metrów kubicznych piasku, podnosząc teren przeciętnie o 1,2 m, ale miejscami aż o 2,5 m. Na wierzch nawieziono próchnicę torfową, więc dzisiaj Bykownia jest zielona. To dowodzi, że ślady ekshumacji usiłowano zamaskować. Oczywiście, dokumentacji nie ma, jedynie jakieś odpryski, np. kserokopie zdjęć monet polskich z 1939 r., co wskazywało na to, że nie mogły to być ofiary wcześniejsze. Okazało się także, że Ukraińcy nie wiedzieli nawet, jakiej wielkości jest badany obszar. Nasi topografowie wojskowi z Ostrowii Mazowieckiej zmierzili dokładnie teren i podzielili go na kwartały. Odkryliśmy na terenie Bykowni utwardzaną drogę, o której wcześniej nikt nie mówił. Obejmuje ona teren 5,3 ha. Tymczasem zachowany dokument mówi, że wiosną 1937 r. kijowskie NKWD otrzymało od Lasów Państwowych 4,5 ha ziemi. Wynika z tego, że po prostu wzięli sobie, ile potrzebowali.

– Czy żyją jeszcze świadkowie poprzednich ekshumacji?

– Obecny podczas naszych badań emerytowany prokurator dysponował relacjami świadków tych ekshumacji i wskazał nam, gdzie mogą być domniemane groby polskie. Notabene, do wrześniowych badań włączono go dopie-

Nagroda dla Wydawnictwa UMK

Podczas VIII Krajowych Targów Książki Naukowej „ATENA 2001” podwójnie nagrodzono publikację Wydawnictwa UMK „Książka w dawnym Królewcu Pruskim”, autorstwa prof. Janusza Tondela, kierownika Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Publikacja ta otrzymała nagrodę specjalną Magazynu Literackiego „Książki Biblioteki Analiz” (za najlepiej wydaną książkę akademicką) oraz nagrodę specjalną Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych. Autorem opracowania graficznego nagrodzonej książki jest prof. art. grafik Edward Saliński z Wydziału Sztuk Pięknych.

Powszechny dostęp do informacji jest warunkiem rozwoju gospodarczego. Polska staje przed niezwykłą szansą znalezienia się od razu w środku dokonujących się we współczesnym świecie przemian prowadzących do stworzenia podstaw społeczeństwa informacyjnego. Przejście do gospodarki rynkowej zaowocowało gwałtownym rozwojem sieci teleinformatycznych, ale wobec wieloletnich zaległości nie zaspokajają one jeszcze w pełni rosnących potrzeb.

Budowanie społeczeństwa informacyjnego

W rezultacie uchwały Sejmu RP z 14 VII 2000 r. w sprawie budowania podstaw społeczeństwa informacyjnego w Polsce oraz na podstawie dokumentów rządowych: „Zwiększanie innowacyjności gospodarki w Polsce do 2006 roku” i „Narodowa strategia rozwoju regionalnego 2001-2006”, władze samorządowe województwa kujawsko-pomorskiego przysięgły do opracowania strategii innowacyjności naszego regionu, w ramach której jednym z zadań szczegółowych byłoby utworzenie Regionalnej Sieci Informacyjnej, przy współpracy i na bazie istniejących sieci akademickich TORMAN (UMK) i BYD-MAN (Akademia Techniczno-Rolnicza im. J. i J. Śniadeckich w Bydgoszczy).

Powołano zespół roboczy złożony z przedstawicieli każdej ze stron, który opracował założenia techniczno-organizacyjne

tego przedsięwzięcia. 28 II 2001 r. strony podpisały porozumienie wstępne w tej sprawie, a 7 V 2001 r., po uzgodnieniu założeń, parafowały porozumienie, które otwiera drogę do powołania wspomnianej Regionalnej Sieci Informacyjnej. Porozumienie podpisali: Waldemar Achramowicz – marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, Władysław Kubiak – wiceprzewodniczący Zarządu Województwa; rektor UMK prof. Jan Kopcewicz oraz prorektor prof. Marek Zaidlewicz, a także rektor bydgoskiej ATR prof. Janusz Sempruch i prorektor tej uczelni prof. Ryszard Choraś.

W dokumencie tym strony zobowiązują się do zbudowania szerokopasmowej sieci informacyjnej z węzłami dostępowymi w każdym powiecie, stworzenia warunków dla szeroko pojętej edukacji informatycznej i prowa-

dzenia prac niezbędnych do wykorzystania możliwości stwarzanych przez techniki informatyczne (np. telepraca, telemedycyna, teledukacja, e-biznes). Dla realizacji wymienionych założeń strony postanowiły utworzyć instytucję zarządzającą wspomnianą siecią i jej wykorzystaniem – pod nazwą Regionalna Sieć Informacyjna. Będzie ona siecią niekomercyjną, obsługującą obydwie uczelnie i instytucje samorządowe naszego regionu w zakresie transmisji danych, dostępu do Internetu, poczty elektronicznej itp. usług. Zakłada się uzyskiwanie jedynie takiego zysku, który pokrywałby koszty utrzymania sieci.

Okazją do podpisania wspomnianego porozumienia stała się konferencja pt. „Województwo kujawsko-pomorskie w budowaniu społeczeństwa informacyjnego”, która odbyła się tego dnia w Sali Mieszczańskiej toruńskiego Ratusza Staromiejskiego. Referaty wygłosili m.in. pracownicy UMK i ATR, przedstawiciele organów centralnych i samorządu wojewódzkiego oraz Grażyna Staniszevska – przewodnicząca Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

H.T.

„Głos Uczelni” 2001, nr 5

Dwie ważne nagrody dla UMK

Późnym popołudniem 7 V br. w Teatrze im. W. Horzycy odbyła się uroczystość rozdania po raz pierwszy nagród Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za rok 2000. Przypominajmy, że Marszałek może od tego roku przyznać corocznie po jednej nagrodzie indywidualnej lub zbiorowej za wybitne osiągnięcia w następujących dziedzinach: gospodarka, rolnictwo, nauka i postęp techniczny, kultura, ochrona zdrowia, ochrona środowiska oraz polityka społeczna.

Statuetki rozdane

Do nagród zgłoszono w tym roku prawie 60 wniosków we wszystkich dziedzinach. Rozpatrywała je kilkunastoosobowa Kapituła Nagród Marszałka pod przewodnictwem rektora UMK prof. Jana Kopcewicza, zapraszając do recenzji także ekspertów z zewnątrz. Nominowano 56 propozycji w 6 dziedzinach. Uznania członków Kapituły nie zyskał jedynie żaden wniosek z zakresu polityki społecznej.

Ostatecznie przyznano 3 nagrody indywidualne i 3 zespołowe. Spośród nich aż 3 przypadły torunianom, w tym dwie zespołowe dla pracowników UMK. Najwyższy laur w kategorii nauka i postęp techniczny otrzymała praca zbiorowa pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej UMK w Toruniu pt. „Bibliografia stosunków polsko-niemieckich w historii i współczesności”. W skład zespołu wchodził: kustosz Wiesław Mincer, dr Andreas Lawaty, bibliotekarka Anna Domańska, dr Krystyna Krzemień-Ojak, kustosz Danuta Poklewska, kustosz Jan Kotłowski, dr Henryk Baranowski, kustosz Kamila Maj, dr Waldemar Grzybowski i prof. Janusz Tondel, który odebrał nagrodę w imieniu całego zespołu.

Najwyższe uznanie Kapituły i Marszałka w dziedzinie ochrony środowiska zyskała praca zespołowa pod kierunkiem prof. Bogusława Bu-

szewskiego z Wydziału Chemii UMK pt. „Utylizacja osadów pościekowych na przykładzie Miejskiej Oczyszczalni Ścieków w Toruniu i ich wpływ na jakość wód i gleb”. W skład zespołu prof. B. Buszewskiego wchodził: dr Andrzej Chmarzyński, dr Tomasz Ligor, mgr Przemysław Kosobucki oraz mgr Tomasz Kowalkowski. Z torunian nagrodę otrzymał również muzyk jazzowy Bogdan Hołownia (kultura).

Zdobywcy pierwszej nagrody w każdej dziedzinie otrzymali piękne statuetki i dyplomy. Z nagrodą Marszałka wiązała się także pieniądze – 15 tys. zł

w przypadku nagrody indywidualnej i 20 tys. zł do podziału w przypadku nagrody zespołowej. Cała pula nagród wynosiła 100 tys. zł. I w ogóle było bardzo miło. Nagrody wręczał marszałek W. Achramowicz i przewodniczący Kapituły prof. J. Kopcewicz.

Gratulujemy wszystkim nominowanym i laureatom, a szczególnie cieszymy się z nagród otrzymanych przez pracowników UMK.

Wnioski o Nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego składa się każdego roku do 15 III, a regulamin jej przyznawania jest dostępny w Biurze Rektora UMK.

Stefan Czaja



Fot. P. Kurek

Z rąk marszałka W. Achramowicza i rektora prof. J. Kopcewicza statuetkę i dyplom odbiera prof. J. Tondel

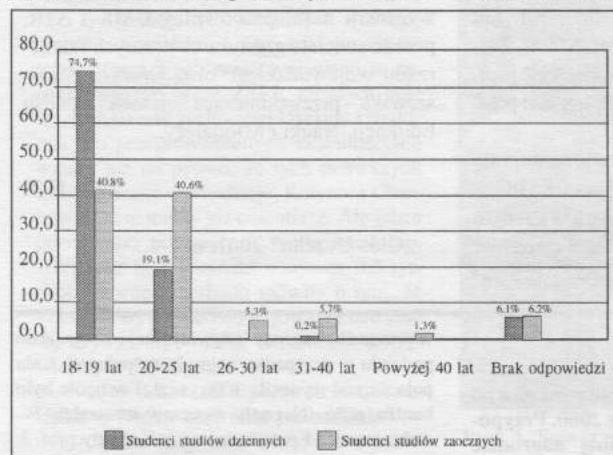
Na przełomie listopada i grudnia 2001 r. Studenckie Koło Naukowe Marketingu przeprowadziło badanie na zlecenie Centrum Promocji i Rozwoju UMK. Głównym jego celem była ocena dotychczasowych działań promocyjnych Uczelni skierowanych do potencjalnych kandydatów na studia, a także określenie kierunków ewentualnej modyfikacji tych badań.

Czego studenci oczekują od Uniwersytetu?

Badanie objęło łącznie 1061 osób, będących w październiku 2001 r. studentami I roku studiów dziennych lub zaocznych jedenastu wydziałów UMK, co stanowi 12,9% wszystkich studentów I roku. Próba została dobrana metodą kwotową, która mimo że nie jest metodą doboru losowego, przy spełnieniu odpowiednich warunków daje wyniki pozwalające wyciągnąć wnioski dotyczące wszystkich studentów I roku studiów dziennych i zaocznych. Pomiaru dokonano przy zastosowaniu metody ankiety audytoryjnej.

W celu poznania struktury studentów przeanalizowano m.in. wiek, płeć, miejsce zamiesz-

kania oraz typ ukończonej szkoły średniej respondentów. Niektóre wnioski wynikające z tej analizy zostaną zaprezentowane poniżej. W przypadku studentów I roku trybu dziennego blisko 90% stanowią absolwenci z roczników 2000 i 2001; wśród studentów trybu zaocznego odsetek ten maleje do 65%. Można zauważyć, że dużo większe jest zróżnicowanie wieku studentów studiów zaocznych, niż to ma miejsce w przypadku studentów studiów dziennych (wykres 1.).



Wykres 1. Wiek respondentów w podziale na tryb studiowania (w procentach)

kania oraz typ ukończonej szkoły średniej respondentów. Niektóre wnioski wynikające z tej analizy zostaną zaprezentowane poniżej.

W przypadku studentów I roku trybu dziennego blisko 90% stanowią absolwenci z roczników 2000 i 2001; wśród studentów trybu zaocznego odsetek ten maleje do 65%. Można zauważyć, że dużo większe jest zróżnicowanie wieku studentów studiów zaocznych, niż to ma miejsce w przypadku studentów studiów dziennych (wykres 1.).

Zdecydowaną większość ankietowanych (73%) stanowiли absolwenci liceum ogólnokształcącego. Nieco ponad 11% badanych to absolwenci technikum, a 13% – liceum zawodowego.

Analiza miejsca zamieszkania ankietowanych prowadzi do wniosku, że największą grupę studentów I roku (56%) stanowią mieszkańcy województwa kujawsko-pomorskiego. Dołączają do nich przede wszystkim mieszkańcy województw: warmińsko-mazurskiego (10%), mazowieckiego (9%) oraz pomorskiego (7%).

Struktura badanych osób według płci nie różni się zasadniczo w zależności od trybu studiowania. Zarówno wśród studentów studiów dziennych, jak i zaocznych dominują kobiety (odpowiednio: 61% oraz 69%).

W zrealizowanym badaniu położono nacisk na precyzyjne określenie oczekiwań i wymagań studentów w stosunku do szkoły wyższej. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni najwyżej cenią sobie „możliwość zdobycia wyższego wykształcenia” (odpowiednio 98% i 97% badanych uznało ten czynnik za istotny). W dalszej kolejności dla przedstawicieli obu płci ważna jest „możliwość samorealizacji i rozwoju zainteresowań” (91% i 84%) oraz „możliwość zdobycia praktycznej wiedzy” (91% i 83%). Z kolei „możliwość podwyższenia dotychczasowego poziomu wynagrodzenia” została zgodnie wskazana jako najmniej istotny czynnik składający się do studiowania (56% oraz 53%).

Ankietowanych spytano również o to, które z czynników lokalizacyjnych miały największy wpływ na ich wybór UMK jako miejsca studiowania. Najwyższą pozycję uzyskały: „urok miasta Torunia” oraz „mała odległość od miejsca zamieszkania”. Odpowiednio 62% i 74% badanych stwierdziło, że pobudki te znacząco wpłynęły na wybór Uczelni. Na samym końcu uplasowały się natomiast „relatywnie niskie koszty najmu mieszkania (akademika)” oraz „relatywnie niskie koszty komunikacji miejskiej”. Czynnikom tym przyznano zupełny brak wpływu odpowiednio w 52% i 46% przypadków.

Podobnie jak przy ocenie poszczególnych czynników lokalizacyjnych, respondenci zostali poproszeni o dokonanie oceny wpływu opinii pewnych grup osób na ich decyzję o wyborze UMK. Ponad 55% ankietowanych przyznaje, że istotnie na ten wybór wpłynęły opinie znajomych studentów. Kolejną grupą, której opinii są znaczące dla respondentów, stanowią znajomi absolwenci szkół wyższych. Ponad 42% badanych przyznaje, że opinie tych osób miały istotny wpływ na wybór UMK.

Najmniej ważne okazały się sugestie współpracowników, nauczycieli, innych członków rodziny oraz rodziców (odpowiednio 78%, 52%, 50% i 41% an-

kietowanych całkowicie neguje wpływ ich opinii).

Analizując powody, którymi kierowali się respondenci przy wyborze UMK, można stwierdzić, że głównymi czynnikami były: „możliwość uzyskania dyplomu renomowanego uniwersytetu” (82,7% osób wskazało ten czynnik) oraz „wysoki poziom kształcenia” (77,2%). Znaczącą rolę odegrała również „doświadczona kadra pracowników naukowych” (52,5%). Najrzadziej wskazywano na takie czynniki, jak: „nowoczesne wyposażenie” – 18,9%, „możliwość wyjazdu na stypendia/praktyki zagraniczne” – 18,7%.

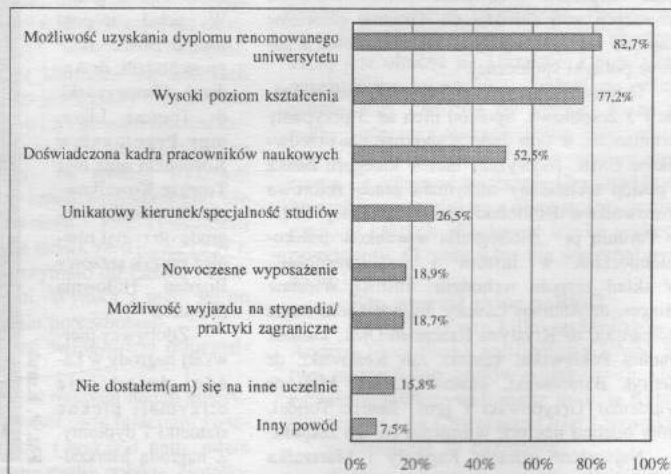
Dla 15,8% badanych przyczyną wyboru UMK było nieprzyjęcie na inne uczelnie. Rozkład najczęściej wymienianych innych szkół wyższych prezentuje się następująco: Uniwersytet Gdański, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Warszawski, Akademia Medyczna, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki.

Ważną rolę opiniotwórczą odgrywają dla studentów prasowe rankingi szkół wyższych. Zdecydowana większość badanych (blisko 76%) śledziła te rankingi, zanim podjęła decyzję o wyborze uczelni, a dla około 76% z nich miały one znaczący wpływ na wybór UMK.

Jednym z czynników mających wpływ na wybór szkoły wyższej oraz trybu studiowania jest także „wysokość czesnego”. Czynnik ten miał istotny wpływ na decyzję blisko 65% studentów trybu zaocznego. Jednocześnie dla nieco ponad 21% osób wysokość czesnego nie miała żadnego wpływu na decyzję o podjęciu studiów w trybie zaocznym.

Badanie pozwoliło ustalić miejsce i sposób uzyskania przez respondentów informacji dotyczących UMK. Najczęściej wskazywano odpowiedź: „w szkole średniej” – 41,6%, „telefonicznie na UMK” – 39,8%, „w dziekanacie interesującego mnie wydziału” – 37,6%. Duża liczba badanych wskazała na targi „Promocja Edukacyjna” w Toruniu – 35,9% oraz na „stronę www Uniwersytetu” – 32,4% – jako miejsca zdobycia potrzebnych informacji dotyczących UMK.

Strony internetowe UMK odwiedziło 48,5% respondentów. Wśród badanych kobiet, grupę korzystającą z serwisu internetowego UMK stanowi 44,2% osób, natomiast wśród mężczyzn – 59,6% osób. Należy wspomnieć, iż tylko 5% osób korzystających ze stron inter-



Wykres 2. Przyczyny wybrania przez respondentów UMK

Najlepsi na wydziałach

Jak co roku, zostali wybrani najlepsi absolwenci i studenci poszczególnych wydziałów. Tytuły najlepszych absolwentów otrzymali: Wydz. BiNoZ – **Dominik Domin**, Wydz. Chemii – **Anna Kaczmarek**, Wydz. Filologiczny – **Marzena Cyzman**, Wydz. Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej – **Anna Nieżurawska**, Wydz. Humanistyczny – **Ewa Bińczyk**, Wydz. Matematyki i Informatyki – **Robert Skiba**, Wydz. Nauk Ekonomicznych i Zarządzania – **Michał Polasik**, Wydział Nauk Historycznych – **Sylvia Grochowska**, Wydział Prawa i Administracji – **Marek Sobczyk**, Wydział Sztuk Pięknych – **Joanna Chlebowska**. Mgr **M. Sobczykowi** przypadł tytuł **najlepszego absolwenta UMK**.

Z kolei najlepszymi studentami poszczególnych wydziałów zostali: Wydz. BiNoZ – **Przemysław Wyszyński**, Wydz. Chemii – **Paweł Czajkowski**, Wydz. Filologiczny – **Bartosz Awianowicz**, Wydz. Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej – **Anna Stróżecka**, Wydz. Humanistyczny – **Rafał Gruszczyński**, Wydz. Matematyki i Informatyki – **Anna Ratajczak**, Wydz. Nauk Ekonomicznych i Zarządzania – **Remigiusz Lewandowski**, Wydział Nauk Historycznych – **Michał Targowski**, Wydział Prawa i Administracji – **Marek Puwalski**, Wydział Sztuk Pięknych nie wyłonił laureata. Dodajmy, że **B. Awianowicz** otrzymał tytuł **najlepszego studenta naszej Uczelni**. Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy!

(kos)

Absolwenci nagrodzeni

Dwóch magistrantów prof. Danieli Szymańskiej (Instytut Geografii) wyróżniono w XVII Ogólnopolskim Konkursie prac magisterskich Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Geograficznego. II nagrodę przyznano mgr **Arkadiuszowi Witkowskiemu** za pracę „Religijność mieszkańców Torunia w świetle badań geografii społeczno-ekonomicznej”, natomiast wyróżnienie otrzymał mgr **Janusz Pappelbon** za pracę „Społeczno-przestrzenne aspekty przestępczości w Ostródzie w latach 1991-1999”.

Urząd Służby Cywilnej w Warszawie przyznał po raz pierwszy nagrody w konkursie na prace magisterskie dotyczące problematyki funkcjonowania administracji rządowej w Polsce po 1 VII 1999 r. Pierwsza nagroda przypadła mgr **Laurencji Sinkowskiej** za pracę „Status prawny członka Korpusu Służby Cywilnej”, napisaną pod kierunkiem prof. Eugeniusza Ochendowskiego.

⇒ netowych Uniwersytetu, wskazywało, iż znalazło tam wszystkie potrzebne informacje.

Badanie umożliwiło także określenie wpływu poszczególnych instrumentów/działania promocyjnych UMK na decyzje o wyborze tej uczelni przez respondentów. Okazuje się, że najistotniejszym działaniem Uniwersytetu są toruńskie targi „Promocja Edukacyjna”. Aż 74% badanych stwierdza znaczny wpływ tej imprezy na swój wybór. Drugim z kolei instrumentem promocyjnym UMK, najsilniej wpływającym na wybór tej uczelni, są strony internetowe - dla ponad 65% badanych znaczenie tych stron było istotne. W dalszej kolejności zostały wybrane: „ogłoszenie o naborze zamieszczone w prasie”, „plakat”, „pocztówka”, „Targi Edukacyjne w Gdańsku”, „reklama radiowa” oraz „I Toruński Festiwal Nauki i Sztuki”.

Niniejszy artykuł jest streszczeniem raportu z przeprowadzonego badania. Z pełną wersją raportu można się zapoznać w Centrum Promocji i Rozwoju UMK.

Alicja Górską
Studenckie Koło Naukowe Marketingu

„Głos Uczelni” 2002, nr 1

– Niedawno otrzymał Pan tytuł najlepszego absolwenta UMK, a już rozmawiamy w Katedrze Prawa Rzymskiego naszej Uczelni. Pana przyszłość rysuje się zatem dosyć wyraziście.

– Rzeczywiście. 25 września wygrałem konkurs na to stanowisko, a od 1 października jestem oficjalnie zatrudniony w Katedrze jako asystent dr. hab. Andrzeja Sokali. Widać z tego, że swoją karierę wiąże głównie z pracą naukową, a tematyka prawa rzymskiego, którą się będę zajmował, najbardziej mi odpowiada, do niej w trakcie studiów najbardziej się przykładałem. Z prawa rzymskiego chciałbym również napisać pracę doktorską.

– Nie miał Pan wątpliwości przy wyborze tej drogi? Nie myślał Pan, jak chyba większość absolwentów prawa, o zrobieniu aplikacji sędziowskiej?

– Aplikacji oczywiście nie wykluczam, zamierzam nawet w pierwszym roku pracy przystąpić do



Kusząca atmosfera

Rozmowa z mgr. **MARKIEM SOBCZYKIEM**,
najlepszym absolwentem UMK w roku akad. 2000/2001

niej, ale głównie dlatego, że chciałem od czasu do czasu zajmować się prawem także praktycznie. Sama teoria, nawet w tak „teoretycznym” dziale, jakim jest prawo rzymskie, nie wystarcza; żeby być dobrym teoretykiem, trzeba być również dobrym praktykiem. A wierzę, że prawo rzymskie wciąż może sprzyjać rozwojowi całej nauki.

– Od drugiego roku studiujecie Pan w trybie indywidualnym. Czy to najodpowiedniejsza droga do rozwoju naukowego talentu?

– Z całą pewnością tak. Indywidualny tok studiów daje naprawdę duże możliwości rozwoju, zwłaszcza teraz, kiedy kadra profesorska rzeczywiście respektuje prawo studenta do tego trybu studiowania – na początku różnie z tym bywało. Jedną z najważniejszych zalet tego systemu jest możliwość nawiązania bliskiego kontaktu z opiekunem naukowym. W moim przypadku był to prof. Władysław Bojarski, a po jego śmierci dr. hab. Wojciech Dajczak.

– Tytuł najlepszego absolwenta nie jest przyznawany tylko za osiągnięcia związane z nauką. Co poza zającami najbardziej Panu zapadło w pamięć z czasów studiów?

– Na pewno udział w pracach Koła Naukowego Integracji Europejskiej, którego byłem przez pewien czas wiceprzewodniczącym. Działaliśmy także w Europejskim Stowarzyszeniu Studentów Prawa ELSA oraz w Kole Naukowym „Homo homini”. Generalnie uważam, że praca w organizacjach studenckich jest niezwykle istotna i warto w pełni się w nią zaangażować. Nie sposób przecenić zdobywania w kołach naukowych nowych doświadczeń, przydatnych w późniejszej pracy zawodowej, możliwości poznania nowych ludzi czy też, po prostu, poszerzania horyzontów intelektualnych.

– W Kole Integracji Europejskiej zajmował się Pan dokładnie tym, co zawiera nazwa Koła.

– Rzeczywiście, zajmowałem się głównie organizowaniem pobytu studentom z Zachodu, przyjeżdżającym do Torunia w ramach programu ERASMUS/SOCRATES. Moim zadaniem było sprawić,

aby nie przebywali oni tylko we własnym gronie, ale w jak największym stopniu integrowali się z naszymi studentami.

– Z kolei Pan przebywał na studiach za granicą.

– W 1999 r. studiowałem na uniwersytecie w Utrechcie w Holandii. Zajmowałem się tam głównie problematyką europejskiego prawa prywatnego. Cały pobyt w Holandii bardzo sobie chwaliłem zarówno pod względem naukowym, jak i towarzyskim. Myślę, że był to najbardziej udany okres moich studiów. A z pewnością najbardziej przyjemny. Każdego, kto tylko ma możliwość i chęć do studiowania za granicą, gorąco do tego namawiam. Specyfika dziedzin, którą będę się zajmował, i trudności w zdobywaniu polskich materiałów na temat prawa rzymskiego, pozwolą mi, mam nadzieję, na kolejny wyjazd zagraniczny w niedalekiej przyszłości.

– Dlaczego pięć lat temu wybrał Pan UMK?

– Jeśli chodzi o kierunek studiów – wybrałem go z czystego zainteresowania. W czasach licealnych – uczyłem się do I LO im. Tadeusza Kościuszki w Koninie – interesowałem się prawem, historią i tylko przez moment wahałem się przy wyborze jednej z tych dziedzin. Zresztą poniekąd udało mi się je ostatecznie połączyć – prawo rzymskie ma charakter historyczno-prawny. Sam uniwersytet zareklamowali mi moi znajomi – studenci. Podkreślali oni przede wszystkim świetną atmosferę na UMK. Dopiero na drugim planie była renowacja Uczelni – choć już wtedy wiedziałem, jak mocną pozycję ma prawo w Toruniu. Ale głównie przemówiła do mnie wizja wyjątkowej atmosfery.

– Ta wizja sprawdziła się?

– Tak. Uważam, że każdy, kto przychodzi tu studiować, może przekazywać ją dalej.

– Czy praca na UMK to spełnienie marzeń?

– Bez wątpienia – tak.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Andrzej Romański**

Po „Białej niedzieli”

Ponad 1000 osób przebadano pod kątem wczesnego wykrywania czerniaka podczas „Białej niedzieli” w Akademickiej Przychodni Lekarskiej (23 IX br.), zorganizowanej już po raz szósty przez Interdyscyplinarny Zespół Optycznych Metod Wczesnego Wykrywania Nowotworów. Po wstęp-

nych badaniach w APL-u 60 pacjentów skierowano na dalsze badania zmian skórnych metodą fluorescencyjną, która daje największą gwarancję wykrycia czerniaka. Jak podkreśla prof. Barbara Chwirut, kierownik Zespołu, wczesne wykrycie czerniaka daje choremu 99-procentową szansę wyleczenia (kos)

VII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

VII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK odbywał się w ramach Jesiennych „Powrotów 2001” i zgromadził około 300 osób w części oficjalnej. Tegoroczne „Powroty” zorganizowało Stowarzyszenie wspólnie z absolwentami archiwistyki i biologii (rocznik 1960-1965). W części nieoficjalnej wzięło udział co najmniej 200 osób. Na Zjazd przybyli przedstawiciele Wydziałów: Biologii i Nauk o Ziemi, Humanistycznego, Filologicznego, Nauk Historycznych, Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz Matematyki i Informatyki.

Jesienne „Powroty” 2001

Oficjalne otwarcie Zjazdu odbyło się w auli budynku Wydziału Prawa i Administracji na Bielanach. Prezes Stowarzyszenia kol. Barbara Bielicka przywitała licznych gości i uczestników Zjazdu. Przybył również JM Rektor prof. Jan Kopcewicz, który poinformował zebranych o aktualnej sytuacji naszej Uczelni. Wyrzucił zadołowanie z istnienia Stowarzyszenia Absolwentów UMK i podziękował mu za promowanie Uniwersytetu, a władzom Stowarzyszenia za działalność i społeczne zaangażowanie.

Prof. Andrzej Tomeczak, przedstawiciel archiwistów – współorganizator VII Zjazdu, akcentował „upływ czasu” i wypromowanie licznych roczników absolwentów UMK. Wymienił imienne kierowników Zakładu Archiwistyki, z obecnie zajmującym to stanowisko prof. Januszem Tandeckim. Przywitał absolwentów archiwistyki i pozdrowił wszystkich przybyłych absolwentów innych kierunków i wydziałów.

Serdeczne życzenia pod adresem Zjazdu złożyli zabierający kolejno głos goście: wicewojewoda Michał Joachimowski, przewodniczący Rady miasta Torunia Bogdan Major, który docenił istnienie Stowarzyszenia jako „wspólnoty sławiącej i promującej miasto i UMK”, co jest szczególnie ważne dzisiaj, „kiedy Polska w wielu krajach przestaje już być ziemią nieznaną, egzotyczną”. Były wojewoda Bernard Kwiatkowski, jeden z założycieli naszego Stowarzyszenia, mówił o znaczeniu Stowarzyszenia dla miasta i regionu. Absolwentom UMK życzył zaś, aby znaleźli pracę i cieszyli się z Uczelni mającej

wspaniałe wyniki i tradycje.

W imieniu gospodarzy gmachu Wydziału Prawa i Administracji powitał uczestników Zjazdu dr Mikołaj Święcki. Przypomniał o rozwoju Wydziału, na którym nastąpił olbrzymi wzrost liczby studentów – z 600 słuchaczy w latach 1945/46 do 7000 w 2001 r. (2000 na studiach dziennych i 5000 na zaocznych). Wspominał, że nowo zasiedlony gmach Wydziału na Bielanach jest bardzo dobrze wyposażony technicznie, posiada liczne sale komputerowe, dzięki czemu warunki nauczania na prawie są lepsze.

Bardzo ciepło i serdecznie wystąpił pierwszy prezes Stowarzyszenia – kol. Jan Szoc z Warszawy. Stwierdził m. in., że UMK jest wybitnym uniwersyteciem i nie są to słowa bez pokrycia. Mówił o rozwoju ilościowym uczelni, zwracając jednak uwagę na aspekty jakościowe.

W ramach VII Zjazdu odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Po złożeniu sprawozdania z działalności Stowarzyszenia prezes B. Bielicka zaproponowała wybór przewodniczącego Walnego Zebrania w osobie kol. Ewy Zalewskiej. Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium członkom Rady i Zarządu, których kadencja skończyła się we wrześniu. Następnie zgodnie ze Statutem wybrano połowę składu Rady Stowarzyszenia na następną kadencję. Cieszy, że wśród nowo wybranych członków Rady Stowarzyszenia są także młodzi absolwenci UMK (pełna lista członków Rady na s. 20).

Na Zjeździe nie brakowało okazji do wielu wzruszeń i serdecznych wspomnień. Cieszyła pełna aula Wydziału Prawa i Administracji, a także wypełnione w całości foyer Auli UMK na Balu Absolwenta. Przeważały, jak co roku, roczniki starsze, ale nie brakowało i młodych uczestników „Powrotów”.

Klimat Zjazdu i panująca na nim ciepła atmosfera były udziałem zarówno gości, jak i pierwszego prezesa Stowarzyszenia, kol. J. Szoca. Bardzo też cenimy sobie obecność na Zjeździe m. in. kol. Dobrochny Kędzierskiej. Zapadło też w pamięci niezapomniane powitanie gości w Auli UMK przez wieloletniego kierownika stołówek akademickich mgr. Zdzisława Marca. Uczuciom wzruszenia towarzyszyła świadomość, że od założenia Stowarzyszenia upłynęło już 6 lat i nie jest to bynajmniej okres krótki. Stowarzyszenie istnieje i ma nadzieję na dalszy rozwój, zwłaszcza na prowadzenie szeroko zakrojonej promocji naszej Uczelni zarówno w kraju, jak i za granicą. Mamy bowiem członków z Niemiec, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych i innych zakątków świata. W tym roku odezwał się również nasz kolega, Wojciech Cybulak, absolwent Wydziału Prawa, zatrudniony na jednym z uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych.

Jak widać, coroczne „Powroty” są i przyjemne, i pożyteczne, co podkreślali liczni uczestnicy Zjazdu. O pogodnym i dobrym nastroju ostatnich absolwentkich spotkań niech zaświadczy choćby ponadstronicowa kronika fotograficzna, znajdująca się w Biurze Stowarzyszenia przy ul. Gagarina 5. Zapraszamy do jej obejrzenia.

Bal Absolwentów był niepowtarzalną okazją do rozmów, snucia wspomnień i odnawiania więzów sympatii i przyjaźni. Apetyt uczestników wzmagali pięknie i suto przybrane stoły. Szkoda, że wielu chętnych do nas nie przybyło, mamy jednak nadzieję, że zjawiają się na tegorocznych „Powrotach” we wrześniu. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy.

Maria Justyńska



Statut Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Rozdział I. Postanowienia ogólne

§ 1

Stowarzyszenie nosi nazwę „Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika”, zwane w dalszej części Statutu „Stowarzyszeniem”.

§ 2

Terenem działalności Stowarzyszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a siedzibą zarządu miasto Toruń.

§ 3

Stowarzyszenie działa na podstawie przepisów ustawy z dnia 10 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. Nr 20, poz. 104); posiada osobowość prawną.

§ 4

1. Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej ogółu członków.
2. Stowarzyszenie do prowadzenia swoich spraw może zatrudnić pracowników.

§ 5

1. Stowarzyszenie używa pieczęci podłużnej z napisem:
Stowarzyszenie Absolwentów
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
87-100 Toruń, ul. Gagarina 5
2. Stowarzyszenie posiada własną odznakę organizacyjną (według wzoru ustalonego przez Radę Stowarzyszenia), która podlega ochronie prawnej. Prawo jej noszenia przysługuje wyłącznie członkom Stowarzyszenia.

§ 6

Stowarzyszenie ma prawo do powoływania kół wydziałowych oraz klubów terenowych międzywydziałowych.

Rozdział II. Cele i środki działania

§ 7

Celami Stowarzyszenia są:

- 1) promocja dobra UMK,
- 2) popularyzacja w społeczeństwie tradycji i współczesnych osiągnięć UMK,
- 3) popieranie celów edukacyjnych i badawczych UMK,
- 4) krzewienie wzajemnej korzystnej łączności między UMK i absolwentami,
- 5) utrwalanie więzi środowiskowych absolwentów UMK, krzewienie form koleżeńskiego współzycia i kontaktów towarzyskich,
- 6) wspieranie inicjatyw naukowych, samokształceniowych i gospodarczych członków Stowarzyszenia,
- 7) inicjowanie i popieranie różnych form kontynuacji kształcenia absolwentów w oparciu o UMK.

§ 8

Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez:

- 1) inicjowanie, organizację i wspieranie przedsięwzięć służących dalszemu rozwojowi UMK,
- 2) popularyzację tradycji i osiągnięć UMK,
- 3) urządzanie okresowych spotkań i zjazdów poszczególnych grup członków
(Zjazdy odbywające się na terenie UMK i mające na celu odnowienie związków z UMK zwane będą w dalszej części „Powrotami”),
- 4) starania o należyłą promocję absolwentów UMK,
- 5) inicjowanie przedsięwzięć mających na celu doskonalenie zawodowe absolwentów, np.: przez studia dyplomowe, cykle wykładów lub seminariów specjalistycznych,
- 6) prowadzenie banku informacji o absolwentach UMK,
- 7) wydawanie stałego semestralnego biuletynu Stowarzyszenia zawierającego informacje o UMK i pracy Stowarzyszenia,

- 8) tworzenie sekcji i kół wydziałowych oraz terenowych klubów absolwentów,
- 9) prowadzenie działalności w celu gromadzenia funduszy na rzecz UMK,
- 10) przekazywanie Uniwersytetowi spostrzeżeń co do przygotowania i wykorzystania absolwentów,
- 11) współdziałanie z władzami, instytucjami oraz organizacjami zainteresowanymi działalnością Stowarzyszenia,
- 12) inne formy działalności społecznej.

Rozdział III. Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 9

Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na:

- 1) zwyczajnych,
- 2) honorowych,
- 3) nadzwyczajnych,
- 4) wspierających.

§ 10

Członkiem zwyczajnym może być obywatel RP i cudzoziemiec, którzy na UMK ukończyli studia pierwszego stopnia, magisterskie lub uzyskali doktorat.

§ 11

1. Członkami honorowymi są osoby, którym za szczególne zasługi dla nauki polskiej, UMK i rozwoju Stowarzyszenia Walne Zebranie na wniosek Rady Stowarzyszenia nadało tę godność.
2. Członkowie honorowi posiadają wszelkie prawa członków zwyczajnych, a ponadto zwolnieni są od odpłacania składek członkowskich.

§ 12

Członkami nadzwyczajnymi mogą być:

- 1) nauczyciele akademicy i pracownicy administracyjni zatrudnieni na UMK,
- 2) doktorzy habilitowani, którzy uzyskali stopień na UMK,
- 3) osoby, które studiowały na UMK przez okres co najmniej dwóch lat,
- 4) studenci starszych lat studiów,
- 5) rodzice byłych i obecnych studentów.

§ 13

Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna i prawna, która wspiera statutową działalność Stowarzyszenia finansowo lub w inny sposób.

§ 14

Osoby ubiegające się o przyjęcie na członka zwyczajnego lub nadzwyczajnego składają deklarację członkowską, w której przyjmują zobowiązania do przestrzegania Statutu.

§ 15

Data decyzji Zarządu o przyjęciu deklaracji oznacza rozpoczęcie okresu członkostwa.

§ 16

Zarząd Stowarzyszenia ma prawo w indywidualnych przypadkach obniżyć wysokość składki członkowskiej.

§ 17

Członkowie Stowarzyszenia mają prawo do:

- 1) brania udziału w pracach i zebraniach Stowarzyszenia (członkowie nadzwyczajni i wspierający z głosem doradczym),
- 2) wnoszenia do Rady i Zarządu wniosków dotyczących spraw Stowarzyszenia,
- 3) brania udziału w posiedzeniach władz Stowarzyszenia rozpatrujących sprawy członków,
- 4) uzyskania od organów Stowarzyszenia systematycznych informacji o jego działalności,
- 5) tworzenia kół wydziałowych i klubów terenowych Stowarzyszenia,

- 6) używania odznak organizacyjnych,
- 7) otrzymywania raz w semestrze biuletynu Stowarzyszenia,
- 8) udziału przynajmniej raz na pięć lat w „Powrotach”,
- 9) korzystania z określonych ulg w opłatach za usługi świadczone przez UMK.

§ 18

W wyborach do władz Stowarzyszenia członkowie zwyczajni i honorowi mają czynne i bierne prawa wyborcze.

§ 19

Członkowie Stowarzyszenia zobowiązani są do:

- 1) dbania o dobre imię Stowarzyszenia i aktywnego udziału w realizacji jego celów statutowych,
- 2) brania udziału w zebraniach Stowarzyszenia,
- 3) stosowania się do Statutu Stowarzyszenia, regulaminów, uchwał i zgodnych z prawem poleceń władz Stowarzyszenia,
- 4) sprzyjania popularyzacji UMK i Stowarzyszenia na swoim terenie,
- 5) regularnego płacenia składek członkowskich.

§ 20

Utrata członkostwa Stowarzyszenia następuje przez:

- 1) dobrowolne wystąpienie ze Stowarzyszenia,
- 2) skreślenie z listy członków przez Zarząd,
- 3) wykluczenie przez Radę Stowarzyszenia na wniosek Zarządu.

§ 21

Skreślenie z listy członków może nastąpić, w wypadku gdy członek trwale zrywa kontakt ze Stowarzyszeniem przez:

- 1) niepłacenie składek członkowskich przez okres jednego roku,
- 2) nieuczestniczenie w pracach i zebraniach Stowarzyszenia.

§ 22

Wykluczenie ze Stowarzyszenia może nastąpić jedynie z ważnej przyczyny, za którą uważa się:

- 1) popełnienie ciężkiego przestępstwa, jeżeli zostało ono stwierdzone prawomocnym wyrokiem,
- 2) działanie na szkodę Stowarzyszenia.

§ 23

O wykluczeniu lub skreśleniu Zarząd zobowiązany jest w ciągu 14 dni powiadomić członka na piśmie z podaniem przyczyny.

§ 24

1. Skreślonymu lub wykluczonymu przysługuje prawo odwołania się do Rady Stowarzyszenia w ciągu miesiąca od otrzymania zawiadomienia o skreśleniu lub wykluczeniu oraz obrony swych praw na posiedzeniu Rady Stowarzyszenia.
2. Rada Stowarzyszenia obowiązana jest rozpatrzyć sprawę na najbliższym od daty wniesienia odwołania posiedzeniu.

§ 25

1. Wszelkie spory wynikłe między członkami Stowarzyszenia w związku z ich działalnością we władzach wszelkich szczebli lub przy realizacji zadań Stowarzyszenia rozstrzyga Sąd Polubowny złożony z dwóch osób, wskazanych po jednej przez każdą ze stron, oraz wybranego przez te osoby superarbitra. Członkowie Sądu Polubownego muszą być członkami Stowarzyszenia.
2. Zakres uprawnień i tok postępowania przed Sądem Polubownym określa regulamin uchwalony przez Walne Zebranie.

Rozdział IV. Struktura organizacyjna władz Stowarzyszenia

§ 26

1. Władzami Stowarzyszenia są:
 - 1) Walne Zebranie Członków, zwane dalej „Walnym Zebraniem”,
 - 2) Rada Stowarzyszenia, zwana dalej „Radą”,
 - 3) Zarząd Stowarzyszenia, zwany dalej „Zarządem”,
 - 4) Komisja Rewizyjna.

§ 27

1. Członkowie Rady wybierani są na okres czterech lat.
2. Kadencja Zarządu trwa 2 lata. Okres kadencji rozpoczyna się w dniu 30 września.

3. Wszystkie funkcje we władzach Stowarzyszenia pochodzące z wyboru są pełnione honorowo.

§ 28

Walne Zebranie Członków

1. Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest Walne Zebranie.
2. W Walnym Zebraniu uczestniczą:
 - 1) z głosem stanowiącym – członkowie zwyczajni oraz honorowi,
 - 2) z głosem doradczym – pozostali członkowie, przedstawiciele władz UMK oraz zaproszeni goście.
3. Uchwały Walnego Zebrania podejmowane są w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów.
4. Głosowanie tajne może być zarządzane, jeżeli żądanie takie zgłosi chociażby jeden z obecnych członków zwyczajnych.
5. Głosowanie odnośnie zmian Statutu odbywa się w trybie jawnym, wymagana jest bezwzględna większość.

§ 29

1. Walne Zebranie może być zwyczajne lub nadzwyczajne.
2. Walne Zebranie obraduje według uchwalonego przez siebie regulaminu obrad.
3. Walne Zebranie otwiera prezes Stowarzyszenia, po czym wybiera ono Prezydium obrad.
4. Obradami Walnego Zebrania kieruje Prezydium Zebrania w składzie: przewodniczący, zastępca przewodniczącego i sekretarz.
5. Członkowie ustępującej Rady nie mogą wejść w skład Prezydium Walnego Zebrania.
6. Na każdym Walnym Zebraniu spisuje się protokół, który podpisuje przewodniczący i sekretarz Walnego Zebrania.

§ 30

1. Zwyczajne Walne Zebranie jest zwoływane przez Radę Stowarzyszenia raz na 2 lata w okresie trwania „Powrotów”, wówczas dokonuje się wyboru połowy (15) członków Rady.
2. Nadzwyczajne Walne Zebranie zwołuje Zarząd:
 - 1) z własnej inicjatywy,
 - 2) na żądanie Komisji Rewizyjnej,
 - 3) na żądanie 1/10 członków zwyczajnych Stowarzyszenia wyrażone w złożonym przez nich wniosku.
3. Nadzwyczajne Walne Zebranie z porządkiem obrad obejmującym sprawy zawarte we wniosku powinno być zwołane najpóźniej w ciągu ośmiu tygodni od daty złożenia wniosku.
4. Członków Stowarzyszenia należy zawiadomić o terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zebrania co najmniej 6 tygodni przed terminem Zebrania.

§ 31

Walne Zebranie może podejmować uchwały w sprawach objętych porządkiem obrad przy obecności co najmniej 1/10 ogółu członków Stowarzyszenia – w terminie pierwszym, a bez względu na ilość obecnych – w terminie drugim, to jest po upływie pół godziny od wyznaczonego terminu pierwszego.

§ 32

Do kompetencji zwyczajnego Walnego Zebrania Członków należy:

- 1) uchwalenie Statutu Stowarzyszenia i jego zmian,
- 2) uchwalenie regulaminu Walnego Zebrania,
- 3) uchwalenie programu oraz głównych kierunków działalności merytorycznej i finansowej Stowarzyszenia,
- 4) rozpatrywanie i przyjmowanie sprawozdań z działalności Komisji Rewizyjnej,
- 5) uchwalenie regulaminów działalności Rady i Komisji Rewizyjnej,
- 6) udzielanie na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium tym członkom Rady, których kadencja upływa w danym roku,
- 7) wybór nowych członków Rady, to znaczy połowy składu w miejscach, których kadencja wygasa,
- 8) wybór członków Komisji Rewizyjnej,
- 9) zatwierdzenie uchwał Rady dotyczących ważnych spraw organizacyjnych,
- 10) rozpatrywanie sprawozdań z działalności Rady,
- 11) zatwierdzenie zmian składu Rady Stowarzyszenia dokonanych od czasu ostatniego Walnego Zebrania,
- 12) podejmowanie uchwał co do rozwiązania i likwidacji Stowarzyszenia oraz do przekazania majątku Stowarzyszenia na cele UMK lub inne cele publiczne,

- 13) rozpatrywanie innych spraw przedłożonych przez Radę Stowarzyszenia.

§ 33

Rada Stowarzyszenia

1. Rada kieruje całokształtem działalności Stowarzyszenia, zgodnie z uchwałami Walnego Zebrania, reprezentuje je na zewnątrz i ponosi odpowiedzialność przed Walnym Zebraniem.
2. Rada składa się z:
 - 1) trzydziestu członków, wybranych przez Walne Zebranie według zasad podanych w § 27 niniejszego statutu,
 - 2) Rektora UMK lub delegowanego przez niego Prorektora,
 - 3) Dyrektora Administracyjnego UMK,
 - 4) prezesów dwóch poprzednich kadencji,
 - 5) kierownika administracyjnego Stowarzyszenia,
 - 6) przewodniczących kół wydziałowych i klubów terenowych, wybranych zgodnie z regulaminami Stowarzyszenia, oraz prezesów afiliowanych Stowarzyszeń Absolwentów,
 - 7) rzecznika prasowego Stowarzyszenia, który jest jednocześnie redaktorem biuletynu.
3. Członkowie wybrani na Walnym Zebraniu muszą stanowić co najmniej 2/3 Rady.
4. W razie ustąpienia lub wygaśnięcia mandatu członka Rady przed upływem okresu sprawowania przez niego mandatu, Radzie przysługuje prawo kooptacji, która podlega zatwierdzeniu na najbliższym Walnym Zebraniu.
5. W posiedzeniach Rady uczestniczą z głosem doradczym przewodniczący kół wydziałowych i klubów terenowych oraz członkowie honorowi niebędący członkami Rady.
6. Posiedzenie Rady zwołuje prezes lub wiceprezes w miarę potrzeb, nie rzadziej jednak niż 4 razy do roku.

§ 34

Do zakresu działania Rady Stowarzyszenia należy:

- 1) realizacja celów Stowarzyszenia i wykonywanie uchwał Walnego Zebrania,
- 2) dokonywanie wykładni Statutu Stowarzyszenia,
- 3) uchwalanie ramowych planów działania Stowarzyszenia,
- 4) ustalanie corocznego budżetu i preliminarzy,
- 5) nadzór nad działalnością gospodarczą Stowarzyszenia,
- 6) uchwalanie regulaminów wewnętrznych Stowarzyszenia przewidzianych w Statucie,
- 7) wybór prezesa Stowarzyszenia,
- 8) wybór członków Zarządu,
- 9) zawieszanie w urzędowaniu członków Zarządu i uzupełnianie składu Zarządu,
- 10) zatwierdzanie ramowych planów pracy Zarządu,
- 11) rozpatrywanie sprawozdań Zarządu i opinii Komisji Rewizyjnej dotyczącej działalności Zarządu, rozpatrywanie sprawozdań finansowych, podejmowanie uchwał w przedmiocie tych sprawozdań,
- 12) udzielanie absolutorium członkom Zarządu,
- 13) rozpatrywanie odwołań od decyzji Zarządu,
- 14) powoływanie i odwoływanie komisji i sekcji o charakterze stałym i tymczasowym oraz określanie ich zadań,
- 15) powoływanie spośród członków Rady przewodniczących komisji i komitetów oraz wspomaganie i stymulowanie ich działalności,
- 16) powoływanie redaktora naczelnego i okresowa ocena pracy redakcji biuletynu Stowarzyszenia,
- 17) wnioskowanie o nadanie godności honorowego członka Stowarzyszenia,
- 18) uchwalanie wysokości składki członkowskiej,
- 19) przygotowanie porządku obrad Walnego Zebrania,
- 20) przedstawianie sprawozdań ze swej działalności Walnemu Zebraniu,
- 21) zatwierdzanie struktury organizacyjnej Stowarzyszenia, jego biura oraz liczby pracowników etatowych Stowarzyszenia,
- 22) uchwalanie zasad zatrudnienia i wynagradzania pracowników etatowych Stowarzyszenia,
- 23) upoważnienie Zarządu do wybrania do Rady członka Stowarzyszenia.

§ 35

1. Prezes reprezentuje Stowarzyszenie na zewnątrz i działa w jego imieniu. Kieruje pracą Stowarzyszenia i jest głównym animatorem jego działań. Jest głównym rzecznikiem spraw absolwenckich wobec władz akademickich i administracyjnych UMK. Ponadto prezes otwiera Walne Zebrania oraz zwołuje zebrania Rady i Zarządu. Przewodniczy zebraniom Rady

i Zarządu.

2. Stanowisko prezesa nie powinno być piastowane przez aktualnego pracownika UMK.

§ 36

Zarząd Stowarzyszenia

1. Zarząd jest organem kierującym bieżącą działalnością Stowarzyszenia, prowadzi sprawy niezastrzeżone Statutem innym organom i kieruje bezpośrednio działalnością bieżącą Stowarzyszenia.
2. Zarząd składa się z dziesięciu członków:
 - 1) prezesa,
 - 2) trzech wiceprezesów,
 - 3) sekretarza i jego zastępcy,
 - 4) skarbnika,
 - 5) trzech członków,
 - 6) prezesa poprzedniej kadencji.
3. Pracami Zarządu kieruje prezes.
4. Członkowie Zarządu rozdzielają pomiędzy siebie funkcje zwykłą większością głosów.
5. Kadencja Zarządu trwa 2 lata.
6. Posiedzenia Zarządu odbywają się w razie potrzeb, nie rzadziej niż raz w miesiącu. Posiedzenia zwołuje prezes z własnej inicjatywy albo na ządanie co najmniej pięciu członków Zarządu.
7. Posiedzenia Zarządu są protokolowane, a podjęte uchwały wpisywane do księgi uchwał Zarządu.
8. Korespondencję Stowarzyszenia podpisuje prezes lub upoważniony przez niego członek Zarządu, w sprawach finansowych również skarbnik.
9. Zarząd przedstawia na zebraniach Rady sprawozdania ze swej działalności za okres od poprzedniego zebrania Rady.
10. Zarząd podejmuje decyzje o przyjmowaniu członka i skreślaniu członka.

§ 37

Do kompetencji Zarządu należy wykonanie uchwał Rady, a w szczególności:

- 1) kierowanie bieżącą działalnością Stowarzyszenia i reprezentowanie Stowarzyszenia na zewnątrz,
- 2) opracowanie rocznego planu pracy Rady Stowarzyszenia,
- 3) zarządzanie majątkiem i funduszami Stowarzyszenia oraz udzielanie pełnomocnictw do zaciągania zobowiązań w imieniu Stowarzyszenia,
- 4) prowadzenie działalności gospodarczej Stowarzyszenia,
- 5) reprezentowanie Stowarzyszenia przy czynnościach prawnych,
- 6) opracowanie corocznego budżetu Stowarzyszenia,
- 7) prowadzenie aktualnego rejestru członków Stowarzyszenia,
- 8) przyjmowanie, skreślanie i wykluczanie członków,
- 9) występowanie do Rady z wnioskiem o nadanie honorowego członkostwa,
- 10) zwoływanie Walnych Zebrań oraz zebrań Rady,
- 11) przedstawianie Radzie sprawozdań ze swej działalności.

§ 38

1. Dla zapewnienia efektywnej realizacji celów Stowarzyszenia, Rada powołuje komisje stałe i doraźne.
2. Regulaminy działalności komisji zatwierdza Rada.
3. Przewodniczącymi komisji stałych są członkowie Rady.
4. Komisje ustalają sobie cele i uzgadniają je z innymi komisjami.
5. Pracownicy biura Stowarzyszenia wspomagają działalność poszczególnych komisji.
6. W specyficznych warunkach działania Stowarzyszenia szczególna rola przypada następującym komisjom:
 - a) komisji organizacji „Powrotów”,
 - b) komisji działalności gospodarczej,
 - c) komisji wyborczo-desygnacyjnej, która wyszukuje kandydatów do pracy we władzach Stowarzyszenia (dbając o reprezentację wszystkich skupisk absolwenckich) i dokonuje ich prezentacji Komisji Wyborczej Walnego Zebrania.

§ 39

Biuro Stowarzyszenia

1. Do prowadzenia spraw bieżących Stowarzyszenia, a w szczególności jego spraw finansowych, Zarząd w uzgodnieniu z Rektorem UMK zatrudnia kierownika administracyjnego Stowarzyszenia, zwanego w tym Statucie „kierownikiem”.
2. Zakres obowiązków kierownika określi regulamin zatwierdzony przez Radę. Obejmuje on w szczególności:
 - 1) kierowanie biurem Stowarzyszenia,

- 2) nadzór nad sprawami finansowymi i działalnością gospodarczą,
- 3) koordynację pracy pracowników etatowych i społecznych w organizowaniu „Powrotów” i innych ważnych przedsięwzięć Stowarzyszenia.
3. Kierownik jest rzecznikiem Stowarzyszenia w kontaktach z administracją UMK.
4. Kierownik jest odpowiedzialny za prowadzenie, przechowywanie i zabezpieczenie ksiąg finansowych i dokumentacji Stowarzyszenia.
5. Kierownik jest odpowiedzialny łącznie przed Radą i Rektorem UMK.
6. Warunki zatrudnienia, wynagrodzenia oraz ocena pracy kierownika powinny być zgodne z przepisami UMK.

§ 40

Komisja Rewizyjna

1. Komisja Rewizyjna składa się z:
 - a) czterech członków wybranych na Walnym Zebraniu na okres czterech lat, którzy spośród siebie wybierają przewodniczącego i sekretarza,
 - b) jednego przedstawiciela UMK oddelegowanego przez Rektora.
2. Członek Komisji Rewizyjnej nie może być członkiem innych władz Stowarzyszenia.
3. Do prawomocności uchwał Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia wystarczy obecność trzech jej członków, wśród których musi być przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz przedstawiciel UMK.
4. Członkowie Komisji Rewizyjnej mogą brać udział w posiedzeniach Zarządu i Rady z głosem doradczym.

§ 41

Do kompetencji Komisji Rewizyjnej należy:

- 1) kontrola przynajmniej raz w roku całokształtu działalności Stowarzyszenia, a w szczególności:
 - a) gospodarki finansowej, dokumentów i protokołów posiedzeń Zarządu i Rady,
 - b) stanu kasy i dokumentów kasowych,
 - c) sporządzanie ze swych czynności protokołów,
- 2) składanie sprawozdań Radzie i Walnemu Zebraniu,
- 3) stawianie wniosków o udzielenie absolutorium Zarządowi i udzielenie absolutorium członkom Rady ustępującym na danym Walnym Zebraniu,
- 4) przedstawianie Radzie i Zarządowi uwag i wniosków dotyczących działalności oraz żądanie wyjaśnień,
- 5) żądanie od Zarządu w uzasadnionych przypadkach zwołania Walnego Zebrania, nie później niż w ciągu 6 tygodni od dnia wystąpienia z takim wnioskiem.

Struktura organizacyjna i zasady tworzenia Kół Wydziałowych i Klubów Terenowych Międzywydziałowych

§ 42

- 1) Na wniosek co najmniej dziesięciu członków Rada organizuje w siedzibie Uczelni Koła Wydziałowe zwane dalej „Kołami” oraz na terenie kraju Kluby Terenowe Międzywydziałowe zwane dalej „Klubami”, które zobowiązane są realizować cele programowe, statutowe oraz uchwały Walnego Zebrania Stowarzyszenia.
- 2) Organami Koła lub Klubu są:
 - a) ogólne zebranie członków Koła lub Klubu,
 - b) przewodniczący Koła lub Klubu,
 - c) dwóch członków Zarządu Koła lub Klubu,
 - d) dwuosobowa Komisja Rewizyjna.
- 3) Ogólne zebranie członków Koła lub Klubu wybierze:
 - a) przewodniczącego Koła lub Klubu,
 - b) dwóch członków Zarządu,
 - c) dwuosobową Komisję Rewizyjną Koła lub Klubu.
- 4) Przewodniczący Koła lub Klubu wchodzi w skład Rady jako reprezentanci tych jednostek.
- 5) Szczegółowy zakres działania Kół i Klubów określi regulamin uchwalony przez Radę.

Rozdział V. Fundusze Stowarzyszenia

§ 42 A

Fundusze Stowarzyszenia tworzy się z:

- 1) składek członkowskich,
- 2) darowizn, spadków i zapisów,

- 3) dochodów z działalności edukacyjnej i naukowej,
- 4) działalności gospodarczej,
- 5) innych form przysporzenia.

§ 43

Wszystkie dochody Stowarzyszenia przeznacza się na poparcie celów wymienionych w **Rozdziale II Statutu**.

§ 44

Główne wydatki Stowarzyszenia obejmują:

- 1) koszty administracji (opłaty telefoniczne, pocztowe, komputerowe, materiały biurowe itp.),
- 2) płace pracowników etatowych i kontraktowych,
- 3) kosztu najmu lokali,
- 4) koszty podróży służbowych,
- 5) koszty działalności wydawniczej, w tym publikacji biuletynu Stowarzyszenia.

§ 45

Do składania w imieniu Stowarzyszenia oświadczeń w przedmiocie zaciągania zobowiązań i praw uprawnieni są łącznie prezes (lub wiceprezes) i skarbnik (lub inny członek zarządu).

§ 46

Wszystkie decyzje zmierzające do zmniejszenia majątku Stowarzyszenia wymagają uchwały Rady.

§ 47

Rokiem obrachunkowym Stowarzyszenia jest rok kalendarzowy.

§ 48

Z końcem roku obrachunkowego Zarząd sporządza inwentaryzację, zamyka wszystkie rachunki, sporządza bilans i sprawozdanie roczne, kierując się obowiązującymi przepisami.

§ 49

Sprawozdanie roczne Zarząd przedstawia Komisji Rewizyjnej oraz Rektorowi UMK, nie później niż w marcu następnego roku.

§ 50

Komisja Rewizyjna udostępnia przyjęte sprawozdanie do wglądu członkom Rady, co najmniej na 2 tygodnie przed zebraniem Rady rozpatrującej roczne sprawozdanie finansowe Zarządu.

§ 51

Do rocznego sprawozdania finansowego powinna być dołączona opinia Rektora UMK.

Rozdział VI. Postanowienia końcowe

§ 52

Uchwały w sprawie zmian Statutu lub rozwiązania się Stowarzyszenia zapadają większością 2/3 głosów członków zwyczajnych i honorowych obecnych na Walnym Zebraniu.

§ 53

Wnioski dotyczące zmian Statutu winny być przedstawione Radzie na miesiąc przed terminem Walnego Zebrania.

§ 54

Uchwała rozwiązująca Stowarzyszenie określa przeznaczenie jego majątku i w tym zakresie podlega zatwierdzeniu przez władzę rejestrującą.

§ 55

W sprawach dotyczących Stowarzyszenia nieuregulowanych Statutem stosuje się obowiązujące przepisy Prawa o Stowarzyszeniach.

§ 56

Statut z jego zmianami wchodzi w życie po stwierdzeniu przez Sąd Rejestrowy, że uchwalone zmiany w treści Statutu z dnia 8.09.2001 r. są zgodne z przepisami prawa.

Po toruńskim zjeździe

Od roku 1951 nieprzerwanie kształci się archiwistów na UMK. Przypadające w ubiegłym roku obchody jubileuszowe miały być jednakże nie tylko podsumowaniem 50 minionych lat, ale także próbą spojrzenia w przyszłość uniwersyteckiego kształcenia archiwistów. Wydaje się bowiem, że ośrodek z najdłuższą tradycją jest wręcz powołany do pobudzania takich dyskusji. Z drugiej strony wzorem poprzednich rocznic należało stworzyć absolwentom okazję do spotkania się. Dlatego też obchody jubileuszowe pomyślano jako przedsięwzięcie dwuczęściowe. Część pierwsza (7 IX 2001 r.) to konferencja naukowa pod hasłem *Kształcenie archiwistów w Polsce na tle porównawczym*, na którą zaproszono przyjaciel spoza UMK. Część druga (8 IX 2001 r.) to zjazd absolwentów toruńskiej specjalności archiwistycznej.

Waldemar Chorańczewski

50 lat archiwistyki na UMK

Duże zainteresowanie konferencją naukową zmusiło organizatorów do szukania dla niej miejsca poza macierzystym Wydziałem Nauk Historycznych. Gościny udzieliła Biblioteka Główna UMK, co było o tyle korzystne, że pozwoliło na zorganizowanie wystawy prezentującej dorobek publikowany toruńskiego ośrodka w zakresie archiwistyki.

Nie wszyscy zaproszeni zjawili się w Toruniu. Mimo tych nieobecności konferencja zgromadziła jednak liczne grono pracowników szkół wyższych i archiwów, w tym niemal osób niebędących absolwentami UMK. Administrację archiwalną reprezentowali zastępca Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych Władysław Stępiak oraz nowy kierownik Zakładu Naukowego Archiwistyki przy NDAP – Jacek Krochmal. Z ramienia władz Uczelni obrady otworzył prorektor UMK Czesław Łapicz.

Dwa pierwsze wystąpienia sesji przedpołudniowej miały charakter okolicznościowy. Janusz Tandecki, od roku 1998 kierownik Zakładu Archiwistyki UMK, przedstawił *Dorobek naukowy toruńskiego uniwersyteckiego ośrodka kształcenia archiwistów*, a Wiesława Kwiatkowska (wygłaszająca) i Waldemar Chorańczewski omówili *Kształcenie archiwistów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1951-2001*. Natomiast *Światowymi tendencjami w kształceniu archiwistów* zajęła się Halina Robótka. Wszyscy autorzy tekstów przedstawianych w tej części reprezentowali UMK.

Sesja popołudniowa, podczas której głos oddano gościom z zaprzyjaźnionych ośrodków, zgodnie z intencją organizatorów miała zmierzać ku rozważaniom nad profilem przyszłego kształcenia archiwistów. Za punkt wyjścia przyjęto jednak oczekiwania, jakie wiąże się obecnie z zawodem archiwisty. Tezy referatu Krzysztofa Skupieńskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pt. *Od archiwariusza do zarządcy dokumentacji. Ewolucja zawodu archiwisty na przestrzeni wieków* koreferenci otrzymali odpowiednio wcześniej, na kilka miesięcy przed konferencją. Jak wypadła refleksja nad przeszłością, teraźniejszością i zwłaszcza perspektywami zawodu archiwisty, przeczytać można w numerze 6/2001 „Archiwisty Polskiego”. W każdym razie organizatorom udało się sprowokować powstanie kilku interesujących tekstów. Antoni Barciak (wygłaszający) i Anna Krzemińska z Uniwersytetu Śląskiego skupili się,

zgodnie ze swymi zainteresowaniami badawczymi, na archiwach i archiwistach średniowiecza. Stefan Ciara z Uniwersytetu Warszawskiego z podobnych przyczyn zajął się archiwistami galicyjskimi w dobie autonomii. Obydwa wystąpienia wyłamały się z konwencji koreferatu, stanowiąc całkiem samodzielne opracowania, co wyszło tylko na dobre konferencji, a jej materiały wzbogaciło o wiele interesujących ustaleń. Charakter koreferatów do tekstu K. Skupieńskiego zachowały natomiast przemówienia Stanisława Sierpowskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, W. Stępiaka z NDAP i Bożeny Wyrozumskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niedosyt budzić może brak dyskusji. Organizatorzy liczyli zwłaszcza na ustosunkowanie się do kwestii powołania kierunku archiwistyka. Zarówno W. Chorańczewski i W. Kwiatkowska, jak i K. Skupieński zauważyli, że sytuacja dojrzała już do tak gruntownej reformy. Wydaje się jednak, że uczestnicy konferencji, w przeważającej liczbie absolwenci UMK, zjawili się bardziej z nastawieniem na odnowienie i nawiązanie kontaktów towarzyskich niż roztrząsanie przyszłości kształcenia archiwistów. Być może, jest to nauczka, żeby wyraźnie oddzielać imprezy towarzyskie od imprez naukowych. Problem kierunku, jak i inne kwestie

dotyczące edukacji archiwalnej znajdą natomiast, miejmy nadzieję, należne miejsce podczas obrad IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, który odbędzie się w Szczecinie we wrześniu 2002 r.

Kameralna kolacja w Zajeździe Staropolskim zamknęła i podsumowała konferencję naukową, która była przede wszystkim okazją do spotkania się przedstawicieli wszystkich ważnych ośrodków nauczania archiwistyki.

Jak wspomniano, drugiego dnia obchody jubileuszowe przybrały charakter imprezy już wyłącznie towarzyskiej. Informację o pięćdziesięcioleciu rozesłano do archiwów, opublikowano w „Archiwistce Polskiej” oraz „Archeionie”. Powiadomiono także tę niewielką grupę, której aktualne adresy znane były organizatorom. Liczono przy tym na kontakty osobiste pracowników archiwów z koleżankami i kolegami z okresu studiów. Precyzyjne określenie liczby absolwentów, którzy przybyli na zjazd, jest jednak niemożliwe. Do około 150 oficjalnie zgłoszonych dodać bowiem trzeba niemałą grupę osób, które zdecydowały się przyjechać lub przyjść w ostatniej chwili. W każdym razie liczba uczestników na pewno nie przekroczyła dwustu, a więc jednej czwartej ogółu wychowanków. Nie jest to jednak mało, a już na pewno wystarczająco dużo, żeby organizatorzy mieli o czym myśleć, przygotowując odpowiedniej wielkości salę na spotkania plenarne.

Jubileusz pięćdziesięciolecia toruńskiego ośrodka kształcenia archiwistów został wpisany do kalendarza VII Zjazdu Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2001”. Zdjęło to z ramion organizatorów znaczną część trudu związanego z przygotowaniem i rozsyłaniem zawiadomień i zaproszeń, rezerwacją noclegów i Balem Absolwenta. Włączenie jubileuszu do Zjazdu Absolwentów UMK miało swoje konsekwencje. Absolwenci toruńskiej archiwistyki wzięli udział w uroczystym otwarciu, podczas którego wysłuchali serii przemówień przedstawicieli władz lokalnych, uczelnianych i Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Akcentem archiwistycznym było natomiast wystąpienie nestora toruńskiej archiwistyki – Andrzeja Tomczaka. Z absolwentami innych



W imieniu archiwistów przemawia prof. A. Tomczak

Po zjeździe absolwentów biologii

W ramach „Jesiennych Powrotów” 8-9 IX br. odbył się zjazd koleżeński absolwentów biologii z lat 1960-1965. Spotkaniu patronowali: JM Rektor Jan Kopcewicz (również absolwent tego wydziału), a także przedstawiciele Wydziału BiNoZ – dziekan prof. Andrzej Tretyn oraz dyrektorzy Instytutów prof. Michał Caputa i prof. Wojciech Donderski.

Spotykajmy się!

Powroty bywają ryzykowne. Przynoszą często rozczarowanie. Wracamy do odległych o dziesięciolecia spraw, wydarzeń i sytuacji i okazuje się, że zapamiętaliśmy to wszystko inaczej niż było naprawdę. Inna miara funkcjonowała w naszej pamięci, inaczej były rozłożone sentymenty, emocje, wartości.

Zachęceniu przykładem innych wydziałów i kontaktami w ramach „Jesiennych Powrotów”, biologowie zaryzykowali, utworzyli samorzadny komitet organizacyjny i zaczęli przygotowania. Trudno było pokusić się o zorganizowanie spotkania wszystkich roczników od początku istnienia Wydziału. Po naradzie postanowiono tym razem zwołać absolwentów z lat 1960-1965. Odszukiwanie adresów, kontaktów, docieranie do miejsc i osób oddalonych o setki, a nawet tysiące kilometrów (Filadelfia!) – o tych przygotowaniach mogą wiele powiedzieć ci, którzy podjęli trud zawiadomienia o planowanym spotkaniu wszystkich, których udało się odnaleźć. Wiele osób – naszych koleżanek i kolegów – z różnych powodów nie

mogło przyjechać, choć z radością przyjęli zaproszenie jako dowód, że ktoś o nich pamiętał. 8 IX w gościnie udostępnionej sali Biblioteki Głównej zebrało się 76 absolwentów i – nieliczni niestety – pracownicy nauki, nasi nauczyciele i mistrzowie. Wtedy po raz pierwszy pojawił się żal: dlaczego tak późno? Dlaczego nie zmobilizowaliśmy się, by zrobić spotkanie dwadzieścia czy piętnaście lat temu? Byliby wtedy wśród nas ci, których podziwialiśmy, kochaliśmy, a którym nie zdążyliśmy tego powiedzieć: Ryszard Bohr, Juliusz Czapke, Leszek Janiszewski, Klemens Kępczyński, Leszek Michalski, Izabella i Józef Mikulscy, Juliusz Narebski, Stefan Strawiński, Jan Walas, Andrzej Wilczyński czy niedawno zmarła Wanda Steślicka-Mydlarska i in. Tylko niektórzy z nas mogli odwiedzić ich groby na cmentarzu św. Jerzego, przy ul. Gałczyńskiego.

Tym większą radość sprawiła nam obecność prof. prof. Jadwigi Wilkoń-Michalskiej i Mirosławy Ceynowy-Gieldon, które wiernie towarzyszyły nam do ostatnich chwil pożegnań

w Bachotku, a także Grażyny Czapkowej, Andrzeja Gizińskiego, Mariana Michniewicza i Zofii Zatorskiej, z którymi mogliśmy serdecznie porozmawiać jedynie w Toruniu. Szkoda, że nie mogli przybyć – Melityna Gromadska i Henryk Szarski. Do nich wysłaliśmy listy z gorącymi pozdrowieniami, wyrazami szacunku i wdzięczności, podpisane przez wszystkich uczestników zjazdu.

Przedtem jednak było to spotkanie w Bibliotece Głównej. Radość, gdy ktoś rozpoznał nas bez zerkania na identyfikator, pospieszne pytania, pierwsze wspomnienia... Oficjalnie nas przywitał i opowiedział o swojej pracy JM Rektor Jan Kopcewicz, czyli nasz kolega z rocznika 1961.

Spotkania w zakładach, oglądanie, spóstrzeżenia, zadziwienia... Wszyscy stwierdziliśmy zgodnie, że dla nas BiNoZ – to zawsze tamten budynek przy ul. Sienkiewicza 32, z jego niepowtarzalną, wyjątkową atmosferą i choć doceniamy poprawę warunków w obecnym gmachu, nie mamy do niego emocjonalnego stosunku, tak jak i do jego nowoczesnych, zapewne lepiej przystosowanych pomieszczeń.

Spotkaliśmy się więc – biolodzy trzech specjalności – botanicy, fizjologowie, hydrobiolodzy (teraz tych specjalności jest znacznie więcej niż za czasów naszych studiów). Ulewny deszcz zatrzymał nas przy wychodzeniu na obiad – z trudem dotarliśmy do stołówek. Stamtąd pojechaliśmy już do Bachotki, który zapewne byłby bardzo urokliwy, gdyby nie wichura i dalsze opady, połączone z dojmującym chłodem. O ubraniu się w wieczorowe kreacje na uroczystą kolację nawet nie można było marzyć. Zasiadliśmy więc przy stołach poukrywanych niemal turystycznie. Okazało się jednak bardzo prędko, że nic, absolutnie nic, nie jest w stanie popsuć nastroju, humorów i zgasić radości, jaką było dla nas to spotkanie po latach. Rozmowy, rozmowy, wspomnianie, oglądanie zdjęć – tych zgrzebnych, czarno-białych z naszych studenckich czasów, i tych najnowszych, barwnych, prezentujących nasze dzieci i wnuki. Do północy nikt nie ruszył „na parkiet”, bo ważniejsze było to, by jeszcze z kimś usiąść, czegoś się dowiedzieć, czymś się podzielić. Tańce zaczęły się dopiero przy „ognisku”, które imitowały świece na stoliku – nieodzwonne ogniskowe kielbaski zamiast na patykach, były – z rusztu.

Wszyscy, którzy będziecie to czytali – czy byliście z nami czy nie, czy dopiero czynicie plany na przyszły rok, wiedzieć: trzeba się spotykać. Trzeba przeciwstawiać się zatamowaniu, rozrywaniu więzów między ludźmi. One przecież są, przetrwały, tylko trzeba je sobie przypomnieć, uprzytomnić, unaocznic. I muszą się znaleźć ludzie, którzy podejmą trudy organizacyjne.

Dziękujemy Izie Walczyk, Norbertowi Wolnomiejskiemu, dziękujemy Ulce i Marianowi Boińskim oraz Bożenie i Andrzejowi Noryskiewiczom, dziękujemy dzielnym i uroczym córkom obydwu małżeństw. Z serca dziękujemy naszym kochanym – Jadze Michalskiej, Mirce Ceynowie, Sławce Ciesielskiej i Zosi Zatorskiej, bez których nie byłoby możliwe nawet ustalenie, kto kiedy kończył studia. Dziękujemy naszemu Koledze, rektorowi Janowi Kopcewiczowi, nie tylko za objęcie protektoratu nad naszym zjazdem, ale za osobiste wzięcie udziału (wraz z sympatyczną żoną) w spotkaniach, rozmowach, tańcach. Zostało coś cennego i ważnego między nami. Nie wolno tego zmarznąć.

Spotykajmy się.

Ewa Wiech-Ways (Radom)
Rocznik 1961



W Bachotku

Fot. K. Rostarski

➔ kierunków archiwisci mogli także spotkać się podczas wspomnianego Bału Absolwenta, wiecznego zjazdu i w ogóle obchody jubileuszowe.

Spotkania w węższym gronie archiwistycznym odbyły się na Wydziale Nauk Historycznych. Dały one okazję do zaznajomienia się z przemianami na Uniwersytecie i Wydziale, jakie dokonały się w ciągu 10 lat od poprzedniego zjazdu absolwentów, a także do spotkania się z mistrzami (A. Tomczakiem, Ireną Janosz-Biskupową, H. Robótką) i kolegami. Dużym zainteresowaniem cieszyły się: nowoczesnie wyposażona Biblioteka Instytutu Historii i Archiwistyki, pracownia komputerowa i prezentowana przy okazji strona internetowa Wydziału, a wreszcie pełna fotografii i okolicznościowej literackiej twórczości studenckiej „Kronika” Koła Archiwistów z dawnych lat. Przy okazji aktywności Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów nawiązali kontakty ze swoimi

starszymi kolegami, co powinno zaowocować uzyskaniem materiałów obrazujących życie studentów archiwistyki w minionym pięćdziesięcioleciu.

Zjazd był także okazją do uczczenia pamięci zmarłych nauczycieli akademickich i absolwentów toruńskiej Uczelni. W sposób szczególny uhonorowano kierowników Katedry Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii – Ryszarda Mienickiego i Kazimierza Jasińskiego, kierownika specjalności archiwistycznej Wojciecha Hejnosza oraz długoletniego pracownika Zakładu Archiwistyki, pozostającego wciąż w świeżej pamięci wielu uczestników zjazdu, Macieja Gołembiewskiego. Na ich grobach złożono kwiaty.

Obszerne fragmenty tekstu opublikowanego w „Archiwście Polskim” 2001, nr 6. (red.)

O Grzegorzu Ciechowskim inaczej

Kiedy w październiku 1981 r. rozpoczynałam studia historyczne na UMK, „Republika” i Grzegorz Ciechowski byli jedynie „lokalną sławą”. Pierwsze koncerty w toruńskich klubach studenckich, grupa trochę zwariowanych wielbicieli oraz kilka półprofesjonalnych czy wręcz amatorskich nagrań dokonanych w studiu bielańskiego radia czyniły z nich jedną z kilkunastu w owym czasie, jak to się mówiło, nowofalowych kapel rockowych, których jedynym wyróżnikiem była potrzeba „kontestowania” autorytetów muzycznych. Pozornego kontestowania, jako że każdy sprzeciw, nawet w muzyce, był wówczas sterowany i cenzurowany. „Republika” znana była wąskiemu kręgowi odbiorców i nawet sukces na festiwalu muzyki nowej fali stanu tego nie zmienił. Uznanie i sława przyszły później, w „dziwnym” roku 1982, wraz z lansowanym przez Program 3 PR utworem „Kombinat”. W ciągu kilku tygodni czterech muzyków z Torunia stało się własnością milionów.

Anna Supruniuk

Idol, mitoman czy kochanek historii?

Grzegorz Ciechowski zjawiał się w Toruniu w 1976 r. Przyjechał z Tczewa studiować polonistykę. Podobno jeszcze niedawno prof. Artur Hutnikiewicz, którego „nieskończonym” seminarzystą był Ciechowski, miał mówić, że to jego najgłośniejszy student. Czy grał już wówczas na flecie – nie wiem; Benedykt Ściński w wywiadzie dla „Nowości” powiedział, że Ciechowski uczył się gry u niego. Być może, ale to znaczy, że był bardzo zdolny. Jeszcze w 1976 r. zgłosił akces do toruńskiego zespołu „Jazz Formation” i został przyjęty; grał na flecie. Nie jestem pewna, ale chyba nie zachowały się żadne nagrania tej grupy, nikt nie pamięta nawet, kto ją tworzył i jak długo działała. Półtora roku później Ciechowski był już flecistą grupy „Res Publica”, założonej i prowadzonej przez Wiesława Rucińskiego, studenta UMK i niedoszłego chemika, uprawiającej rock z wyraźnymi śladami jazzu. W zespole oprócz Rucińskiego i Ciechowskiego grali również Sławomir Ciesielski (perkusja) i Paweł Kuczyński (gitara basowa).

„Res Publica” zostawiła ślady tylko dlatego, że znalazła się pod opieką klubu studenckiego „Od Nowa”, której kierownikiem był w końcu lat 70. Waldemar Rudziecki. To właśnie on przychylił się do tego, że przy klubie skupiło się kilka zespołów tzw. wówczas nowej fali, tzn. grających zabraniany wcześniej punk i ostre odmiany rocka. Mówiło się nawet, że Toruń stał się ważnym centrum muzyki punkowej i nowofalowej. Rudziecki, a może Ruciński załatwili dla zespołu „Res Publica” sesję nagraniową w studenckim „Bielany Radio”. Jeszcze w końcu lat 80. w studiu na Bielanach znajdowały się taśmy z nagraniami tej formacji, wśród nich pierwsza, najpewniej, jeszcze instrumentalna kompozycja Ciechowskiego pt. „Kołysanka dla Wiki”, napisana pod wyraźnym wpływem „Jethro Tull” i grającego tam na flecie Iana Andersona. W „Res Publice” Ciechowski nie śpiewał. Czy dochodziło do konfliktów? – nie wiem. Był silną osobowością, a muzyka zaczęła w jego życiu zajmować miejsce i czas przeznaczony na studiowanie. W początkach lat 80. W. Ruciński odszedł z zespołu, a wkrótce potem wyemigrował do Australii, gdzie pod pseudonimem John Castor nagrał płytę. W miejsce „Res Publici” powstała „Republika”, której Ciechowski był już niekwestionowanym liderem. W zespole grali wówczas: S. Ciesielski (perkusja), P. Kuczyński (gitara basowa, efekty specjalne) oraz Zbigniew Krzywański (gitara i śpiew). Pierwszy publiczny koncert zespołu odbył się w kwietniu 1981 r.



Grzegorz Ciechowski

w „Od Nowie”. Na kolejnych grano przede wszystkim kompozycje Ciechowskiego oraz nie liczne – Ciechowskiego i Krzywańskiego. Na taśmie, którą zdobyłam wiele lat później od osoby odpowiedzialnej za jakość dźwięku na koncertach, znajdują się pierwsze, jeszcze surowe wersje „Kombinatu”, „Białej flagi”, „Telefonów”, „Sexy doll”, obok niewydanych na płytach: „Lawa”, „Balon”, „Zawroty głowy”, „Zawsze ty”. W listopadzie 1981 r. „Republika” wygrała odbywający się w „Od Nowie” II Festiwal Zespołów Nowej Fali. W normalnym kraju byłby to wstęp do nagrań, może ogólnopolskich koncertów, występów w telewizji i radiu. Ale Polska końca tego roku nie była normalnym krajem.

W pierwszych miesiącach stanu wojennego nic nie działało normalnie. Nienormalne było zwłaszcza życie muzyczne. W solidarnym proteście przeciw władzy generałów rozwiązały się lub zawiesiły koncerty, bojkotując współpracę z radiem i telewizją, niemal wszystkie liczące się przedtem zespoły rockowe, bluesowe, punkowe. Zamiłk lub rozpadł się „Exodus”, „Dżem”, „SBB”, „Breakout”, „Osjan” i wiele mniej znanych, choć niektóre z nich zamykały się (najczęściej w krakowskim Studiu Teatru Stu) w studiach, nagrywając i czekając na lepszy moment. A młodzież trzeba było ściągnąć z ulicy do sal koncertowych, klubów i radia. Paradoksem historii było, że wybrópadł na młodych z nowej fali.

W miejsce grup muzycznych znanych, lecz niepokornych radio, głównie Program 3, zaczęło lansować nowe twarze, nowe zespoły, „młode wilki”, które rwały się do mikrofonu i sławy. Z masy granych wówczas i „popieranych” zespołów sławę zyskało jednak tylko kilka, wśród nich „Lombard”, „Lady Pank” i „Republika”. Tryumf odnosił „Maanam”. Zdecydowały, jak zawsze, jakość i moment. Pierwsze poważne i ogólnopolskie sukcesy „Republiki” przyszły w 1982 r. Na liście przebojów Programu 3 trafiał „Kombinat”, a później „Biała flaga”, „Sexy doll” i „Telefony”. Czytelny i łatwy do naśladowania wizerunek grupy – zupełnie novum w polskiej subkulturze młodzieżowej i na polskim rynku muzycznym – proste, przemądrzałe teksty, które interpretowano zgodnie z duchem czasu jako „protest-songi”, oraz przede wszystkim łatwa i przyjemna muzyka spowodowały, że „Republika” była wyjątkowym zjawiskiem. Naśladowała najlepsze wzory zachodnie: na koncertach muzycy stali nieruchomo w czarnych mundurach i białych-czarnych krawatach. Pomysłowcą tego białego-czarnego wizerunku zespołu był Andrzej Ludew, ówczesny menadżer „Republiki”. Image zespołu zręcznie tuszował niedostatki muzyczne i spełniał głos Ciechowskiego. „Republikę” kochali wszyscy. W końcu 1982 r. ukazał się pierwszy singel zespołu z „Kombinatem” i „Gadającymi głowami”, a w początkach 1983 r. pierwszy album zatytułowany „Nowe sytuacje”, z kompozycjami i tekstami Ciechowskiego.

Czy Ciechowskiemu odpowiadało takie „umiejscowienie w czasie”? Czy miał wyrzuty sumienia? Faktem jest, że nagły i niespodziewany sukces „Republiki” zmusił kilku niedawnych opozycjonistów do powrotu do studia. W 1983 r. ukazały się nowe „stare” płyty „TSA”, Ryszarda Skibińskiego i in. Pomogła polityka. W 1983 r. (?) powstały „polonijne” firmy płytowe: Polton, Savitor i Rogot, które przejęły „Maanam” i „Republikę”. Dawało to poczucie niezależności i komfort obecności. Ale faktem jest też, że po kolejnej płycie zespołu pt. „Nieustanne tango”, wydanej w 1984 r. – także przez Polton – bogatszej aranżacyjnie i melodyjnie oraz bardziej dojrzałej, Ciechowski zaczął się dusić w czarno-białych pasach. Kolejnej płyty już nie było, a do swojego solowego albumu Ciechowski, już jako „Obywatel G.C.” (1986), zaprosił, trochę na wzór Stinga, muzyków rockowych i jazzowych: Krzysztofa i Pawła Ścierańskich, Jose Torresa, Janusza Skowrona i Michała Urbaniaka.

„Republika” zmarła w 1986 r., ale urodził się Ciechowski i wszystko, co zrobił później, było nowe, odkrywcze i ważne. Dlaczego wrócił w 1990 r. do początków, do prehistorii, do dźwięków młodości – nie potrafisz powiedzieć. Bez Kuczyńskiego już się nie udało, a nie udało się, bo świat grał wtedy inaczej.

G. Ciechowski potrafił zadbać o legendę własną i zespołu. Robił to przez lata konsekwentnie i trudno dzisiaj często odróżnić w wypowiedziach młodych wówczas ludzi prawdę od konfabulacji. Z perspektywy czasu teksty piosenek wydają się dość naiwne, a muzyka prosta i mało ambitna. A przecież mówiło się, że „Biała flaga” jest protestem przeciw Jaruzelskiemu, a „Telefony” mówią o inwigilacji. Widzieliśmy i słyszeliśmy to, czego tam nie było. I chyba mają rację ci, którzy pamiętają, że dzięki „Republice” i Ciechowskiemu sięgnęli po książki K. Vonneguta czy G. Orwell. Jeżeli coś z tego zrozumieli – chwala Ciechowskiemu. Ale w opowieści o tym, że niedoszły magister prof. Hutnikiewicz przeczytał w wieku lat 16 całego „Uliksa” J. Joyce’a i zachwylił się szczerze i bez pamięci – chyba nie uwierzę.

Ze zbiorów Archiwum UMK

Miedzy duchem a materią pośredniczy matematyka
(Hugo Steinhaus)

Dopóki żyjemy, jest nadzieja

Rozmowa z o. JACKIEM DEMBKIEM, redemptorystą, wikariuszem Prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów, wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Krakowie

– Pierwszymi studiami Ojca była matematyka na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Proszę powiedzieć, czy matematyka pomogła Ojcu w dojściu do kapłaństwa?

– To trudne pytanie. Gdybym chciał odpowiedzieć jednoznacznie – tak, wyglądałoby na to, że każdy student matematyki powinien później zostać księdzem, co oczywiście nie jest prawdą. Niemniej wydaje mi się, że tak, i to nie tylko ze względów osobistych. Już w seminarium dowiedziałem się, że średniowieczny filozof, Teodoryk z Chartres, powiedział, że na drodze do Boga są trzy etapy – pierwszym z nich jest właśnie matematyka, drugim filozofia, trzecim zaś teologia. Poniekąd przeżywałem te trzy etapy. Studiowałem matematykę w Toruniu, następnie filozofię w Krakowie i Waszyngtonie, w końcu teologię dogmatyczną w Rzymie. Filozof amerykański, Alfred Whitehead, wykazywał wielkie znaczenie matematyki w filozoficznym oglądzie świata, nawet odważył się twierdzić, że właściwie o matematyce można powiedzieć, iż ma wiele wspólnego z pierwotnym aspektem natury Boga. To brzmi trudno, ale gdy przeczyta to jakiś matematyk, będzie doskonale wiedział, o czym mówię. Ktoś studiując matematykę i spędza dużo czasu, próbując najpierw zrozumieć, potem nauczyć się jakiejś matematycznej teorii, w pewnym momencie ma szansę przeżyć doświadczenie, które – jak potem dowiedziałem się, czytając książki mistyków – ma bardzo wiele wspólnego z doświadczeniem mistycznym. Jest to kontakt z prawdą, wyrażalną słowami, w języku formalnym, ale właśnie prawdą, która zdumiewa człowieka. Ks. prof. Michał Heller, mój mistrz i promotor rozprawy doktorskiej z filozofii, powiedział kiedyś: Równania okazują się mądrzejsze od tych, którzy je wymyślili, niosą w sobie więcej treści niż na początku ich autorzy mogli przewidzieć.

Myślę, że podobnie było w moim życiu, aczkolwiek pierwsza myśl o kapłaństwie pojawiła się, zanim jeszcze zacząłem studiować matematykę. Ale potem właśnie te studia... może również ludzie, których spotkałem, ci, którzy mnie uczyli i od pierwszego roku studiów mówili nam, że matematyka jest szkołą pokory, bo trzeba szukać prawdy w znoju i być przygotowanym na to, że prawda może nieraz zaskoczyć. Dalej, że matematyka jest szkołą uczciwości, nie tylko intelektualnej. Te wszystkie spotkania, zmagania się z teoriami, których trzeba było się wyuczyć, myślę, że przyczyniły się do podjęcia i wytrwania w tej decyzji. Był prawdopodobnie w tym

również palec Boży, gdyż potem od pierwszego momentu w seminarium przełożeni zdecydowali, że mam zająć się właśnie filozofią nauki, filozofią przyrody. To wszystko tak bardzo wiąże się z matematyką, że nie sposób teraz nie powiedzieć, że matematyka miała wielki wpływ na kształtowanie się mojego powołania.

– Myślę jednak, że wcześniej bądź równolegle do studiów matematycznych był także kontakt z kapłanem, który miał wpływ na Ojca powołanie.

– Tak się składa, że w mojej drodze życiowej dużą rolę odegrali ojcowie redemptoryści. Konkretnie o. Jan Mikrut, którego spotkałem w 1980 r. właśnie przed rozpoczęciem studiów matematycznych. On właściwie przyczynił się do tego, że chyba po raz pierwszy w życiu wiarę, której oczywiście nauczyła mnie Mama, potraktowałem w sposób bardziej dorosły, bardziej osobisty. Także przyczynił się do tego o. Eugeniusz Karpiel, który wszelkimi możliwymi sposobami najpierw przywabił mnie do ściślejszych związków z Kościołem, z klasztorem, wysłał na oazę, gdzie spotkałem o. Jana. O. Karpiel zniósł moje wszystkie wahania co do wyboru zakonu, po prostu podawał mi rękę przez cały okres studiów. Te dwie osoby przyczyniły się w sposób szczególny do tego, że jestem tym, kim jestem. Oczywiście, wspomnieć trzeba również znanego wszystkim mieszkańcom Torunia zmarłego o. Józefa Jarosza, który również przez wiele lat pomagał mi odnaleźć własną drogę i odpowiedzieć na to pytanie: kim jestem, które jest chyba najważniejsze dla człowieka w wieku 18 czy 19 lat.

– Nasuwa się tu pytanie o problem niesienia przez kapłana krzyża, który podaje mu człowiek świecki. Chodzi mi o współtowarzyszenie kapłana w trudach drugiego człowieka. Proszę o kilka słów na ten temat.

– Nie używałbym tu słowa „krzyż”. Myślę, że jest to ogromna radość zobaczyć rozjaśnione oczy kogoś, kto odchodzi od konfesjonu po rozmowie, w której – wydaje się – kapłan nic konkretnego nie był w stanie powiedzieć, i nagle po pewnym czasie widać, że coś się zmieniło. Myślę, że to jest wystarczająca nagroda za wszystko. Ostatecznie trzeba powiedzieć, że to przecież ludzie świeccy są racją naszego istnienia, zaś nasza, kapłańska wierność musi mieć zawsze dwa wymiary: wierność Bogu i wierność człowiekowi.

– Wizytuje Ojciec wiele parafii Polski i



O. J. Dembek otrzymuje z rąk rektora prof. S. Łęgowskiego dyplom najlepszego studenta UMK (1984)

świata. Czy można powiedzieć, że prorocze słowa ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego – „Idzie nowych ludzi plemię” – spełniają się w ilości powołań kapłańskich i w wierze ludzi świeckich, szczególnie gdy chodzi o młodzież?

– Z liczbą powołań kapłańskich, niestety, różnie jest na świecie. Europa Zachodnia przeżywa w tym względzie bardzo trudny czas. Coraz więcej zadań i funkcji w Kościele powierza się ludziom świeckim i tak powinno być, jak uczy Sobór Watykański II. Nie tylko dlatego, że brakuje powołań zakonnych i kapłańskich, ale dlatego, że każdy z nas ma do spełnienia swoją niepowtarzalną misję. W tym aspekcie cieszy to, że ludzie młodzi, z całym swoim radykalizmem, próbują coraz bardziej rozumieć i żyć swoją wiarą. Na początku sierpnia mieliśmy w Toruniu zjazd młodzieży z całej Europy, Rosji i Kazachstanu, związanej z redemptorystami. 560 młodych osób, mówiących różnymi językami, pochodzących z różnych kultur i tradycji, modliło się razem, w nauce Chrystusa szukało klucza do realizowania ważnego zadania, które wyrażało się w hasle zjazdu: „Budować mosty”. Ich radość wiary, szukanie w niej odpowiedzi na pytanie o sens życia, są dla nas wszystkich mocnym świadectwem, a czasami nawet motywem do przeprowadzenia rachunku sumienia. Niedawno wizytowałem naszych misjonarzy pracujących w Ameryce Południowej. Tam również spotykałem się z młodzieżą i widziałem ten sam radykalizm. W Rosji spotykałem młodych ludzi, którzy poszukiwali wiary, mimo że przez tak długi czas Bóg w tym kraju skazany był na wygnanie dalej niż na Syberię. Wokół nas rosną nowi ludzie, trzeba tylko im pomóc, trzeba zaakceptować inność ich podejścia do życia, nowe sposoby wyznawania wiary.

– Wydaje się, że ludzie trwają dziś w jakimś ogólnym zniechęceniu?

– Przesłanie głoszone przez redemptorystów jest jednoznaczne. Hasłem naszego Zgromadzenia jest: „Obfite u Niego Odkupienie”, słowa z Psalmu 130. Nasza wiara w Odkupienie wyraża i to, że nawet z błędu i grzechu Bóg potrafi wyprowadzić dobro dla człowieka, który się zwróci do Niego w wierze. Dlatego w Wielką Sobotę, po przeżyciach Wielkiego Piątku, gdy wydawać by się mogło, że zło triumfuje, śpiewamy ów przepiękny hymn, „Exsultet”, w

Losy absolwentów UMK

Studia w zakresie chemii na UMK odbyłem w latach 1952-1956. Po uzyskaniu stopnia magistra, obowiązkowym nakazem pracy zostałem skierowany do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy (1956-57), a następnie do podległej jej placówki w Grudziądzu na stanowisko kierownika pracowni badania żywności. W owym czasie obowiązkowy nakaz pracy we wskazanej dziedzinie i miejscowości niekiedy był przyjmowany jako istny dopust Boży. Niejednej osobie komplikował on życiowe plany.

Ochrona środowiska i ...krzyżówki

W 1961 r. przeszedłem do pracy w branży mleczarskiej, z którą związałem się aż do przejścia na emeryturę w 1990 r., z wyjątkiem krótkiego epizodu w latach 1974-1976, gdy pracowałem w przemyśle gumowym (Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego). W mleczarstwie, w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich w Bydgoszczy, a po reorganizacji terytorialnej w Toruniu, w Laboratorium Kontroli Jakości, pracowałem kolejno na stanowiskach: kierownika pracowni chemicznej, głównego specjalisty, wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska i zastępcy naczelnika wydziału.

Praca zawodowa dała mi dużo satysfakcji, a także uznania przełożonych, zwłaszcza w okresie sprawowania funkcji inspektora ochrony środowiska. W tym czasie (1978-1990) zaczęto zdawać sobie sprawę z ważności tego problemu. Zaniedbania były poważne, bo żaden z zakładów mleczarskich nie posiadał właściwych urządzeń oczyszczających ścieki. Zaniedbania występowały też w trakcie procesów technologicznych przeróbki mleka. Zakłady płaciły wysokie kary pieniężne za zanieczyszczanie środowiska.

W pierwszym okresie mojej działalności szczególną uwagę zwracałem na eliminowanie tych zagrożeń dla otoczenia, które nie wymagały większych nakładów finansowych. Następnie nadszedł czas budowy oczyszczalni. Mleczarnie nie posiadały dostatecznych funduszy na te cele. Byłem więc pomysłodawcą utworzenia typowo branżowej, pierwszej w Polsce, Mleczarskiej Spółki Wodno-Ściekowej, która gromadziła środki finansowe członków spółki i budowała oczyszczalnię. W ten sposób na terenie byłego województwa toruńskiego w latach 1984-1989 powstało 6 oczyszczalni. Zaangażowanie i zapał ludzi współpracujących mógłby



Autor na Zjeździe Absolwentów UMK (2000 r.)

przynieść dużo większe efekty, gdyby nie biurokracja, brak mocy przerobowych, braki materiałowe itp. problemy tamtego okresu. Ale i tak był to krok do przodu, a osiągnięcia spółki stały się drogowskazem dla innych mleczarni.

Byłem twórcą 14 projektów racjonalizatorskich, które znalazły zastosowanie w procesie oczyszczania ścieków i pracy urządzeń oczyszczających. Wdrożone rozwiązania dały wymierne efekty ekonomiczne, techniczne, a przede wszystkim znaczną korzyść w ochronie środowiska.

Równoległe z pracą zawodową doskonaliłem swoją wiedzę, uczestnicząc w różnych kursach specjalistycznych w zakresie analityki i ochrony środowiska. W roku 1988 ukończyłem w Warszawie dwuletnie studium specjalizacji zawodowej inżynierów przy Naczelnej Organizacji Technicznej i uzyska-

łem I stopień specjalizacji zawodowej inżyniera w zakresie ochrony środowiska. Byłem autorem szeregu artykułów fachowych propagujących sprawy ochrony środowiska, które publikowano w branżowym miesięczniku „Przegląd Mleczarski”. Za twórcze osiągnięcia zawodowe zostałem przez ministra ochrony środowiska uhonorowany odznaką „Za Zasługi w Ochronie Środowiska i Gospodarki Wodnej”. Władze branżowe przyznały mi odznakę „Zasłużony dla Spółdzielczości Mleczarskiej”.

W życiu osobistym swój los związałem z koleżanką z roku – Barbarą Berlińską. W 2000 r. obchodziliśmy 40-lecie ślubu. Mamy córkę jedynaczkę, która po studiach prawniczych na UMK wyemigrowała do USA. W Chicago studiowała programowanie komputerowe i od wielu lat pracuje w charakterze konsultantki-programistki. Z jej związku małżeńskiego urodził się syn. Już jako emeryci, w 1994 r. udaliśmy się do wnuka, dając mu naszą miłość, opiekę i naukę języka polskiego. Trzy czwarte roku przebywamy w Ameryce, a lato spędzamy w Polsce. I tak już jest od sześciu lat. Byliśmy na zjeździe chemików w 1995 r. i ponownie spotkaliśmy się w większym gronie na „Jesiennych Powrotach 2000”. Przyrzekliśmy sobie, że spotkamy się w 2002 r. z okazji 50 rocznicy rozpoczęcia studiów.

W młodości miałem zamiłowanie do sportu, jako junior grałem w piłkę nożną i hokeja na trawie. W czasach studenckich lubiełem koszykówkę. Nie stroniłem też od gry w brydża. W trakcie miesięcznej praktyki studenckiej rozegrałem z kolegami sześćset (600!) robów. Pasjonowałem się też rozrywkami umysłowymi. Rozwiązywałem rebusy i krzyżówki. Jestem autorem około setki rebusów i krzyżówek, które drukowano w „Szaradziście”, „Krzyżówce”, w różnych tygodnikach i dziennikach. Znakiem rozpoznawczym moich prac było HAPE. Odszkodnią od pracy zawodowej była pielęgnacja ogrodu.

Teraz, na emeryturze zajmuję się historią rodu. Tworzę drzewa genealogiczne, spisuję dzieje przodków i wszystko to tłumaczę na język angielski, z myślą o wnuku, gdyby w dostatecznym stopniu nie opanował polskiego języka. W języku angielskim piszę też różne historyjki i anegdoty z mojego życia i wysyłam je na konkursy ogłaszane w amerykańskiej prasie. Pewnym utrudnieniem jest, że trzeba się zmieścić w 100 słowach. Sześć historyjek znalazło uznanie jury i zostało opublikowanych i nagrodzonych. Dwie z nich dotyczą drugiej wojny światowej. Ta dotycząca ocalałego albumu fotograficznego ma dalszy ciąg, bardzo frapujący.

Z lat studenckich pamiętam anegdoty o profesorach, studentach. Ale o tym to może innym razem.

Henryk Pliszka

⇒ którym są słowa: „błogosławiona wina”. Ostateczne zwycięstwo jest po stronie dobra. Dlatego dopóki żyjemy, zawsze jest nadzieja. Jakkolwiek nisko człowiek by upadł, jak daleko odszedłby od prawdy i dobra, gdy tylko za nimi zątekną, Bóg jest tuż, by podać dłoń. To Bóg nie traci wiary w człowieka, choćby człowiek stracił wiarę w Niego i w siebie samego. Dopóki żyjemy, jest nadzieja.

– Jakie ma Ojciec plany na przyszłość?

– Najbliższa przyszłość to kilka podróży po

Polsce i świecie, związanych z odwiedzaniem współbraci. A co dalej? Zakonnik dzięki ślubowi posłuszeństwa nie musi się martwić o swoją przyszłość. Poprzez Zgromadzenie oddałem moje życie Bogu. Gdy przyjdzie czas na kolejny krok, będę – dzięki przełożonym – wiedział, co robić dalej. Nie muszę się martwić.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Helena Maniakowska

Władze Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Rada

PREZES

Barbara Bielicka – chemia 1977

WICEPREZESI

Ryszard Olszewski – geografia 1958

Szczepan Waczyński – fizyka 1963

Stanisław Krause – ekonomia 1973

SEKRETARZ

Maria Justyńska – prawo 1965

SKARBNIK

Andrzej Chmarzyński

CZŁONKOWIE ZARZĄDU

Edmund Kamiński – prawo 1967

Jolanta Mazurkiewicz-Jaworska – prawo 1969

Lesław Wiekiera – prawo 1972

Ewa Zalewska – prawo 1964

CZŁONKOWIE RADY

Anna Ejtminowicz – fizyka 1967

Cecylia Iwaniszewska – astronomia 1950

Maria Józwiak – fizyka 1959

Bogumił Kiciński – chemia 1969

Barbara Reclaw-Wiktorowicz – historia 1970

Franciszek Rozpłoch – fizyka 1959

Wiesława Rucińska – ekonomia 1973

Irena Szczurek – fizyka 1961

Teresa Bronowska – prawo 1969

Marian Duchnowski – ekonomia 1982

Irena Gęsicka – chemia 1976

Zofia Godziszewska – geografia 1970

Maria Kowalewska – biologia 1952

Wanda Chodyńska – fizyka 1967

Krzysztof Jedrys – fil. polska 1995

Marek Krzywdziński – fil. polska 1995

Grażyna Kurczycka – geografia 1977

Jan Matusiak – fil. polska 1968

Izabela Walczyk – biologia 1963

CZŁONKOWIE RADY z ramienia UMK

Prorektor UMK – Janusz Małek – historia 1960

Dyrektor adm. UMK – Stefan Nielek – chemia 1967

Kierownik „Biura Karier” – Przemysław

Pawlak – archeologia 1992

Rzecznik Prasowy SA – Jan Bełkot – fil. polska 1969

CZŁONKOWIE RADY, z ramienia SA

Przewodniczący Komitetu Założycielskiego –

Bernard Kwiatkowski – chemia 1968

Były prezes SA – Wiesława Małysa – adminis-
tracja 1986

Były prezes SA – Jan Szoc – prawo 1973

Komisja Rewizyjna

Tomasz Szczurek – fizyka 1959 – przewodniczący

Jan Polewczynski – fizyka 1959

Waldemar Cywiński – fizyka 1967

Kazimierz Krupa – pedagogika 1977

Henryk Pańka – biologia 1978

Skład Rady i Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia uwzględnił wyniki wyborów przeprowadzonych na Walnym Zebraniu w dniu 8 IX 2001 r. w ramach VII Zjazdu Stowarzyszenia (nowi członkowie wpisani tłustym drukiem).

Świąteczne spotkanie w Warszawie

Liczna grupa mieszkających w Warszawie absolwentów UMK, w tym także członków naszego Stowarzyszenia, przybyła 18 XII 2001 r. do kawiarni-restauracji „Nowy Świat” na spotkanie świąteczno-opłatkowe. Organizatorem spotkania był Warszawski Oddział Stowarzyszenia Absolwentów UMK kiero-

wany przez kol. Jana Szoca, byłego prezesa SA. Uczestnicy spotkania mogli otrzymać ostatnie numery „Absolwenta”. Z Torunia w tym miłym i pełnym wzajemnej serdeczności wieczorze uczestniczył kol. Wojciech Grochowski, członek naszego Stowarzyszenia i prezydent Torunia.



Długie absolwentów rozmowy

W jaki sposób odnaleźć przyjaciół?

Z upływem lat coraz częściej zadawałem sobie pytanie, co też porabiają koleżanki i koledzy z lat studenckich. Na szczęście miałem kilkanaście adresów sprzed prawie 50 lat. W przypadku kolegów sprawa jest prosta, prawie beznadziejnie za to, z koleżankami, które zmieniły nazwisko. Najpierw zaglądam do aktualnej książki telefonicznej. Jeśli znajduję to samo nazwisko i adres sprawa jest łatwa. Jeśli imię jest inne, to poszukiwany też się odnajdzie. W przypadku braku w książce telefonicznej imienia z nazwiskiem i adresu, dzwonię kolejno do osób noszących to samo nazwisko (było nie było zbyt powszechne).

Często wystarcza mi strzęp wiadomości – miejsce pobytu. Szukam kontaktu poprzez książkę

telefoniczną. Trudności są coraz większe, ponieważ dużo osób zataja swój adres, a także imię. Jeśli tak dalej pójdzie, to w księgach pozostaną tylko numery telefoniczne.

Innym sposobem jest poszukiwanie przez Centralne Biuro Adresów w Warszawie. W każdym wydziale spraw obywatelskich przy urzędach miasta można otrzymać druk do wypełnienia. Należy podać imię i nazwisko i inne dane ułatwiające identyfikację (dawny adres, datę urodzenia itp.) oraz dołączyć znaczki skarbowe.

Kilkoro przyjaciół odnalazłem, dalsze poszukiwania są w toku.

Henryk Pliszka



Autor z grupą kolegów na „Powrotach 2000”

Z życia Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Posiedzenia Zarządu i Rady

Marzec 2001 r. Na posiedzeniu Rady Stowarzyszenia 23 III Zarząd przedstawił sprawozdania z działalności SA (rzeczowo-finansowe) oraz plan pracy na 2001 rok. Również Komisja Rewizyjna przedstawiła protokół z kompleksowej kontroli działalności merytorycznej Stowarzyszenia. Rada zatwierdziła uchwałą przedstawione sprawozdania.

Prezes Stowarzyszenia kol. B. Bielicka przedstawiła członkom Rady informacje ze spotkania Władz Stowarzyszenia z Senatem UMK, które miało miejsce 30 I (szersza informacja w poprzednim „Absolwencie”). Uczestniczący w posiedzeniu Rady prorektor ds. organizacji i rozwoju UMK prof. Janusz Małek stwierdził, że nasze wystąpienie na forum Senatu bardzo dobrze zaprezentowało Stowarzyszenie, „był to dobry akcent, znakomite przedstawienie Stowarzyszenia”, pokazanie, że nie tylko działa, ale ma osiągnięcia na własną miarę. Pani Prezes dodała, że zostaliśmy zauważeni, teraz oczekujemy następnej wizyty u JM Rektora, podczas której będą omawiane sprawy finansowe i merytoryczne.

Zgodnie z przyjętą formułą organizacji zjazdów wydziałowych w ramach corocznych jesiennych „Powrotów”, ustalono termin VII Zjazdu SA na 8-9 IX. W tym czasie, z okazji jubileuszu 50-lecia toruńskiego uniwersyteckiego ośrodka kształcenia archiwistów spotkają się absolwenci archiwistyki oraz absolwenci biologii z lat 1960-1965 na swoim I zjeździe koleżeńskim.

Dyskutowano też, w jaki sposób poprawić sytuację finansową Stowarzyszenia, zmniejszyć koszty udziału w zjazdach absolwentów, np. poprzez podniesienie składek członkowskich, które od pięciu lat nie uległy zmianom. Tymczasem „ściągłość” składek wynosi zaledwie 30 procent, zatem konieczne jest podjęcie jakiegokolwiek działania przez SA, same składki bowiem nie wystarczą na pokrycie wydatków.

Na posiedzeniu Rady przedstawiono i zaakceptowano zawartość kolejnego, 6 numeru biuletynu Stowarzyszenia „Absolwent”.

Kwiecień 2001 r. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 25 IV przedstawiono bieżące informacje o stanie przygotowań do VII Zjazdu SA, zatwierdzono treść zaproszeń na jesiennie „Powroty 2001” dla archiwistów, biologów i pozostałych absolwentów różnych kierunków i lat ukończenia studiów. Zostały powołane komitety organizacyjne zjazdu biologów i archiwistów. Ustalono również zróżnicowane koszty uczestnictwa w zjeździe – zależnie od udziału w różnych punktach programu. Zarząd Stowarzyszenia zajął się również sprawą organizacji kolejnych kół i klubów Stowarzyszenia na terenie Bydgoszczy i Olsztyna. W Bydgoszczy zawiązała się już grupa „inicjatywna” absol-

wentów, zajmujących znaczące pozycje zawodowe, oczekująca na spotkanie z władzami Stowarzyszenia. Okazuje się, że zarówno Bydgoszcz, jak i Olsztyn są mocno nasycone naszymi absolwentami.

Na posiedzeniu przyjęto porządek obrad Walnego Zebrania Stowarzyszenia, które odbędzie się w trakcie jesiennych „Powrotów 2001”. Członków Komisji Statutowej zobowiązano do przygotowania wymaganych dokumentów na Walne Zebranie.

Maj 2001 r. Zebranie Zarządu w dniu 14 V poświęcone było sprawom organizacyjnym dotyczącym VII Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów. Organizatorzy zjazdu biologów z lat 1960-1965 poinformowali o załatwieniu wielu spraw związanych ze zjazdem, m.in. wysłano zaproszenia do absolwentów i gości honorowych, zorganizowano spotkanie biologów z dziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi oraz w poszczególnych zakładach. Wstępnie ustalono też program i koszty pobytu uczestników zjazdu biologów w Bachotku. Przedstawiciele archiwistów dodatkowo zaoferowali swoim gościom zwiedzanie Archiwum Państwowego i spotkanie na Wydziale Nauk Historycznych oraz wycieczki po Toruniu.

Czerwiec 2001 r. Na posiedzeniu Rady w dniu 29 VI poinformowano o stanie przygotowań do VII Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów – jesiennie „Powroty 2001”. Część oficjalna Zjazdu obejmuje wszystkich uczestników spotkania, natomiast biolodzy po części oficjalnej, zakończonej uroczystym obiadem w stołówce akademickiej, pojadą autokarami do Bachotka na ognisko i wieczorek towarzyski. Absolwenci archiwistyki będą uczestnikami zaplanowanego do rana wspólnego Balu Absolwenta w foyer Auli uniwersyteckiej.

W Stowarzyszeniu istnieje od kilku lat Koło Fizyków, również prawnicy są zainteresowani stworzeniem Koła Prawników, o podjęcie się tego zadania poproszono kol. E. Zalewską.

Ponieważ sytuacja finansowa Stowarzyszenia nie wygląda najlepiej – wpływy ze składek członkowskich są skromniejsze niż zakładano – trwają usilne poszukiwania sponsorów wśród absolwentów mogących wesprzeć finansowo organizację Zjazdu.

Na przełomie czerwca/lipca rozesłano zaproszenia i karty uczestnictwa na VII Zjazd SA – jesiennie „Powroty 2001” – do około 1400 absolwentów UMK. Tym razem ze względu na wysoki koszt przygotowania i druku plakatów zrezy-

gnowano z tej formy informacji na rzecz ogłoszeń o Zjeździe w prasie regionalnej i ogólnopolskiej.

Lipiec, sierpień 2001 r. Na posiedzeniach Zarządu szczegółowo analizowano wszelkie sprawy związane z organizacją jesiennych „Powrotów”. W dniu 29 VIII, na ostatnim przed Zjazdem spotkaniu w Biurze Stowarzyszenia spotkali się wszyscy współorganizatorzy tegorocznego Zjazdu, zwłaszcza biologowie, archiwiści oraz spora grupa prawników. Zatwierdzono porządek obrad Walnego Zebrania. Uwagę skupiono także na sprawie nowelizacji Statutu Stowarzyszenia oraz zasadach przeprowadzenia wyborów uzupełniających do władz SA. Poinformowano, że przyjęto 250 zgłoszeń na Zjazd Absolwentów. Ponad połowa uczestników potwierdziła udział w Balu Absolwentów.

Wrzesień 2001 r. W dniach 8-9 IX odbył się VII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK – jesiennie „Powroty 2001” (relacje na str. 14-16).

We wrześniu została uruchomiona procedura sądowa o dokonanie wpisu Stowarzyszenia Absolwentów UMK do Krajowego Rejestru Sądowego.

Październik 2001 r. W dniu 16 X Sąd Rejonowy VII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego wydał zaświadczenie o dokonaniu wpisu Stowarzyszenia do KRS. W tym momencie natychmiast złożono komplet dokumentów niezbędnych do wprowadzenia przez Sąd zmian do Statutu, które uchwalono na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia w dniu 8 IX 2001 r.

Grudzień 2001 r. W dniu 14 XII w Kasyńce Wojskowej odbyło się świąteczne posiedzenie nowej Rady SA, z udziałem prorektora prof. J. Małki.

D.K.

Fot. M. Justyńska



Prorektor J. Małek na posiedzeniu Rady

Ze wspomnień studenta chemii (II)

Byłem już dobrych kilka lat na „makulaturze”, kiedy doszła do mnie wieść o mających się odbyć uroczystościach 50-lecia mojego Uniwersytetu. I wkrótce, po otrzymaniu komunikatu o zjeździe absolwentów chemii, wysłałem wypełnioną kartę uczestnictwa. Nie brałem udziału w dotychczasowych spotkaniach i niezbyt wiele wiedziałem o tym, co porabiali współstudenci chemii z mojego roku.

Anatol Piotrowski

Pół wieku później

Zgłoszenie uczestnictwa otworzyło bogaty szereg wspomnień. Czyż można zapomnieć o maturalnej sympatii, którą była studentka matematyki Irena Białkówna? Wiosną 1948 r. grywaliśmy w siatkówkę na placu przed barakiem (róg Słowackiego i Czerwonej Drogi). Jeszcze spotkaliśmy się na początku października, ale wkrótce wybyła na Politechnikę Gdańską – blisko domu.

Nie mogłem również zapomnieć o akademickich mistrzostwach szachowych, odbywających się przy ul. Fredry (chyba pierwszych na UMK!). Zdobyła wówczas nagrodę – zakopiańskimi szachami – grywały jeszcze moje wnuki! Wiedziałem, że nie spotkam na Zjeździe ówczesnych asów siatkówki AZS: Wł. Olechnowicza i J. Michalskiego (biologia) i Szyndlera (prawo), a także koleżanki mojej sympatii J. Karczewskiej (matematyka) – również reprezentantki AZS. Sympatyzowałem z nimi.

16 IX 1995 r. miał miejsce w Toruniu jubileuszowy Zjazd Absolwentów Chemii UMK (1945-1995). Biuro Zjazdu mieściło się na Wydziale Chemii (już wydział!), w miasteczku akademickim na Bielanych. Obok, w sekretariacie Zjazdu, otrzymaliśmy materiały zjazdowe, a dla roku ukończenia studiów 1952 spis wszystkich zgłoszonych, z adresami zamieszkania – 53 pozycje i 7 dopisanych długopisem. Ponadto zakupiłem książkę pt. „Uniwersytet Mikołaja Kopernika – wspomnienia pracowników”. Jakże cenne to okazały się nabytki! Doliczyłem się 24 byłych studentów naszego roku.

Zamieniłem kilka zdań z dyżurującym członkiem Komitetu Organizacyjnego. Powiedział, że jest już trzecim Antonim na chemii nieorganicznej UMK. Był nim, jak się okazało, prof. Antoni Grodzicki. Wiedziałem, że prof. Basiński przekazał jedną katedrę prof. Antoniemu Swinarskiemu, który później również był rektorem. Jednak jeszcze jeden Antoni!

Tu i ówdzie zaczęły pojawiać się „kwiaty tamtych lat”. Niektórzy rozpoznawali się powoli, a „obiektem” chyba trudnym do rozpoznania stałem się i ja, bo od ukończenia studiów nie byłem na żadnym spotkaniu. Minęły przecież 43 lata i każdy miał ze sobą spory bagaż przeżyć.

W hallu stało dwóch profesorów chemii –

naszych kolegów: T. Wasąg z Politechniki Szczecińskiej (z naszego roku) i H. Koneczny – profesor chemii technicznej UMK (ze starszego roku). Zapytałem H. Konecznego, czy był w obozie internowanych w Kałudze nad Oką. Potwierdził mój domysł; w 1944 r. wywieziono ok. 4000 AK-owców (przeważnie wileńskich brygad) do Kaługi, gdzie tworzone z nich pułk Armii Czerwonej, lecz odmówili przysięgi. Jeszcze w czerwcu tegoż roku faszysti zamordowali mu rodziców i 9-letniego brata.

Spotkałem się również z przedwojennym gimnazjalistą z Oszmiany – J. Onyszkowiczem-Jacyną. Ukończył przed wybuchem wojny trzy klasy i także o rok wcześniej ukończył chemię na UMK. Wspominaliśmy przy kawie (w bufecie) swoich dawnych profesorów. Ponadto powiedział m. in., że jego ojciec często grywał na Wileńszczyźnie w preferansę z poczytnym pisarzem T. Dołęgą-Mostowiczem.

O godzinie 19.00 w foyer Auli Uniwersyteckiej rozpoczął się bankiet, w którym uczestniczyło kilkuset absolwentów z lat 1950-1972. Ci, którzy ukończyli studia według starego systemu (do 1952 r.), zostali usadowieni najgłębiej i najdalej od orkiestry. Przeważały niewiasty. Byli też dobrze widoczni przystojni bliźniacy: Henryk i Józef Szewsonowie z wcześniejszego roku. Trochę

przyciasno było przy stołach, ale byliśmy za to niezłe zbliżeni. Po tylu latach! Rozruszałem się niezgorzej w tańcach z koleżankami. Kiedy ja ostatnio tyle tańczyłem?! Wybyłem z bankietu z kuzynką W. Citowicką jeszcze przed dwunastą, gdyż był to bardzo uciążliwy, pełen dużych wrażeń dzień.

Drogą korespondencyjną ustaliliśmy, że 12 VI 1996 r. nasz rocznik chemii UMK spotka się w Toruniu, koło Ratusza, pod fontanną z Flisakiem. Był upał i znalazło się tam nas piętnaścioro osób. Stawiły się 3 koleżanki z Gdańska.

Po wypiciu napojów i zjedzeniu lodów kupiliśmy kwiaty i ruszyliśmy na cmentarz przy ul. Gałczyńskiego. Szliśmy na skróty, a po przekroczeniu linii tramwajowej nie mogłem odnaleźć Czerwonej Drogi. Była ona przecież najprostszym traktem dla chemików (później też fizyków) z domów akademickich do ich Collegiów. Spotykało się tam też i prof. Basińskiego, który tę trasę przemierzał również per pedes. Tamta, raczej wiejska, może i partyzancko-romantyczna droga, zamieniła się w miejską arterię, zachowując jednak na tym odcinku starą nazwę.

Na cmentarzu, w wigilię imienin pochyliłiśmy czoła nad grobami profesorów Antoniego Basińskiego, Haliny Basińskiej oraz usytuowaną tuż obok mogiłą Aliny Ulińskiej. Niedaleko też znajdował się grób męża koleżanki W. Sędziak (Mizgier) – ostatniego dowódcy Armii Krajowej na Nowogródzku – ppłk. St. Sędziaka, cichociemnego o pseudonimie „Warta”.

Odsiedział 10 lat w więzieniu PRL i nie wiadomo, czy wyszedłby na wolność, gdyby nie „odwilż” w Moskwie. To był grób – niespodzianka!

Już w czasie obiadu (w restauracji za cmentarzem) zagrzmiało i wraz z deszczem oziębiło się. Większość „spotkaniowców” udała się do miejskiej hacjendy Wagnerów.



12 VI 1996 r. przed Ratuszem. Od lewej (zgodnie ze wskazówkami zegara): B. Kamińska, I. Wagner, I. Pietrzak, J. Pokłękowski, L. Narębska, T. Korsak, D. Pokłękowska, T. Dorniak, J. Barańska, W. Sędziak, W. Citowicka, J. Kamińska, A. Piotrowski, D. Mikosz

gdzie była zaproszona przez koleżankę Irenę. Byłem z 14-letnim wnukiem i zimno spowodowało, wprosiliśmy się dopiero na dzień następny; tak też uczynili państwo Narębscy.

Kolejnego dnia udało mi się skontaktować telefonicznie i umówić na kawę do biologów Olechnowiczów. Tak siatkarz Włodek, jak i ja byliśmy pod wrażeniem świeżo wydanej opowieści (113 stron) K. Kałolewskiego pt. „Diament odnaleziony w popiele”, której bohaterem jest student biologii naszych lat – Stanisław Kosicki. Był skazany w 1945 r. na karę śmierci i przed jej wykonaniem został przypadkowo uwolniony z więzienia w Kielcach, wraz z wieloma innymi, przez zbrojny oddział „Szarego” (Antoniego Hedy). S. Kosicki jest członkiem Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

Tegoż dnia odwiedziłem z wnukiem cmentarz przy ul. Grudziądzkiej. Prawie w końcu dużego, nowego cmentarza znaleźliśmy grób prof. matematyki Leona Jeśmanowicza, gdzie postawiliśmy flakon z kwiatami.

9 VII 1997 r. spotkał się nasz rok ponownie pod Ratuszem w Toruniu. Stawili się wówczas 12 osób, w tym czwórka „nowych”: L. Jurkiewicz, J. Kapłńska, H. Wesołowska i podchorąży września 1939 r. – Wiktor Spychała. Sami swoi! Po wypiciu napojów ruszyliśmy, zgodnie z programem, do dawnego naszego Collegium. Obecnie oba Collegia (chemia i fizyka) stanowią Instytut Fizyki im. A. Jabłońskiego. W hallu powitał nas dyrektor Instytutu prof. Józef Szudy i oprowadził po swym obiekcie. Po wielu latach obejrzelśmy swoją salę wykładową. Ta sala i nie ta! Półwiecze obciążenia było na niej zewnętrznie widoczne chyba tak, jak i na nas. Byliśmy świadomi, że część naszego roku opuściła już padół ziemski, a wśród nich tacy postawni, jak Stefania Kempa i Tadeusz Szwałkiewicz. Przylotczyła nas wspomnienie-niowa cisza i po paru minutach wyszliśmy, dobywając głosu na korytarzu. Obejrzelśmy też stałą ekspozycję karyktur pracowników UMK, wykonanych przez prof. L. Jeśmanowicza. Jeszcze w tym miejscu dziękujemy prof. J. Szudemu.

Po obiedzie w „Staropolskiej” ruszyliśmy bezpłatnym miejskim środkiem lokomocji na five o'clock do domu koleżanki Bronisławy Kamińskiej. Gospodyni przywitała nas zamówioną listownie melodią „Słońce nad Jamajką”.

Była już niedziela, kiedy z kol. Leokadią Jurkiewicz udaliśmy się do Bydgoszczy. Tego roku zmarła tam nasza wspaniała koleżanka Klara Łomska-Bajerska. Wraz z jej bydgoską koleżanką, Krystyną Gołąb (starszy rok chemii UMK), złożyliśmy kwiaty na grobie, na cmentarzu przy ul. Kossaka. Klara była jeszcze z nami na Zjeździe 50-lecia. To samo spotkało gimnazjalistę z Oszmiany J. Onyszkiewicz-Jacynę, którego grób nawiedziliśmy na cmentarzu przy kościele na osiedlu Leśnym. Zdażył mi jednak odesłać, wypożyczone na Zjeździe, zdjęcie koleżanek z III klasy, z 1939 r.

17 VI 1998 r. spotkaliśmy się znów koło Ratusza, pod Flisakiem, a naszych z roku stawiło się 15. Przybyli „nowi”: W. Citowicka, J. Pawłowska (Wróblewska), B. Szymańska-Traczyk (Kowalska), a także były żołnierz frontu zachodniego – Wiktor Piotrowski, który pracował początkowo jako asystent chemii nieorganicznej na UMK, zaś adiunktem został w Przemysłowym Instytucie Elektronicznym. Z powodu strajku maszynistów kolejowych nie przybyła z Krakowa L. Narębska. Było to spotkanie 50-lecia, gdyż tyle czasu upłynęło od naszego poznania się. Śniadanie zjedliśmy w kawiarni – „U Damroki”, a potem odbyło się zwiedzanie sąsiadującego z kawiarnią skansenu.

Polubiliśmy „Staropolską” i znów tam był obiad, a podwieczorek – five o'clock – też u sympatycznej koleżanki Kamińskiej. Tam wypiliśmy napój 50-lecia, przywieziony z Warszawy przez kolegę Spychałę. No i zaśpiewaliśmy parę żołnierskich piosenek. Byliśmy przecież młodzieżą wojny!

Jesteśmy znów pod Ratuszem w Toruniu, znów o godzinie 10.00. Rekordowa frekwencja „naszych” – szesnastka w dniu **6 lipca 1999 r.** W programie spotkania była prelekcja kol. T. Dorniak: „Katalizatory i inhibitory syntezy cholesterolu” i to ona mogła się przyczynić do wzrostu frekwencji. Po raz pierwszy przybył z Warszawy nasz „młodszy przystojniak”, kol. Tadeusz Kosecki, i on nas obdzielił (później wykonanymi własnym aparatem zdjęciami. Pozyskaliśmy znów ładną pamiątkę. A kol. Janina Kamińska oprowadziła nas po zabytkach Starego Miasta. Wydało się, że jest uprawnionym przewodnikiem.

Obiad w „Staropolskiej” i w tym czasie następuje lekkie ochłodzenie (był upał). Odjeżdżamy do kol. Kamińskiej taksówkami (lekki deszcz). Obok Ani Tyborowskiej i Henryka Dąbrowskiego, Kamińscy stanowili drugą parę naszego roku chemii.

To chyba było po spotkaniu w 1997 r., kiedy wraz z kol. Mikoszem (Bukowska) odwiedziłem ponownie nekropolię przy ul. Gałczyńskiego. Po lewej stronie od głównego wejścia, blisko ulicy znajduje się grób naszego zawsze uśmiechniętego kolegi – Floriana Kamińskiego. Tak, to on niegdyś zakładał czapkę bratniacką naszemu Patronowi pod Ratuszem. I dalej, głębiej na lewo, doszliśmy do grobu rodziców koleżanki.

I tak zbliżył się koniec XX w. Szlifowałem pobieżnie opis wspomnień lat nauki i wynikała konieczność złożenia maszynopisu w redakcji „Absolwenta”. Węc termin spotkania kończącego tysiąclecia (niezbyt uzgodniony) padł na dzień **11 IX 2000 r.**, tuż po zakończeniu V Zjazdu Absolwentów UMK. Stawili się „naszych” pod Ratuszem rekordowo mało (9 osób), a ponieważ i pogoda była licha, zeszliśmy na dół do kawiarni znajdującej się obok. Ostatnia wspólna kawa tysiąclecia!

Nie było mowy o końcu świata, a raczej o realnej emeryturze alchemika. W znacznej

części zależała ona od czasu tzw. stażu pracy. Z tego tytułu miałem zaliczonych 11 miesięcy pracy w Oficerskiej Szkole Artylerii, gdy byłem na III roku studiów. Wiadomo było, że nie matura, lecz chęć szczerą..., ale oficer artylerii musiał znać namiary strzelania i poprawki do celu, a więc i tablice logarytmiczne. Nie będzie już tajemnicą, jeżeli ujawnię, że na Podgórzu stacjonowało wówczas 8 plutonów podoficerów artylerii, tworząc Roczny Kurs Chorażych. Choraży był wówczas najniższym stopniem oficerskim. „Baczość! Obywatelu profesorze, dowódca plutonu sierżant (ogniomistrz) X melduje pluton do zajęć z matematyki!” „Dziękuję, proszę dać: Spocznij!” – odpowiadałem. Takich meldunków miałem w sumie 640, bo na pluton przypadało 80 godzin matematyki. W konsekwencji opóźniło to nieco zdawanie egzaminów na UMK.

Kiedy to było?! A dziś, prawie pół wieku później, zjedliśmy wspólny obiad u kol. L. Jurkiewicz. Pamiętam ten smak kaszy z grzybami! Oby do następnego spotkania zdrowko nam dopisało.

Jest **27 VI 2001 r.** i pod Ratuszem w Toruniu spotyka się jedenaścioro „alchemików”. Data związana po części z egzaminami na studia, gdyż mojemu wnukowi, już maturzyście, spodobał się Toruń po dwóch pobytach. Dwoje naszych usprawiedliwiło swą nieobecność pobytami za granicą. Pyszna pogoda. Następuje „wymiana kulturalna”. Niektórzy otrzymują egzemplarz „Absolwenta” nr 6, inni 2-złotową, złocistą monetę z wizerunkiem kardynała Stefana Wyszyńskiego, a ja otrzymuję od L. Jurkiewicza piękną powieść wspomnieniową Janiny Biedowicz „Gimnazjalistki z Kujawskiego”. Autorka studiowała równoległe z nami historię na UMK.

Humory przy napojach dopisują, ale na obiad dzielimy się na dwie grupy: część zaprasza do siebie kol. T. Dorniak, a część idzie do „Staropolskiej” i stamtąd na five o'clock do kol. J. Kamińskiej. Ponieważ jedenaście nie dzieli się na 2, więc postarałem się być trochę tu i trochę tam.

Już w dziesiątkę spotkaliśmy się nazajutrz o 17 pod Ratuszem. Znowu piękna pogoda, a więc napoje, lody i bardzo przyjazna atmosfera pożegnania – do następnego spotkania!

Polubiliśmy się chyba?!

„Kto wie, czy było tak?”

Ależ to było tak – czysta prawda!

PS I Mój polonista z Roku Wstępnego prof. Artur Hutnikiewicz, który gościł również w „Absolwencie” nr 6 wraz ze mną, wystawiłby za to opracowanie najwyżej 3 z minusem.

PS II. Wspomnieć pomogli studenci chemii z lat 1948-1952: Janina Kamińska, Danuta Mikosz, Irena Wagner i Wiktor Piotrowski, za co im wielce dziękuję.

A.P.

Ze wspomnień

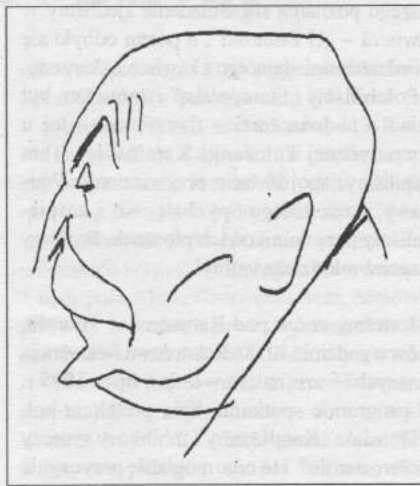
Z prof. Konradem Górskim miałam przyjemność poznać się ponad dwadzieścia lat temu, chociaż nigdy nie byłam jego studentką. Na gruncie zawodowym znali się z Profesorem moi rodzice. Kiedyś, przed świętami Wielkiej Nocy, Profesor poskarżył się moim rodzicom, że żona poważnie choruje i nie będzie mogła przygotować świąt. Rodzice postanowili wysłać mnie do niego z koszykiem wiktualów. Profesor był wzruszony, że ktoś o nim pamięta.

Maria Mamela

Nieznany prof. K. Górski

Stopniowo przyjaźń się zacieśniała. Profesor wraz z żoną Martą byli miłe widzianymi uczestnikami naszych Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Profesor był czarującym gawędziarzem. Lubiał śmiać się i żartować. Opowiadał wiele dowcipów i facecji z życia uniwersytetu. Lubiał opowiadać dowcipy o studentach, którzy przychodzą na egzamin do egzaminatora. Wszystko okraszał uśmiechem. Wielokrotnie wspominał, że chciałby napisać książkę z wesołymi opowieściami z życia uniwersytetu, lecz ciągle brakowało mu czasu. To było jedno z marzeń jego życia, które, niestety, nie doczekało się realizacji. Pasją Profesora była praca. Spieszył się, żeby jak najwięcej zdziałać w życiu, bo czuł upływ czasu. Nie próżnował nawet w święta. Ciągłe coś czytał i pisał, żeby jak najwięcej zostawić po sobie. Ustawicznie się martwił, że za mało napisał, bo pomysłów miał więcej.

Wielokrotnie mówił o swej żonie, Marcie, która zawsze siedziała obok. Mimo upływu ponad pięćdziesięciu lat od ślubu mówił o żonie z zachwytem, słał jej urodę i ciągle od nowa wpadał w zachwyt, że ona, niezmiennie zjawisko, córka wziętego warszawskiego adwokata powiedziała „tak” ubogiemu, początkującemu pracownikowi nauki uniwersytetu. Starł się całe życie, aby nigdy nie załamała tego kroku. Dla Profesora była piękna całe życie, nawet już jako staruszka. Gdy pani Marta złamała nogę, opiekował się nią najczulej i z pełnym oddaniem znosił kaprysy chorej kobiety.



Rys. L. Jeśmanowicza

Cała moja rodzina z ogromnym podziwem spoglądała na Profesora i na jego ogromną zżyłość i sprawność umysłu w wieku dziewięćdziesięciu lat. Dzięki Profesorowi Wigilia trwała od godziny siedemnastej do północy lub dłużej. Opowiadał lekko, dowcipnie o swoich licznych podróżach. Oczarowała go szczególnie podróż do krajów skandynawskich oraz oczywiście, Francja. Podróż-

zował dużo, oczywiście z żoną, i miał przyjaciół na całym świecie. Szczególnie zainteresowało mnie to, że nauczył się specjalnie języka starogreckiego, by móc w oryginale czytać Platona. Wiem dobrze, jaki to trudny język, gdyż sama się go uczyłam na studiach filologii klasycznej. Mój podziw wzrósł jeszcze, gdy dowiedziałam się, że w ten sam sposób nauczył się języka hiszpańskiego.

Rok 1978, rok ukończenia przeze mnie studiów, był dla mojej znajomości z Profesorem wyjątkowy. Wówczas dostałam książkę „Mity rzymskie” z następującą dedykacją:

Filologia klasyczna jest znacznie starsza od polskiej, ale wśród przedstawicieli tych dyscyplin może być na odwrót. Wobec tego filolog polski ośmiela się adoptować duchowo filologię klasyczną – czyli pozwalam sobie uznać Panią Marysię Mamelównę za swą duchową Córeczkę.

Konrad Górski

Muszę przyznać, że od tej pory Profesor traktował mnie wyjątkowo. Prosił, żeby mówić do niego „tatusiu”, i na każdym kroku okazywał swą zyczliwość. Gdy po ukończeniu studiów przez trzy miesiące nie mogłam znaleźć pracy, zaproponował, żebym pracowała u niego przy katalogowaniu księgozbioru, a on będzie mi płacił pensję. Wolałam jednak pracować na państwowej posadzie i gdy nadarzyła się praca w szkole, nie zastanawiałam się ani przez chwilę.

Profesor nie mógł przeboleć, że nauczam języka rosyjskiego (choć sam znał wyśmienicie ten język, gdyż po rosyjsku zdawał maturę) i ciągle powtarzał, że moja praca to „wbijanie gwoździ w ścianę złotym zegarkiem”. Filologię klasyczną uważał za ekskluzywną, dostępną jedynie nielicznym, natomiast język rosyjski za degradujący, stąd te gorzkie słowa. Ja jednakże byłam zadowolona, że w ogóle znalazłam pracę.

Znajomość z państwem Górskim trwała tak długo, że z bólem przeżyliśmy śmierć pani Marty, a w kilka lat później Profesora. Zostali pochowani w Łaskach koło Warszawy. Nad trumną Profesora modlił się nawet prymas Józef Glemp. Brakuje mi ich obecności.



Zajęcia z prof. Abramowiczówną mieliśmy na drugim roku. Była to historia literatury greckiej oraz archeologia śródziemnomorska. Bardzo szybko wykładowczyni dała się nam poznać jako wspaniała, pełna ciepła i zyczliwości kobieta. Podczas wykładu w charakterystyczny sposób chrząkała, potakując sobie. Rychło i my zaczęliśmy podobnie chrząkać. Mówiliśmy o niej ciepło „babcia”, gdyż kojarzyła się nam z kochaną, wspaniałą babcią. Z chęcią słuchaliśmy o tym, jak „babcia” zredagowała od nowa wielki, pięciotomowy „Słownik grecko-polski”, który do dzisiaj jest

Wspomnienie o prof. Zofii Abramowiczównie

Po ukończeniu szkoły średniej zdecydowałam się na studiowanie filologii klasycznej na UMK. I tu właśnie spotkałam wybitną indywidualność – prof. Zofię Abramowiczównę (wówczas jeszcze doktor habilitowaną).

Maria Mamela

„Babcia”

Jedynym i niezbędnym dziełem przy tłumaczeniu z języka starogreckiego. Z zapartym tchem wysłuchiwałam opowiadań o tym, jak prof. Abramowiczówna tropiła błędy w obcojęzycznych słownikach i sprawdzała w oryginale, jakie powinno być właściwe znaczenie tłumaczonego słowa. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że zagraniczne słowniki były wzorowane jeden na drugim i błędy z jednego słownika były przenoszone do drugiego.

Oburzało nas, że za tak wielką pracę, rozpoczętą jeszcze podczas wojny, nie została prof. Abramowiczówna uhonorowana profesurą, ale tłumaczono nam, że w swoim czasie miała nieszczęście podpisać list intelektualistów do władz i dlatego znalazła się w nielase. W końcu otrzymała profesurę, ale było to w wiele lat później.

Pamiętam jak dziś egzamin z archeologii śródziemnomorskiej. Zostałam zapytana o tematykę malarstwa w starożytnej Grecji. Od razu podałam „Bitwę pod Issos”, przedstawiającą Aleksandra Macedońskiego w ferworze walki

(zachowaną do dziś w formie mozaiki). Zauważyłam, że chyba nie o to chodziło. Pani Profesor zaczęła ze mną rozmawiać. Tak, to była rozmowa, a nie egzamin. Pytanie egzaminacyjne gdzieś zostało odłożone na bok (choć dopiero po samym egzaminie zrozumiałam, że Pani Profesor konsekwentnie dążyła do uzyskania odpowiedzi). Zaczęłyśmy rozmawiać jak dwie osoby zainteresowane archeologią. Egzamin miał charakter rozmowy przy kawie, prowadzonej przez dwie pasjonatki (bo od dawna interesowałam się archeologią i nie był to jedynie przedmiot, który należało zaliczyć).

Jak wspominałam, rozmowa toczyła się wartko. Pani Profesor czasami coś wytłumaczyła, czasem ciekawiło ją, co sądzę na dany temat. Na koniec stwierdziła, że od początku wyszłam z błędnego założenia, bo malarstwo o tematyce bitewnej było wyjątkowo rzadkie, a przeważała tematyka rodzajowa. Stwierdziła też, że nie mogłam do tego dojść samodzielnie, bo od razu zasugerowałam się tym obrazem. Na koniec poprosiła o indeks i postawiła

Po roku

Moje studia skończyły się już rok temu. Pojechałam jednak jeszcze raz na Juwenalia – i nagle poczułam, jak mi już do Torunia daleko się zrobiło... Może zechcecie przeczytać?

Absolwenckie melancholie

Juwenalia 2001 już nie należały do mnie. W czerwcu ubiegłego roku, zaopatrzona w dyplom toruńskiej polonistyki, ruszyłam na podbój świata. Wyjeżdżałam z Torunia jako jedna z ostatnich; smutna noc przy winie z kolegami z roku, obiegówka, ostatnia kolacja z tego, co zostawili mi wyjeżdżający wcześniej do domu.

Czułam, że życie będzie wymagało ode mnie jeszcze większej odwagi niż dotychczas. Nie chciałam wiele – być mieć gdzie mieszkać, co jeść – i żeby na tydzień w górach co roku wystarczyło.

Jestem szczęściarą – znalazłam pracę. Zaczęłam się w raczkującym wydawnictwie lokalnych tygodników i ja, żółtodziób dziennikarski, z doświadczonego kolegą stworzyliśmy gazetę w powiatowym mieście. Przez pół roku nauczyłam się tyle, co przez pięć lat studiów – oczywiście jeśli chodzi o umiejętności praktyczne. Pracowałam całe dnie, czasem i noce – za najniższą krajową pensję. Wynajęłam pokój w mieszkaniu opartym przez takich jak ja – młodych gniewnych. Kupiłam komórkę. I dowiedziałam się, jak to jest, kiedy nie ma za co kupić chleba.

Na szczęście mój zawód okazał się praktyczny. Trzeba było tylko umiejętnie rezerwować sobie zaproszenia na imprezy w mieście – te, na których można było po prostu się najęść. Obietnica napisania tekstu do gazety zapewniała mi też dostęp na wszelkie (co prawda nieliczne) kulturalne imprezy w mieście. Toruń zaś został dla mnie miejscem mitycznym, Itaką, do której ciągle jeszcze miałam nadzieję wrócić. Pytanie tylko: do miejsc czy do czasów?

Mam koleżankę, doktorantkę, było się gdzie zacząć. Pojechałam na Juwenalia – piątek i sobota. Przypominałam sobie poprzednie, już dla mnie dekadencje, kiedy to po koncercie „Kultu” do czwartej nad ranem włóczyliśmy się po ulicach, żeby tylko się nie kończyło...

Teraz postanowiłam się poczuć jak studentka. I wylączyłam komórkę. W tłumie na Bielanach bardzo chciałam zobaczyć znajome twarze. Dwie dziewczyny z roku. Chłopak znajomy z widzenia, chyba historyk. Sprzedawca ukochanej „Witaminiki”. Wszystko.

W „Imperialu” przypominałam sobie, że fajnie jest czasem potańczyć. Ale gdzieś w Polsce zostawiłam mojego mężczyznę, nie zamierzałam więc tu zwodzić studentów. Piwa w kubku nie chciałam, bo z ubiegłego roku zostało mi wspomnienie paskudztwa rozcieńczonego wodą. To w puszcze było niedobre, błaznane w smaku. Nie takie jak na studiach. Koncert. Zalałam się na „Pidżame

Porno”. Rok temu grali w środku dnia: gorąco, kurzu po zęby. Później już wszyscy czekali tylko na „Kult” i gdy nieopatrznie zaplątałam się za blisko sceny, o mało co nie rozdeptałam tłum. Ale i tak mi się podobało. W tym roku było chyba spokojniej. A ja, może trochę z dziennikarskiego przyzwyczajenia, przyglądałam się ludziom, zamiast samemu dać się wciągnąć w wir zabawy. Rok temu ja też... Nosłam się na czarno, myślałam na czarno. Życie, w sensie „filozoficznym”, nie miało sensu po studiach. Tu byli przyjaciele, rozmowy – a i ponocne milczenie, książki, słuchanie po sto razy kasy, bo odtwarzacza CD nikt nie miał w akademiku, spacer, kino. A nawet egzaminy, kolokwia, zapisy, półlegalne imprezy w pokoju. Wszystko znane, oswajane. A za tym światem? Walka szecurów, do której nie czułam się zdolna.

Teraz to samo widziałam w twarzach studentów. Może i piwa trochę za dużo, ale została w nich ta szlachetna niezgoda na świat taki, jaki on jest „gdzie indziej”. Ze szmałem, ciągłym pościgiem za zyskiem, brakiem czasu dla przyjaciół, z miłością wy kalkulowaną. I tak mi ich było szkoda. Bo ten świat nie sobie nie robi z naszej kontestacji. Proszę bardzo: możesz się nawet poświęcić, w wielkim kotle zauważy to garstka najbliższych. Teraz ich hasłem jest „wolność”, a potem? „Przeżyć”.

Biegając od rano, do nocy nie gonię bynajmniej za szmałem – ale za chlebem. Spotkanie z przyjaciółmi wymaga kombinowania na miarę mistrza szachowego – jak zgrać wolne terminy, moje i ich. Dlatego wydaję majątek na SMS-y. Jedynie studencką miłość, szaleńczą, straceńczą zamilniałam na równie wariacką, ale ufnie patrzącą w przyszłość. To nie dotyczy wszystkich. W przykurzonym tłumie dzisiejszych studentów na pewno znajdują się tacy, którzy lepiej ode mnie wystartują, którym nie zabierze wolności najniższa krajowa. Tylko wszystko ma swoją cenę.

Tak naprawdę za darmo żyje się tylko na studiach. Student może i biedny, ale w kupie raźniej, zawsze może liczyć na to, że „kiedys”, po „studiach”, będzie mu lżej. Jeszcze projektuje swoje życie – po studiach ten projekt zrealizuje. Tyle że po studiach nie ma już żadnego „potem”, z którego będzie można dumnie zrezygnować. Jest tylko cholerne, niewzruszone „dzis”. I już nie ma z czego rezygnować.

Twardzioszek

Tczew, czerwiec 2001 r.

mi piątkę za wiadomości. Tak w formie relaksacyjnej wyglądał egzamin z najtrudniejszego przedmiotu na studiach. Trwał półtorę godziny, ale mnie się wydawało, że wyszłam stamtąd po 5 minutach. Zadawałam sobie jeszcze długo pytanie, czy ten sposób egzaminowania jest charakterystyczny dla prof. Abramowiczówny. Niedługo otrzymałam odpowiedź. W następnych latach musieliśmy zdawać u niej ze znajomości konkretnych tekstów literatury greckiej (z oryginalnymi greckimi tekstami przed nosem). Egzamin składał się z tłumaczenia tekstu, podania form gramatycznych i

wiadomości dotyczących samego dzieła. I znowu prof. Abramowiczówna wprowadziła zasadę swobodnej dyskusji. Tłumaczenie jakoś dokonywało się „samo”, bez wysiłku, bez presji, okraszone bezziemną życzliwością egzaminatora. Czuło się ciepło towarzyszące całej wypowiedzi, delikatność i życzliwość, chociaż jednocześnie Pani Profesor znana była z dużych wymagań wobec studentów.

Ukończyłam studia przed laty. Umarła też prof. Abramowiczówna, ale bezpośrednio i bezpretensjonalność jej postaci zawsze będzie obecna w moich wspomnieniach.

Pięciolecie Radia „Sfera”

W końcu października 2001 r. minęło pięć lat od chwili powstania rozgłośni uniwersyteckiej UMK Radio „Sfera”. Utworzono ją z dwóch studiów radiowych – Radio Centrum i Bielany Radio – i ulokowano w DS 8. Obecnie Radio „Sfera” dysponuje nowoczesnym wyposażeniem, posiada profesjonalne studio nagrań. Program nadawany jest przez 24 godziny na dobę. Toruńscy studenci są laureatami konkursu o „Złoty Mikrofon”, zorganizowanego przez radio RMF FM dla rozgłośni lokalnych.

Radio współpracuje m.in. z „Głosem Ameryki”, miesięcznikiem „Machina”, pismami i klubami studenckimi oraz z Samorządem Studenckim. Przygotowywane są słuchowiska, działa teatr radiowy, trwają przygotowania do stworzenia kabaretu radiowego. Zainteresowaniem słuchaczy cieszy się magazyn „Zdziś”, traktujący o szeroko pojętym środowisku akademickim. W radiu udźwiękowiono też powieść z przeznaczeniem dla osób niewidomych.

Audycje przygotowywane są przez rozpoczynających dopiero karierę radiową studentów, którzy pracują tu społecznie. Jednakże w ciągu owych pięciu lat działalności Radia „Sfera” wyszło stąd kilku dziennikarzy, którzy znaleźli pracę w profesjonalnych mediach.

Na swój jubileusz Radio „Sfera” rozpoczęło nadawanie własnego programu w Internecie – pod adresem www.sfera.umk.pl. Na razie programu toruńskich studentów można słuchać między 17.00 a 23.00, z czasem planują oni rozszerzyć internetową emisję do 24 godzin. Radiowcy z „Sfery” nie tracą nadziei na uzyskanie koncesji na nadawanie na obszarze całego miasta.

Nowy Zarząd TUTW

Toruński Uniwersytet Trzeciego Wieku ma nowe władze. 7 XI 2001 r. odbyło się walne zgromadzenie TUTW. Po sześcioletniej kadencji ustąpili z Zarządu: prof. Włodzimierz Wincłowski – prezes, i prof. Daniela Szymańska – wiceprezes w ostatnich trzech latach. W wyniku wyborów w skład dziesięcioosobowego Zarządu weszli: prof. Gabriel Wójcik – prezes, Barbara Czerwińska – wiceprezes, Genowefa Sitkowska – skarbnik, Barbara Osowska – z-ca skarbnika, Barbara Warta – sekretarz, oraz Krystyna Cymerka, Halina Wojtaś, Stefania Sieracka, Elżbieta Rynkowska i Włodzimierz Rogalski. Obecnie TUTW liczy 267 członków, w ubiegłym roku zapisało się 38 osób.

W dniu 21 XI zostały zainaugurowane wykłady TUTW. Dr hab. Roman Bäcker mówił o przyczynach i perspektywach opanowania terroryzmu.

II Festiwal Nauki i Sztuki

Trwają przygotowania do II Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, który odbędzie się w dniach 25-28 IV br. Celem tej inicjatywy jest popularyzacja nauki i jej związków ze sztuką wśród młodzieży i mieszkańców Torunia oraz regionu. Doświadczenia I edycji imprezy wskazują, że zainteresowanie społeczeństwa nauką jest bardzo duże, a atrakcyjny sposób przekazu przyciąga nie tylko grupy szkolne, ale także wiele osób indywidualnych.

Członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK (VII)

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

Geografia

1965

Gabriel Nestorov

1977

Grażyna Kurczycka, Ziomek

WYDZIAŁ CHEMII

Chemia

1956

Bożena Sławirska, Seyda

1996

Wioletta Joanna Graduszevska

WYDZIAŁ MATEMATYKI I INFORMATYKI

Matematyka

1979

Wojciech Szopa

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH I ZARZĄDZANIA

Ekonomia

1981

Danuta Pszenna, Marciniak

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Prawo

1966

Krzysztof Podstawski

1970

Renata Gdowska, Łosiakowska

1985

Zbigniew Berent

Wojciech Cebulak

Administracja

1982

Tadeusz Kamiński

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Filologia polska

1965

Wisława Podstawska, Tylkowska

2000

Beata Nijakowska

Pedagogika

1980

Halina Bałewska, Jurczak

1999

Aldona Żurańska

WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH

Historia

1961

Danuta Godlewska-Kiełpińska

Wiesława Wolna

1964

Bogusław Podszucki

1967

Jacek Ziemiński

Danuta Maria Seweryn-Ciesielska

1970

Krystyna Struska

1976

Irena Borówczak, Filipiak

Archiwistyka

1977

Danuta Szopa, Ziomek

1985

Danuta Żebrowska

WYDZIAŁ SZTUK PIĘKNYCH

Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo

1958

Andrzej Michałowski

Art.-Pedagogiczny

1960

Stefan Kościelecki

Wrzesień kongresowy

Tradycyjnie już, wrzesień jest na naszej Uczelni miesiącem licznych konferencji i zjazdów naukowych. Co pewien czas następuje jednak nagromadzenie spotkań o szczególnej randze naukowej i kulturalnej, z udziałem kilkudziesięciu, a niejednokrotnie i kilkuset wybitnych badaczy z kraju i z zagranicy. Poza znaczeniem dla rozwoju poszczególnych dyscyplin naukowych, imprezy te kształtują w istotny sposób rangę i prestiż całego toruńskiego środowiska akademickiego. Tak działo się właśnie w ubiegłym roku.

Zaczęło się na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, gdzie odbyły się kolejno: Ogólnopolski Zjazd Katedr Gospodarowania Zasobami Pracy oraz ogólnopolskie seminarium „Modele ekonometryczne”. Zaraz potem w Bachotku spotkali się uczestnicy V Toruńskiego Sympozjum Węglowego, zaś w Toruniu liczni absolwenci różnych kierunków studiów. V Kongres Polskiego Towarzystwa Badań Układu Nervego (6-9 IX) zainaugurował cykl spotkań o najwyższej randze naukowej. Następne wydarzenia to XXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Biochemicznego (10-14 IX) oraz XXXVI Zjazd Polskich Fizyków, który rozpoczął obrady 17 IX 2001 r.

Absolwent

Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów UMK
w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Gagarina 5, tel. 61-14-757

Numer przygotował: Jan Belkot

Skład i łamanie: FIRET

Druk: Zakład Poligrafii UMK

Jury Nagrody „Archiwum Emigracji”, ufundowanej przez Tadeusza Walczaka, przyznawanej za pracę magisterską i doktorską na temat emigracji polskiej po 1939 r., w składzie: Janusz Kryszak, Jarosław Koźmiński, Wacław Lewandowski, Wojciech Ligęza, Krzysztof Pomian, Dobrochna Ratajczakowa, Anna Supruniuk, Mirosław A. Supruniuk, na uroczystym zebraniu w dniu 7 V 2001 r. przyznało nagrody za najlepsze prace obronione w latach 1999-2000.

Nagroda „Archiwum Emigracji”

Do konkursu zakwalifikowano osiem prac – pięć magisterskich oraz trzy doktorskie – z siedmiu ośrodków akademickich. Większość prac miała charakter monograficzny – trzy z nich dotyczyły zagadnień publicystyki politycznej obecnej na łamach paryskiej „Kultury”, dwie zostały poświęcone twórczości Andrzeja Bobkowskiego, jedna – deportacjom Polaków w głąb ZSRR, zaś pozostałe omawiały wybrane aspekty lub cały dorobek Beaty Obertyńskiej, Bronisława Przyłuskiego i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

Jury nagrodziło dwie prace magisterskie: mgr Marty Mroczkowskiej z UMK – *...a mnie wieniec z nalamanych słów. O poezji Bronisława Przyłuskiego* (nagroda) oraz mgr Eweliny Godlewskiej z Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach *Obraz Polski na łamach parys-*

kiej „Kultury” w latach 1976-1980 (wyróżnienie). Zgodnie z 6 punktem regulaminu, jury zdecydowało, że wobec braku prac na odpowiednio wysokim poziomie żadna spośród trzech nadesłanych prac doktorskich nie zostanie uhonorowana.

Wręczenia nagród dokonał rektor UMK prof. Jan Kopcewicz podczas uroczystego otwarcia ogólnopolskiej konferencji naukowej *Marian Czuchowski – kronikarz emigracyjnej codzienności* w Collegium Maius w dniu 17 V 2001 r.

Przypomnijmy, że istniejące w Bibliotece Głównej UMK „Archiwum Emigracji” gromadzi archiwalia, dokumenty i wydawnictwa działające na obczyźnie instytucji, organizacji i osób prywatnych związanych zwłaszcza z kulturą i literaturą.

(kos)

Telefon do mamy i kolegi

Od połowy lutego mieszkańcy akademików mogą dzwonić ze swoich pokoi, dokąd chcą. Wszystkie domy studenckie zostały podłączone do centrali w Rektoracie, co umożliwi bezpłatne połączenia w ramach sieci uniwersyteckiej. Telekomunikacja Polska, która pokryła koszty instalacji telefonicznej w akademikach, wprowadziła również – i jest to

eksperyment w skali kraju – możliwość dzwonienia poza sieć uczelnianą. Służą do tego specjalne piloty z zakodowanym limitem rozmów (w cenie 10 zł), zaś cena impulsu liczona będzie według stawek TP S.A. Obecnie trwają przygotowania do włączenia domów studenckich do sieci internetowej.

(mos)



Jesienne „Powroty 2001”



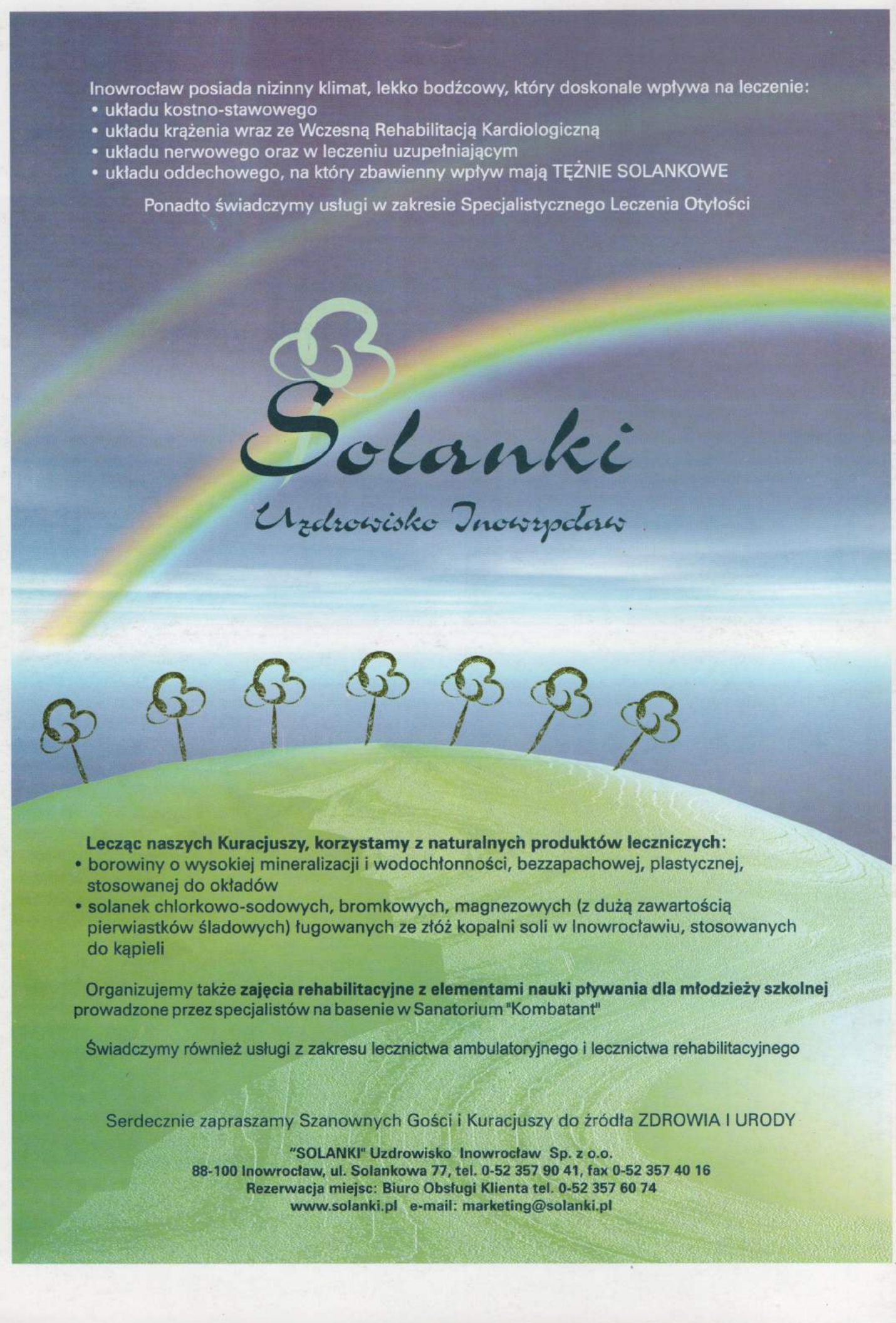
Fot. M. Justyńska, P. Kurek



Inowrocław posiada nizinny klimat, lekko bodźcowy, który doskonale wpływa na leczenie:

- układu kostno-stawowego
- układu krążenia wraz ze Wczesną Rehabilitacją Kardiologiczną
- układu nerwowego oraz w leczeniu uzupełniającym
- układu oddechowego, na który zbawienny wpływ mają **TĘŻNIE SOLANKOWE**

Ponadto świadczymy usługi w zakresie Specjalistycznego Leczenia Otyłości



Solanki

Uzdrowsko Inowrocław

Lecząc naszych Kuracjuszy, korzystamy z naturalnych produktów leczniczych:

- borowiny o wysokiej mineralizacji i wodochłonności, bezzapachowej, plastycznej, stosowanej do okładów
- solanek chlorkowo-sodowych, bromkowych, magnezowych (z dużą zawartością pierwiastków śladowych) fugowanych ze złóż kopalni soli w Inowrocławiu, stosowanych do kąpieli

Organizujemy także **zajęcia rehabilitacyjne z elementami nauki pływania dla młodzieży szkolnej** prowadzone przez specjalistów na basenie w Sanatorium "Kombatant"

Świadczymy również usługi z zakresu leczenia ambulatoryjnego i leczenia rehabilitacyjnego

Serdecznie zapraszamy Szanownych Gości i Kuracjuszy do źródła **ZDROWIA I URODY**

"SOLANKI" Uzdrowsko Inowrocław Sp. z o.o.

88-100 Inowrocław, ul. Solankowa 77, tel. 0-52 357 90 41, fax 0-52 357 40 16

Rezerwacja miejsc: Biuro Obsługi Klienta tel. 0-52 357 60 74

www.solanki.pl e-mail: marketing@solanki.pl